A. P. Norberti
Franck

S. Norbert

REIEST[illegible]

KAZAN PRZYGODN[illegible]

w Drugim Tomie zawart[illegible]

V. Eremi Montis Arg.

te-

KA-

KAZANIE I.

Na Dzień

SWIĘTEY ANNY.

Simile eſt Regnum Cælorum theſauro. *Matt:* 13.

Podobne ieſt Króleſtwo Niebieſkie. ſkarbowi.

Różnych rzeczy podobieńſtwa, przytaczał Chryſtus Pan Króleſtwa ſwoiego. Raz go przyrownywa, do ziarna gorczycznego, ktore lubo w ſobie ma-

A len-

leńkie ieſt, gdy iednak wznidzie, w wielkie wyraſta drzewo, przez co znać nam daie, że i naymnieyſze dobre uczynki naſze, nie ſą bez nadgrody, gdyż i kubek zimney wody, nie będzie bez zapłaty u Boga. Jndziey, przyrownywa Kroleſtwo ſwoie, do dzieſiąciu Panien, tak mądrych iako i głupich, daiąc znać, że wſzyſtkim, tak uczonym, iako i nieuczonym, tak mądrym, iako i proſtaczkom, gotow bramy otworzyć Kroleſtwa ſwego, byleby czuwali na przyiście Jego. Jndziey, toż Kroleſtwo ſwoie, przyrownywa Goſpodarzowi, odchodzącemu w dalekie kraie, i rozdaiącemu ſługom maiętności ſwoie, iednym więcey, innym mniey, ale wſzyſtkim doſtatecznie, przez co wyraża, że z łaſkami Jego, ktore nam daie, robić, i dorobić ſię zbawienia możemy. W dziſieyſzey Ewangelii, ktorą na Uroczyſtość Anny Swiętey Kościoł Boży czyta: trzy podobieńſtwa kładzie.

dzie. Naprzod: przyrownywa go, ſkarbowi w ziemi zakrytemu. Powtore: człowiekowi Kupcowi, ſzukaiącemu dobrych pereł. Potrzecie: Niewodowi, zapuſzczonemu w morze, a ze wſzelakiego rodzaiu, ryby zgromadzaiącemu. Coż przez te podobieńſtwa, chciał wyrażić Zbawiciel? ieżeli nie to: że chce nam wſzyſtkim, bez braku, przychylić Kroleſtwa ſwego. Na ten koniec, będąc Synem Boſkim, ſtał ſię ſynem ludzkim, Synem Abrahamowym, Synem Dawidowym, będąc przed wieki zrodzonym z Oyca bez Matki, chciał bydź w czaſie zrodzonym z ſamey tylko Matki, bez Oyca. A że ſobie, tę przyſzłą Matkę ſwoię wybrał, że wſzyſtkiego ſtworzenia naygodnieyſzą, przyſtało, i tak należało, żeby i ta, ktora Matką iey bydź miała, była ze wſzyſtkich niewiaſt naygodnieyſzą.

J ta to ieſt, ktorey dziś Wielebną pamiątkę obchodziemy Anna

Swięta. To prawda: że lubo pobożność Abrahama ſprawiła to, że mu obiecał BOG Zbawiciela świata, i potym dla Jakuba, i Dawida zaſług, też ſamę ponowił obietnicę, tak wiele iednak czasow czekał, takiey Swiątobliwości Rodzicow, ktorzyby byli godni takiey Córy, ktoraby za Matkę była obrana Synowi Bożemu. Czekali tego ſzczęścia Patryarchowie i Prorocy; czekali Krolowie, czekali Mężowie ſprawiedliwi. Czekały Bogoboyne Eſtery, odważne Judythy, urodziwe Rachele, i doczekać ſię niemogły. Doczekała ſię z Oblubieńcem ſwoim Joachimem, Anna Swięta: że Boſką na świat zaſłużyła wydać Matkę.

Coż z tąd, tak na Jey wyſławienie, iako i ku naſzemu zbawieniu pożytkowi, wnieść ſobie powinniśmy? żebym ſię wam wytłomaczył, mieycież proſzę baczność, czynię podział naſtępuiącey mowy.

Anna

Anna Swięta, że była Matką Nayświętſzey MARYI, z tąd dla niey nieporownana Godność. Pierwſza Część Kazania.

Anna Swięta że była Matką Nayświętſzey MARYI, z tąd dla nas obfitość łaſk, i Darow Boſkich. Część druga Kazania.

Przecudowny w Swiętych Twoich Boże, day łaſkę, abym i o Godności Anny Swiętey doſtatecznie, i o naſzych z tąd pożytkach, zdolnie mowił na Większą Chwałę Twoię

Z trzech przyczyn, nieporownaną Anny Swiętey Godność uważać możemy. Naprzod: Że była Matką Niepokalanie poczętey Panny. Powtore: Że porodziła Matkę Odkupiciela Narodu ludzkiego Potrzecie: Że nad tą Nayświętſzą Corą, miała Macierzyńſką zwierzchność i władzę. Było wprawdzie wiele Przeſławnych Matek, o ktorych w Piśmie Swiętym czyta-

tamy, atoli Anna Swięta wſzyſtkie Godnością przewyżſzyła, i do niey ſtoſować ſię prawdziwie mogą owe ſłowa Salomona, *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſſa es univerſas.* Wiele Corek nagromadziło bogactw, ale Ty Anno Swięta przewyżſzyłaś wſzyſtkie. Czyliż ſię bowiem, owe w Piśmie Bożym trzy ſławne Matki Anny, z tą iedyną Mątką Nayświętſzey MARYI, porownać w Godności mogą? Wſzyſtkie one wprawdzie były, urodzeniem przezacne, i Cnotami zalecone, ale ſię z Rodzicielką Nayświętſzey MARYI, Anną Swiętą zrownać nie mogą. Pierwſza miedzy temi była Anna, Matka Samuela, wielce rozſtropna, i Swiątobliwa Pani. Ta, po długiey niepłodności, wyproſiła ſobie u Boga, Wielkiego Syna, ktorego w młodziuchnym ieſzcze wieku, na ſłużbę Bogu poświęciła. Druga Anna była, z pokolenia Neftali, Cnotliwego Tobiaſza

Mał-

Małżonka, a Matka sławnego w Pismie Bożym Syna swego, ktoremu Archanioł Rafał, osobliwsze w tym życiu Dobrodzieystwa, za sporządzeniem Boskim świadczył. Trzecia Anna (ktorą Łukasz S. wspomina) przez lat 80. w Wdowim stanie pobożnie żyiąca, w ustawicznych postach, i modlitwach, tak dalece, że we dnie i w nocy, w Kościele przebywała, i darem Proroctwa, wraz z Symeonem Swiętym obdarzona była, przy Oczyszczeniu Nayświętszey MARYI.

Swięte to zaiste, te trzy Dusze były, ale czyliż się zrownać mogą z Niepokalanie poczętey Panny Matką? W nich poczynały się dzieci, w grzechu pierworodnym, MARYA w żywocie Anny Swiętey bez grzechu poczęta. One dawały oraz życie i śmierć dzieciom swoim, Anna Swięta: dała życie MARYI, a Bog ią zaraz w pierwszym życia Jey

mo-

momencie, życiem nadprzyrodzonym, to iest łaską poświęcaiącą napełnił. One w żywotach swoich iako grobach, nosiły, umarłych Bogu, i niewolnikow czarta, tak dalece, że o nich mowić można było: iż ich żywot, był iako grob, w ktorym umarli mieszkali, był więzieniem, w ktorym, winowaycy przestępstwa Adamowego, byli uwięzieni. Anna Swięta poczęła w żywocie swoim, iako na Ołtarzu Nayświętszą Coreczkę, w ktorey, ani pierworodnego, ani uczynkowego grzechu skaza nigdy niepostała. J toć to iest, przedziwne Dzieło Twoie, Jednorodzony Synu Boży: Ze iakoś przed wieki ustanowił, aby Naymilsza Matka Twoia, bez grzechu pierworodnego poczęta była w żywocie Anny Swiętey: Tak toż samo w czasie, przez Wszechmocność Twoię wykonałeś, a tym samym na nieporownaney Godności stopień, wyniosłeś Matkę Matki Twoiey. Jednym

dnym bowiem Wyrokiem, i Syn Boſki przeznaczony ieſt, aby był Synem MARYI, i MARYA przeznaczona ieſt, aby była Matka Syna Boſkiego, i Anna Swięta obrana ieſt za Matkę Przeczyſtey Dziewice MARYI.

Wielką tedy maſz Godność Anno Swięta, przeto żeś ieſt Matką Niepokalanie Poczętey Panny, ale oraz nie mnieyſzą, przeto, żeś ſię ſtała Matką, Matki Odkupiciela Narodu ludzkiego. Godność Oſoby iakiey poznaiemy, albo z Godności krwi, i Domu, z ktorego ſię rodzi, albo z Doſtoyności, i Godności Urzędu ktory ſprawuie. Pewna to: że w Joachimie Krolewſka Godność, w Annie Nayvyżſzego Kapłańſtwa doſtoyność, do Jey Krwi należała, żadney iednak u świata Czci niemiała, iż w Uboſtwie z Oblubieńcem ſwoim żyła, o nic ſię nieſtaraiąc, tylko żeby ſię Bogu podobali, iako o tym świadczy Swięty Epiphanius:

nius: *Joachim & Anna, in vita sua Deo placuerunt.* Procz tego długa niepłodność, wzgardzoną ią, nawet u pospolitego ludu uczyniła. Starozakonne bowiem niewiasty, wiedząc, że się ma urodzić Messyasz, wszystkie życzyły sobie, aby ktora z nich Matką Jego była, przeto, niepłodność za przekleństwo sobie poczytały: *Non parere maledictio.* A że w tey niepłodności długo Anna Swięta żyła, trafiło się, że ią z Swiętym Jey Małżonkiem od Kościoła, od Ofiar odrzucano. Atoli weyrzał Bog na sługi swoie, dał im Corę, a Corę taką, ktorą sobie za Matkę Jednorodzonego Syna swoiego obrał. Coż nad ten Urząd godnieyszego, pożądańszego, pomyślić się może?

Nim ieszcze porodziła Elżbieta Jana, ktory był Poprzedzicielem, i Przesłańcem Chrystusowym, powiada Ewangelia: *Repleta est Spiritu Sancto Elisabeth*, że była napełniona Duchem Swiętym, Poczęła

ła Nayświętſzą MARYĄ Anna Swięta iako Matka, O! iakiemi ią Bog Darami, i Przywileiami ſwemi udarować muſiał? Jan był ſługą JEZUSA, MARYA Matką JEZUSA. Jeżeli tedy Elżbietę, aby była godną Matką ſługi JEZUSA, Duch Swięty poświęcił? Jakoż niemiał poświęcić Anny Swiętey, aby była godną Matki Odkupiciela Narodu ludzkiego Matką. Jeżeli drzewo po owocu, żrzodło po ſtrumieniu poznawane bywa, łatwo poznać iakiey bydż muſiała Swiątobliwości Anna Swięta: że ſię Godną ſtała wydać ten Błogosławiony Owoc, i wyprowadzić na świat to źrzodło łaſki, ktore Niebo i ziemię oblewa, a nigdy nie wyſycha?

Dopieroż: gdy uważemy władzą, i Zwierzchność, ktorą miała Anna Swięta nad Nayświętſzą MARYĄ, iako Corą ſwoią, O! iak wielka Godność tey Pani! Z Prawa przyrodzonego, maią Rodzice,

po-

porządną względem dziatek swoich władzę. Naprzod: że niemi według upodobania swego rozporządzać mogą, Powtore: że im rozkazywać mogą, iako Zwierzchności swoiey podległym, i dzieci ich słuchać rozkazow, i one pełnić powinny. Nie rozumieycie: iż Godność Macierzyństwa Boskiego, wymawiała MARYĄ od wspomnionych powinności i posłuszeństwa Rodzicom, dzielność bowiem łaski chociaż nayobfitszey, prawu przyrodzonemu bynaymniey nie przeszkadza, dopieroż go nie znosi. Jako Pan nasz Chrystus JEZUS, lubo był Panem Swiata, i prawdziwym Bogiem, że był przytym iako Człowiek Synem MARYI, wszystkim powinnościom Synowskim względem Matki swoiey zadosyć czynił. Tak i Nayświętsza MARYA, lubo była za Matkę obrana Chrystusowi, wszystkim powinnościom Annie Świę-

tey

tey iako Matce swoiey, zadosyć czyniła. Kochała ią iako Matkę, Czciła iako Matkę. Posłuszna była iako Matce. Nie wiemy w prawdzie iak długo Anna Swięta żyła po Narodzeniu MARYI; Lubo Swięty Epiphanius, i Dorlandus, Carthusianus z podania starych Oycow Swiętych, dowodzi: Ze się doczekała Wnuczka swego, JEZUSA, ktorego nie tylko oczyma oglądała, ale i na rękach swoich, iako właściwa Jego Babka, piastowała, i dopiero po Narodzeniu Chrystusowym, w ośm miesięcy życie swoie pełne zasług, zakończyła. Ale to wiemy nieomylnie: że Ta, Przebłogosławiona Panna, iak prędko żyć, tak i słuchać poczęła Matki swoiey.

J ta to iest bez wątpienia nayosobliwsza Godność Anny Swiętey: Ta godność iednym tylko stopniem niższa, od tey, ktorą Matka Zbawiciela JEZUSA miała.

Jako bowiem Godność MARYI, z tąd się naybardziey pokazuie, iż miała Macierzyńskie na Syna swoiego prawo, mogła mu iako Matka rozkazywać, z władzą przyzwoitą, i on był Jey we wszystkim posłuszny. Tak Godność Anny Swiętey z tąd podobnie się pokazuie, iż miała, przyrodzone na Matkę Boską, a naymilszą Corkę swoię prawo, mogła nią rządzić, mogła rozkazywać, z zwierzchnością, i władzą Macierzyńską, a Matka Boska była Jey we wszystkim podległa, iako Nayukochańszey Matce swoiey, z czego wnosić można, co Godność Anny Swiętey niezmiernie wynosi: Ze miała nieiakieś prawo i na Syna MARYI JEZUSA: Gdyż Dobra dziecięcia, ieszcze z Rodzicielskiey władzy niewypuszczonego należą do Rodzicow Jego. Ktoż tu dostatecznie wyrażić potrafi, na iaką Godność od Boga wyniesiona ta Swięta Pani?

Uważaliśmy Godność Anny Swiętey: przeto; że Matką była Nayświętszey MARYI. Uważmyż teraz: Jaka z tey samey przyczyny na nas ludzi obfitość łask i Darow Boskich spływa. A żebym się wam z tego wytłomaczył, kładę Naukę Swiętego Tomasza Doktora Anielskiego. Kiedykolwiek (mowi on) Bog obiera kogo, na iaki Urząd, i Dostoyność znakomitą, zaraz mu użycza szczegulnieyszych Przywileiow, stosuiących się do sprawowania Urzędu, i Dostoynosci iego. A ponieważ Bog Matce Syna swego obrał za Matkę Annę Swiętą, przeto musiał ią nadzwyczaynemi łask swoich Darami przysposobić, do piastowania godnie Macierzyństwa tego. Dowodzę tego przykładami wielu Swiętych Sług Boskich. Tak gdy Moyżesza Bog obrał, za wybawiciela ludu swoiego, z niewoli Egipskiey, O! iak wiele go łaskami obdarował. Był z nim zawsze przytomny, dał

mu

mu wymowę wyborną, uczynił go Cudotworcą, wreszcie daiąc mu Namiestniczą władzę swoię, postanowił go na mieyscu swoim, Bogiem Faraona. Tak gdy Jeremiasza na Prorocką Godność obierał, poświęcił go ieszcze w żywocie Matki swoiey, uprzedzaiąc go wielu łaskami, Darami, żeby był sposobny do Urzędu tego, ktory miał sprawować. Nie wspominam tu, Abraama, Jzaaka, Jakuba, ktorych, że chciał mieć Zakonu swego Patryarchami, przeto ich wielką życia świątobliwością przyozdobił. Podźmyż w bliższe Rodziny Chrystusa: Patrzmy na Jana Elźbiety Syna, ktorego, że chciał mieć Poprzedzicielem swoim, przeto, takiemi go łaskami nadał, że nikt nad niego wyższym z synow ludzkich nie powstał. Uwolnił go od pierworodnego grzechu, ieszcze w żywocie Matki Jego. Obdarzył doskonałym rozumu używaniem, Matkę Jego Duchem swoim napełnił.

nił. Oyca ięzyk długo niemy rozwiązał. Co to byli ci wszyscy? Byli słudzy Boscy, byli opowiadaczami, lubo ieszcze dalekiego przyiścia Jego, byli Posłańcami Jego: Anna Swięta obrana była za Matkę Matki JEZUSA, Matki Zbawiciela, o! iak rozlicznemi łaskami obdarzona bydź musiała! Aby udzielaiąc cząstki Krwi swoiey; na uformowanie Ciałka Nayczystszey Coreczki swoiey; stała się Godna, żeby tey samey Krwi cząsteczki, użyczyła MARYI, na uformowanie JEZUSOWEGO Ciała.

Wszyscy Oycowie Święci: na to się zgadzaią: że cokolwiek od Boga mamy, przez ręce MARYI mamy: Chrystus iest skarbem; MARYA skarbnicą. Chrystus morzem, MARYA źrzodłem. Chrystus Słońcem, MARYA swiatłem, Słońca tego. Jeżeli Bog Naymilszey Matce swoiey, dla Dostoy-

B no-

ności Macierzyńſtwa Boſkiego, nieprzebrane łaſk ſwoich ſkarby, w ręce oddał, toć muſiał, i Annie Swiętey iako Babce ſwoiey, pewny wydział, nad innych wſzyſtkich Swiętych, nierownie więkſzy, łaſk i Dobrodzieyſtw ſwoich uczynić, żeby ich nabożnym do ſiebie użyczała.

Jakoż ieżeli za przyczyną innych Swiętych Patronow naſzych, morowe powietrza uſtawały, pioruny i ognie gaſły, rozchukane morza nawałności, uſtępowały: Jeżeli Dobroć JEZUSA, dla ſług ſwoich, tak hoyna, czegoż nie uczyni na prożby Babki ſwoiey. Kto zliczyć potrafi, chorych, niedołężnych, ſtrapionych, ubogich, ktorym zdrowie, życie, obronę w niebeſpieczeńſtwach, w troſkach pocieſzenie, ſwoią przemożną przyczyną u Boga uproſiła Anna Swięta? Kto zliczyć potrafi, iak wielu ſprawiedliwym, w dobrym wytrwanie, grzeſznym łaſkę czynienia po-

pokuty, rozpaczaiącym nadzieię, iuż prawie zginionym, zbawienie ziednała? Umiera Swięty Laurenty Justinianus, płaczą nad nim przyiaciele iego, w samym prawie skonaniu, podniesie głowę Swięty Biskup, i rzecze: nie płaczcie nademną, i owszem cieszcie się, i raduycie, bo mnie Anna Swięta pocieszyła, i upewniła: że się wkrotce, z Bogiem Stworcą moim obaczę. W ostatnią rozpacz zabrnął, wielki grzesznik Jmieniem Teofil, ledwie co do Anny Swiętey westchnie, przybywa mu na ratunek, i upewnia: Ja z Matką moią piekło przed tobą zamkniemy, łaski potrzebne u Boga uprosiemy, abyś niezginął wiecznie. Z tym się sama Anna Swięta oświadczyła, (iako mamy w obiawieniach Brygitty Swiętey) że ią BOG, tym szczegulnieyszym obdarzył Przywileiem, aby była Opiekunką, wszystkich Wiernych i całego Chrześciaństwa.

To pobudziło Świątobliwego Jakoba Sprengera, Arcybiſkupa Salisburſkiego, że pierwſzy ufundował Bractwo Anny Swiętey, wyiednawſzy na to wielkie od Stolicy Apoſtolſkiey Odpuſty, i przywileie. Nie wyciągaiąc od Braci, i Sioſtr, w to Bractwo wpiſanych, tylko, aby, ieżeli nie codziennie, to, przynaymniey co Wtorki po trzy pacierze na uſzanowanie Anny Swiętey mowili. Ta iednak powinność, iako i innych Bractw, nie ieſt pod obowiązkiem żadnego grzechu. Toż Bractwo, po inſzych Kroleſtwach Chrześciańſkich rozſzerzone, pierwſza do Polſki wprowadziła Nayiaśnieysza Krolowa Polſka Anna, ſławnego Stefana Batorego Małżonka, i po rożnych Kroleſtwa tego Kościołach, z wielkim dusz ludzkich pożytkiem, Czci Anny Swiętey, pomnożeniem, rozkrzewiła.

J w tym tu Obrazie Anna Swięta ma ten Przywiley, że oddaiących

cych się pod Jey Opiekę, Braci i Siostr przyimuie. O! z iaką serca naszego pociechą, winniśmy pomnażać Cześć i Chwałę Anny Swiętey: tak w łaski obfitey. Wyznawać powinniśmy z Swiętym Damascenem. Tobie o Anno Swięta: po Chrystusie, i MARYI obowiązani iesteśmy, bośmy od Ciebie Dar, ze wszystkich Darow nayzacnieyszy, to iest Matkę Odkupiciela świata wzięli. Winszuiemy Ci, że Cię BOG przyozdobił rozlicznemi łaskami, iako z Imienia swoiego łaskawą. *Anna Gratia.* Ale oraz, winszuiemy i sobie, że za Twoią przemożną przyczyną ziednać sobie obfitość Łask Boskich możemy.

Co żebyśmy skuteczniey otrzymali, ponowmyż dziś tę prośbę, ktorą w Hiszpanii na mieyscu Villanowa nazwanym, w Kościele na Cześć Anny Swiętey wystawionym, złożyli, i śpiewali Swięci Aniołowie: *Beata Anna, quæ regnas*

cum

cum Angelis, memor esto nostri, ut Tuo sociemur Collegio. Anno Święta Błogosławiona, ktoraś nam Błogosławiony Owoc żywota Twoiego, Nayświętszą MARYĄ porodziła. *Memor esto nostri.* Pomniy o nas, do Opieki się Twoiey garnących. Pomniy na strapionych, a pociesz ich. Pomniey na chorych, a uzdrow ich. Pomniy o całym w powszechności Chrześciańfstwie. Pomniy na sługi w Bractwo Twoie wpisanych. Pomniy na nas wszystkich żyiących, na nas wszystkich, tu, ku Czczi Twoiey zgromadzonych. Jeżeli kto w grzechu, uproś mu żal i skruchę, i szczere się z Bogiem poiednanie. Jeżeli w stanie łaski, uproś większe Łask Boskich pomnożenie, i w nich do końca wytrwanie. Wszakżeś z Jmienia swego Łaskawa. Masz Wnuczka JEZUSA, Łask Pana. Masz Corkę MARYĄ, Łaski pełną, ziednać to nam łatwo o co

Cię

Cię prosięmy, przemożną przyczyną Twoią potrafisz. Nakoniec: *Memor esto nostri, ut Tuo Sociemur Collegio.* Pamiętay na nas z JEZUSEM i MARYĄ. Pamiętay we wszystkich potrzebach, i duszy i ciała. A nawszystko: żebyśmy Cię Samotrzecią, w Chwale wiekuistey oglądali. Amen.



KAZA-

KAZANIE II

Na tenże Dzień

ANNY SWIĘTEY.

Simile eſt Regnum Cælorum theſauro abſcondito. --- Profert, de theſauro ſuo, nova & vetera. *Matt:* 13.

Podobne ięſt Króleſtwo Niebieſkie ſkarbowi ukrytęmu. --- Dobywa z ſkarbu ſwego, nowe i ſtare rzeczy.

Lubo nam Swięci Ewangeliſtowie nieopiſali Cnot, i życia Anny Swiętey: Jakich była przed Bogiem zaſług, ztąd dochodzić możemy: Ze ſię ſtała Godną bydź, Mat-

Matki Wcielonego Boga, Matką. Ten zwykł Bog pospolicie obyczay zachowywać (iako się to z wielu mieysc Pisma Swiętego pokazuie) że tym, ktorych miał do spraw iakich Cudownych użyć, obierał Matki Swiątobliwością znakomite. Tak Jzaakowi, ktory miał bydź Figurą obiecanego światu Messyaszą, pobożną Sarę. Tak Samuelowi, ktory miał krole ludowi Jzraelskiemu stanowić, bogoboyną Annę. Tak Janowi, ktory miał bydź Przesłańcem Chrystusowym, życia Swiątobliwością wsławioną Elżbietę Prorokinią. Dopieroż: Gdy na Urząd Macierzyństwa Boskiego, iedyną z tysiącą tysiącow obrał sobie Nayświętszą MARYĄ, przyzwoita rzecz była, aby i do Jey Godności, przystusowaną obrał Matkę.

Wiadomo było wszystkim w starym Testamencie: że Messyasz Chrystus, miał w Domu Jakubą krolować na wieki, żę miał odzie-

dzi-

dziczyć wiecznie Tron Dawida: że miał bydź Potomkiem Krolow i Krolestwo nieprzemiiaiące zacząć. Z drugiey strony: Lubo pobożność Abrahama sprawiła to, że mu obiecał Bog z Domu Jego Zbawiciela świata, i potym dla Jakuba i Dawida zasług, też samę ponowił obietnicę, tak wiele iednak czekał czasow, takiey Swiątobliwości Rodzicow, ktorzyby byli godni takiey Cory, ktoraby za Matkę była obrana Chrystusowi. Czekali tego szczęścia Patryarchowie i Prorocy, czekali Krolowie, Mężowie sprawiedliwi. Czekały bogoboyne Estery, odważne Judythy, urodziwe Rachele, wstydliwe Zuzanny, i doczekać się nie mogły. Doczekała się z Oblubieńcem swoim, Joachimem Anna Swięta: że Boską na swiat zasłużyła wydać Matkę. Z tąd wnosi Swięty Jan Damascen: że Zasługi Anny Swiętey wysłużyły nam u Boga Nayświętszą MARYĄ, a przez MARYĄ zbawienie

nie naſze Chryſtusa JEZUSA, Boga oraz i Człowieka. Jednym bowiem wyrokiem i Syn Boży przeznaczony ieſt, aby był Synem MARYI, i MARYA przeznaczona ieſt, aby była Matką Syna Boſkiego, i Anna Swięta obrana ieſt za Matkę Przeczyſtey Dziewicy MARYI.

Ja maiąc wzgląd na ſłowa założone: Podobne ieſt Kroleſtwo Niebieſkie ſkarbowi, z ktorego ſtare i nowe obfitości pochodzą: *Profert de thesauro suo nova & vetera*, to ieſt: (Jako wykłada Swięty Bernardyn Seneńſki) Obfitości zaſług, i łaſk od Boga odebranych w ſtarym Teſtamencie, w ktorym Anna Swięta żyć poczęła, i znowu: Obfitosci zaſług i łaſk od Boga odebranych w nowym Teſtamencie, ktorego początki w Corce ſwoiey MARYI i Wnuczku ſwoim JEZUSIE oglądała. Z tych ſłow, i wykładu tego Swiętego Oyca dwoiąki czas Swiątobliwego życia i za-

ſług

ſtug Anny Swiętey uważam: Pierwſzy, nim ieſzcze na ten swiat wydała przyſzłą Syna Boſkiego Matkę. Drugi: gdy iuż ten Owoc Błogoſławiony porodziła. Czas przed wydaniem na swiat Nayświętſzey MARYI, oznacza iey życie, ktore Swiątobliwie w Małżeńſkim ſtanie prowadziła. Czas po wydaney na świat Nayświętſzey MARYI, oznacza Jey życie, ktore ku powſzechnemu Dobru, i uſzczęśliwieniu naſzemu wiodła. Ten dwoiaki podział życia Anny Swiętey będzie podziałem naſtępucey mowy. Mieyciez proszę baczność.

Anna Swięta w Małżeńſkim ſtanie Swiątobliwie żyiąca, ieſt, i powinna bydź przykładem Swiątobliwego życia wyſzyſtkich w ſtanie Małżeńſkim zoſtaiących. *Profert de thesauro suo vetera.*

Anna Swięta przeto: że ieſt Matki Syna Boſkiego Matką, ieſt pierwſzą po Bogu i MARYI

Opie-

Opiekunką wszystkich, pod Jey się Opiekę garnących. *Profert de thesauro suo nova.*

J o tym Bogu w Troycy Swiętey Jedynemu na Chwałę, oraz ku pomnożeniu Czci Przebłogosławioney Anny Swiętey Samotrzeciey poczynam.

Nim do rzeczy o ktorey mowić postanowiłem przystąpię, iednę wam trudność ułatwić muszę. Jest Pytanie w Swiętey Katolickiey Teologii: Czy Nayświętsza MARYA mogła zasłużyć Wcielenie Syna Boskiego? Nim wam na to odpowiem. Wiedzieć potrzeba: że zasługa bydź może dwoiaka. Jedna, ktorą Theologowie nazywaią, *de condigno*, to iest taka, ktora iest rowna w szacunku nadgrodzie. Druga: Ktorą nazywaią: *de congruo*, to iest taka, ktora lubo z siebie przyzwoitości waloru, i szacunku nie ma, ten iednak ktoremu się czyni, przyimuie ią, nie

nie tak patrząc na dar i zasługę, iako na Affekt zasługuiącego. Obiaśniam to podobieństwem. Na. przykład: Ma kto maiętnosć sto tysięcy wartuiącą. Ten ktory ią kupuie, i kładzie sto tysięcy, kładzie zapłatę dostateczną, i rowną szacunkowi maiętności. Ale gdyby kto nie maiąc stu tysięcy, połowę, albo cząstkę iaką na kupno owey maiętności dawał, a Pan i Dziedzic maiętności powiedział tak: Prawda, że to. co mi daiesz, nie ma proporcyi do kupna maiętności moiev, ale że cię kocham, że cię sobie poważam, chętnie ci ią daię. Uważayci ż: Że tu biorący maiętność, nie bierze iey względem zapłaty, ktorą daie, ale względem przychylności, i przyiaźni daiącego. Tak tedy naucza- ią Theologowie: że lubo Nayświętsza MARYA, od pierwszego momentu Niepokalanego Poczęcia swoiego, takie zasługi miała, że niemi wszystkich Swiętych przewyż-

wyższała, a w tych zasługach, całe się życie pomnażała, te iednak nie mogły bydź tego waloru, i szacunku, iakiego waloru i szacunku było Wcielenie Boskiego Syna, ale że sobie w Niey Bog szczegulniey upodobał, obrał ią za Matkę Synowi swoiemu.

To za fundament założywszy: Idźmyż teraz do Anny Swiętey: Ta Swięta Pani, niżeli ieszcze poczęła Nayświętszą MARYĄ, Swiętym i pobożnym życiem swoim, na to sobie zasługiwała aby się podobała Bogu, Bog Ją też sobie szczegulniey upodobał. A iako dla Niepokalaney Czystości, i przepaścistey pokory, obrał sobie Nayświętszą MARYĄ, żeby była Matką JEZUSA. Tak też Annę Swiętą, dla Jey przewybornych Cnot, i przykładow, obrał, żeby była Matką MARYI. Daiąc Jey tedy życie, przyczyniła się nieiako, do Taiemnicy Przedwiecznego Słowa, żeby tym samym była Corką Oyca

Prze-

Przedwiecznego, Matką Syna Boſkiego, Oblubienicą Ducha Nayświętſzego, Krolową Aniołow, Opiekunką grzeſznych, Matką miłoſierdz a wſzyſtkim nam ludziom. O! iakich przeto zaſług! O iakiey Swiątobliwości bydź muſiała.

Treść prawie całą Swiątobliwego życia Anny Swietey zebrał Hieronim Swięty piſząc do Heliodora Biſkupa w tych ſłowach: Swięta Swiętych Małżonkow para, Joachim, i Anna ſzli z pokolenia Dawida Krola. Mieſzkali w mieście Nazaret, życie ich proſte, i ſprawiedliwe było przed Bogiem, i ludźmi, tak dalece, że nikt im w niczym przyganić nie mogł. *Quorum vita ſimplex, & recta apud Deum, & homines irreprehenſibilis fuit.* Rzadkaż to Cnota, tak żyć, tak chwalebnie ſobie poczynać, żeby i Bogu podobać ſię, i żadney od ludzi przygany nie mieć. Jedney tyl-

tylko Swiętey wdowce Judycie znayduię w całym Piśmie Swiętym tę daną pochwałę. *Erat hæc in omnibus famotissima, quoniam timebat Deum valde, nec erat qui loqueretur de illa verbum malum.* Była Judyth (mowi Pismo Boże) ze wszystkich niewiast naysławnieysza, podobała się Bogu, bo się bała naymnieyszey obrazy Majestatu Jego: *timuit Deum valde*, ale i miedzy ludźmi tak słynęła, że nie było człowieka, ktoryby o niey złe słowo powiedział. Tęż samę pochwałę Swięty Epiphaniusz daie Swiętym Małżonkom Joachimowi i Annie. *Joachim & Anna in vita sua Deo placuerunt.* Joachim i Anna w życiu swoim podobali się Bogu. A co względem Boga, powiedział o nich Epiphaniusz, to względem Boga oraz i ludzi przyznał im wspomniony Hieronim Swięty: *Quorum vita irreprehensibilis apud Deum & homines.*

Tak ſię Bogu podobali, że i ludzie przyganić im w niczym niemogli.

Przyganił w prawdzie raz Annie Swiętey: Jſachar Naywyższy Starozakonny Kapłan, że tak długi czas, bo całe lat 20. niepłodną była, i Ofiary od niey ktorą Bogu oddawała, przyiąć nie chciał, mowiąc! Nie miła Bogu Ofiara od takich, ktorych niepłodnością karze. Bo Starozakonne niewiaſty, wiedząc że ſię ma Urodzić Meſſyasz, wſzyſtkie ſobie życzyły, aby ktora z nich Matką Jego była, wſzyſtkie tedy niepłodne, dopieroż ktore bez potomſtwa umierały, za przeklęte od Boga poczytane były. *Non parere maledictio.* Z tey przyczyny wyrzucił na oczy długą niepłodność Annie Swiętey: wſpomniony Starozakonny Kapłan. Ale to uczynił nieſłuſznie, nieſprawiedliwie, wyciągaiąc tego po Annie Swiętey: co było w mocy ſamego Boga,

ga, w tym iey przymawiaiąc, w czym żadney nie było winy. Bo Bog ktory przez tak długi czas Annę Swiętą w niepłodności trzymał, czyni to częścią dla większey Jey zasługi, częścią: Aby Narodzenie Matki swoiey tym samym wsławił, i Cudownieyszym uczynił. Tak iako niegdyś, gdy owa długo niepłodna Sara Jzaaka, i owa Elżbieta, nad wszystkie ludzie mniemania, i spodziewania, porodziła Jana, wszyscy się temu dziwowali, wszyscy iey winszowali, wszyscy prorokowali, że z tego Dziecięcia coś będzie wielkiego. Toż się stało, gdy Anna Swięta: długo niepłodna, w czasie od BOGA zamierżonym, porodziła Nayświętszą MARYĄ.

Jakiemi ona Cnotami przed Bogiem iaśniała, nim ieszcze wydała na świat Nayświętszą MARYĄ. dosyć by mi to tylko powiedzieć, co z obiawienia Boskiego Brygitta Swięta poznała, że tych czasow, ktorych żyła Anna

Swięta: z Swiętym Małżonkiem swoim Joachimem, nie było nad nich wstrzemieźliwszego, doskonalszego, bardziey Bogu się podobaiącego Małżeństwa. Skromna, przykładna, cicha, na ubogie tak była hoyna, że Dobra swoie, i dochody, na trzy części dzieliła. Pierwszą część na Kościoł i Ofiary. Drugą na podrożnych, i ubogich Trzecią na wyżywienie swoie. Co uważaiąc Chryzostom Swięty: brać z tąd przykład Swiątobliwego życia wszystkim Małżonkom, każe. *Audiant hæc Viri & mulieres, nec putent nuptias in causa esse, quominus Deo placeant.* Niechay pilnie słuchaią Mężowie i niewiasty, i niech wiedzą, że ich małżeństwo i postanowienie, bynaymniey nieprzeszkadza do tego, aby się podobali Bogu.

Pewna to bowiem: że każdy w tym stanie do ktorego od Boga powołany, w nim żyiąc Swiatobliwie, duszę zbawić może. Żył w

mał-

małżeństwie i ow stary Matuzal, a przecie Pismo Swięte: daie mu pochwałę, *placuit Deo.* Ze się podobał Bogu. Zyli w małżeństwie Abraham, Jzaak, Jakub, owi Swięci Patryarchowie. W tym stanie żył Tobiasz Bogu miły, Job sprawiedliwy, i wielu innych. Dopieroż w nowym Testamencie, w prawie łaski Chrystusowey, gdy ten stan podniesiony do Godności Swiętego Sakramentu. O! iak wielu było wysoce Swiętych. Mawiał Swięty Jgnacy, Męczennik: Gdy ia przekładam Dziewistwo, ile stan doskonalszy, nie ganię przeto Małżeństwa. Szanuię ten Sakrament, i życzył bym sobie, mieścić się w Krolestwie Niebieskim, przy nogach Swiętych Małżonkow, ktorzy w tym stanie świątobliwie żyli. Może bydź każdy dom prawowiernego Chrześcianina Kościołem, każda Familia Swiątynią, iako był Dom Pryszki i Aquili, ktorych w Liście swoim, temi sło-

wy-

wy pozdrawia Paweł Swięty: *Saluta Priscam & Aquilam, & domesticam eorum Ecclesiam.* Pozdrów Jmieniem moim Pryſzkę i Aquilę, z całym ich domowym Kościołem.

Ale na co ia wam te przytaczam przykłady. Macie Swiątobliwego życia przykład w Annie Swiętey: Uczy was ta Swięta Pani, iak macie w ſtanie waſzym żyć pobożnie, wſtrzemięźliwie, przykładnie. Uczy was, iakie dawać macie dziatkom waſzym wychowanie, ſpoſobiąc ich z młodu do boiaźni grzechu, boiaźni Boga. A nie tylko was przykładem ſwoim uczy, ale wam pomoc, i obronę ſwoię obiecuie: Jako ſama pokazawszy ſię Brygitcie Swiętey: powiedziała: że w nadgrodę zaſług ſwoich, nim ieſzcze Nayświętszą MARYĄ, na ten świat wydała, ten Przywiley od Boga odebrała; Ze ieſt Opiekunką ſzczególnieyſzą wſzyſtkich Wiernych,

w Mał-

w Małżeńſtwie życie ſwoie prowadzących.

Dopieroż po wydaney na świat Nayświętſzey MARYI o! iak rozlicznemi obdarowana bydź muſiała od Boga Darami. Zebym ſię z tego wytłomaczył: kładę naprzod naukę Swiętego Bernardyna Seneńſkiego. Mowi on: kiedykolwiek Bog obiera kogo na wyſoką iaką Doſtoyność, zaraz mu hoynie użycza ſzczegulnieyſzych Przywileiow, przyzwoitych Doſtoynośći iego. Ponieważ zaś Bog obrał ſobie Annę Swiętą aby była Matką, Matki Boſkiego Syna, iakie Jey, ſzczegulnieyſzemi Darami, i wſzelaką doſtatecznością, do tak wyſokiego Urzędu ſłużącą, opatrzyć nie miał?

Jeſt to powſzechne Oycow Swiętych zdanie: Ze BOG na ręce MARYI, iako Matki ſwoiey, ſkarb nieprzebrany łaſk ſwoich złożył, żeby z niego według upodobania ſwego brała, i nam ludziom użycza-

czała: *Omnia nos Deus voluit habere per MARIAM*, mowi Bernard Swięty: Jako od słońca wszystką swą iasność Xiężyc zabiera, tak MARYA od Chrystusa JEZUSA Syna swego. A że Anna Swięta: iest Matką MARYI, Matką Nieba i ziemie Krolowy, ma przeto prawo do tego skarbu łask Boskich, do ktorych ma MARYA, żeby ich garnącym się do siebie udzielała, iako sama pokazawszy się nabożney do siebie duszy, powiedziała: *Nescis: quod in manu mea sint omnes thesauri Paradisi*: nie wiesz że w moich rękach, są wszystkie skarby Rayskie. Chcesz Daru czystości? iest w rękach moich. Chcesz daru wstrzemięźliwości? w rękach moich iest. Chcesz daru powstania z grzechow, złych nałogow, daru ostatecznego w łasce Boskiey wytrwania, i w tey łasce Boskiey dokonania? w rękach moich iest. Jakoż to potwierdzić mogą własnym swoim doświadczeniem,

niem, chorzy, niedołężni, ubodzy, ktorym zdrowie, życie, dobra doczesne, obronę w niebespieczeństwach, w utrapieniach pociechę, upraszała. Potwierdzą to ci, ktorych w powietrzach morowych, pożarach, toniach, ratowała. Potwierdzą i ci, ktorych od natarczywości szatańskich broniła, i z paszczy Lwa piekielnego wyrywała. Umiera ieden (iako pisze Lohner) w Bractwo Anny Swiętey wpisany, i do niey iakożkolwiek w życiu nabożny, stanie mu w oczach, (iako więc w tym ostatnim terminie bywa) niezliczona czartow zgraia, długi reiestr grzechow od wzięcia rozumu popełnionych pokazuią, strapionemu iuż prawie do ostatniey rozpaczy przychodziło; ledwie co do Anny Swiętey westchnie, przybywa mu na ratunek, i upewnia: Nie boy się, Ja, z Matką moią piekło przed tobą zamkniemy, łaski potrzebne u Boga uprosiemy, abyś wiecznie nie

zgi-

zginął. Czas by mnie uszedł, gdybym miał wyliczać wszystkie łaski Anny Swiętey nabożnym dosiebie świadczone. Jakiey łaskawości iest ku nam ludziom, z tąd poznać, i dochodzić możecie, co w Historyach Francuskich czytamy. W Paryżu Pan możny, pod oknami Pałacu swego Lwa chował w klatce, bez pokrycia zwierzchnego, żeby się go każdy, tak gość, iako i domowy, mogł wygodniey napatrzyć. Przyszła czasu iednego piastunka z coreczką Pańską, złożyła dziecinę w oknie, nieostrożnie ią trzymaiąc: dziecię przychyliwszy się, z okna leci; do owego lwiego łeżyska wpada, krzykną wszyscy: Jużci po dziecięciu. Przypadną Rodzice, spoyrzą z okna, widzą nad spodziewanie wesołą, i uśmiechaiącą się coreczkę, a ona dziecinnym paluszkiem grożąc bestyi, mowi: Nie tykay mnie, bo Anna iestem, zakazuie ci tego

Anna

Anna Swięta: Patronka moia. Na te słowa zamknął Lew paszczę, ktorą iuż na iey pożarcie otworzył, ani się iey dotchnął.

Wiemy o tym wszyscy: że nam umierać trzeba. Jeżeli kiedy, w tenczas, czart przeklęty nayżwawiey czuwać, i krążyć będzie na pożarcie Dusz naszych. Ktoż temu Lwu piekielnemu paszczę zamknąć łatwiey potrafi, iako Ty Anno Swięta: ktoraś tę niewinną dziecinę od pożarcia obroniła. Broń i nas lubo grzesznych, pod Twoią się dziś Opiekę garnących. Przybyway na ratunek Dusz naszych, żebyśmy w nadprzyrodzonych Aktach Wiary, Nadziei, i Miłości Boga z tego świata zchodzili, i Twą Macierzyńską, ktorą nam świadczyć będziesz Dobroć, i łaskawość, całą Wiecznością wysławiali. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO WAWRZENCA MĘCZENNIKA.

Przy Uroczystym wprowadzeniu Swiętych Jeyo Relikwii do Kościoła Zywieckiego.

Si quis mihi miniſtraverit, honorificabit eum Pater meus, qui in Cælis eſt. *Joan.* 12.

Jeżeli mi kto będzie ſłużył, uczci go Oyciec moy, Ktory ieſt w Niebieſiech,

Co BOG w Dobroci ſwoiey Nieprzebraney, Swiętym ſługom ſwoim, w poſpolitości przyobiecał,

to

to ziścił w szczegulności każdemu. Tak przyobiecał Apostołom, Uczniom swoim, ktorzy za nim Ubogim, że wszystkiego się wyzuwszy, poszli, że miał ich osadzić na krzesłach Sądowych, aby sądzili dwanaście pokolenia Izraelskiego. *Sedebitis super sedes duodecem, judicantes duodecem tribus Israel.* J iuż dawno w Niebieskiey Chwale, te krzesła odziedziczyli. Obiecał dla Swiętych, i niewinnych Panienek, ieżeliby dziewictwa swego dozgonnie Bogu dochowały, że miały poyść za Barankiem, ktory się pasie miedzy liliami, iuż z nim wiecznych pociech zażywaią. Obiecał Swiętym Doktorom, Nauczycielom ludu swoiego, że tak w Niebie iaśnieć mieli, iako gwiazdy na Niebieskim Firmamencie, i iuż iaśnieią. Obiecał Swiętym: Męczennikom, iż ieżeli go wyznaią, i nie zaprą przed ludźmi, on ich przed Oycem swoim wyznawać, i całym morzem pociech wie-

wiecznych karmić będzie, i tą się szczęśliwością napawaią. Widział ich w Duchu uwielbienie Dawid Swięty: i z zadumieniem wołał. *Nimis honorificati sunt amici tui Deus*. O! iak uczczeni, i wielmi uwielbieni są przyiaciele twoi moy Boże!

A nie tylko w Niebieskiey Chwale, ale i tu ieszcze na ziemi uwielbia ich, częścią: Nieskazitelne Ciała ich zachowuiąc; częścią, przy Ich grobach, pozostałych śmiertelnych zwłokach, i Relikwiiach, łaski świadcząc, i rozlicznemi zdobiąc Cudami. Widziemy to, na dzisieyszym Męczenniku Chrystusowym Wawrzeńcu Swiętym: Wyznał on nieustraszonym sercem, przed Tyranem Wiarę Chrystusową, i dla wyznania tey Wiary, na ognistey kracie życie swoie położył; zapłaciłyż się te katownie Swiętemu Lewicie? Jak ieszcze, wielce przezacne Męczeństwo Jego słynie, i słynąć będzie aż do

skoń-

ſkończenia świata. Wyſławia go Kościoł Swięty uroczyſtą pamiątką. Wychwalaią Wielcy Doktorowie, iako to Auguſtyn, Ambroży, Leo, Chryzolog, Maximus, i inni. Niemasz w świecie Chrześciańſkim Kraiu, Kroleſtwa, gdzie by na Cześć Jego Kościołow, Ołtarzow nie było, od wſchodu do zachodu brzmi wſzędzie ſława Męczennika Swiętego: Na Cześć Jego Wielki Konſtantyn pierwſzy Chrześciańſki Ceſarz, Kościoł wyſtawił. Jego miedzy pierwſzemi Patronami Kroleſtwa liczyła Szwecya, gdy w iedności Kościoła Chryſtuſowego zoſtawała. Jego po dziś dzień z znakomitą Uroczyſtością obchodzi Hiſzpania, iako ſwego Rodaka. Jemu na Cześć wyſtawionych w ſamey Polſzcze, liczy Kościołow Łubieńſki. 154. Tak Bog nie tylko w Niebie, ale i na ziemi, uwielbił Męczennika ſwoiego. Uwielbił i ſamo mieyſce Męczeńſtwa Jego, tak ſię po dziś

dzień

dzień Rzym (mowi Leo Swięty) Grobem iego ſzczyci, iako niegdyś Szczepanowym Jerozolima. Uwielbił Bog i Swięte wzłoki Ciała Jego, na ogniſtey kracie ſpieczonego, bo ie nad wſzyſtkie całego świata ſkarby, przekładać każe Maxym Swięty gdy mowi: *Pretiosa Lipsana Gloriosi Levitæ Laurentii, nec totius mundi thesauris æquiparanda.* Ułomek Męczeńſkiey kraty Jego, od Hormizdy Papieża otrzymał Juſtynian Ceſarz. i iako naydroższy depozyt, w Kościele na to wyſtawionym, z uczciwością złożył, cząſteczka przywrzałey do ruſtu, ſkory Jego, doſtała ſię Hiſzpanii, tak ſię nią cieſzy, iak gdyby wſzyſtkie całego świata ſkarby oſiągnęła. A czyż i my cieſzyć ſię niepowinni? Czy nie powinniśmy dziękować Dobroci Boga, że tegoż Męczennika Swiętego: zaſzczycać ſię możemy Relikwiią dziś uroczyście do tego Kościoła wprowadzoną. Z tey ſamey

mey okoliczności, nie myślę wam tu dziś przed oczyma ſtawiać Wawrzeńca Swiętego iałmużny czyniącego, umarłych Cudownie ożywiaiącego, Pogany uczącego. Nie myślę wam go tu ſtawiać na owey Męczeńſkiey kracie rozciągnionego, gdy dwoiakim ogniem, tak wewnętrznym Miłości Boga, iako i zewnętrznym, dla wyznania Wiary Chryſtuſowey, gorzał, bo o tym corocznie ſłyſzycie, do czci was tylko, i poſzanowania Swiętych Iego Relikwii, dziś wprowadzonych zachęcać będę.

A żebym o tym porządnie mówił: Pokażę wam naprzod: Jaką Cześć oddawana bydź powinna SS: Pańſkich Relikwiom.

Powtore: że Wawrzeniec Swięty: dla złożonych w tym tu Kościele Relikwii, ieſt ſzczegulnym mieyſca tego Patronem. J o tym na wyſławienie Cudownego w Swiętych ſwoich Boga zaczynam.

D Ci

Ci wszyscy ktorzy Czci powinney Swiętym Pańskim, i ich Relikwiom uwłoczą; na tym się acż błędnym mniemaniu zasadzaią: Jż dwoiaki iest tylko Czci rodzay. Jeden zwyczayny, Ciwilny, polityczny iaki oddaiemy Panom ziemskim, Krolom, Monarchom. Drugi do Religii, albo Czci Boskiey należący, i ten mowią, samemu tylko Bogu oddawać się powinien. Lecz my Prawowierni Katolicy, inaczey trzymamy i z Pisma Swiętego dowodziemy: Jż te słowa, cześć, chwała, pokłon, podczas znaczą cześć samemu Bogu należącą, podczas znaczą cześć prostą, ludzką, polityczną, podczas wyższą niż ludzką, Boskiey iednak nie dochodzącą. Przeto: Jnną cześć oddaiemy Bogu, a tę naywyższą, ktora się nazywa: *Cultus Latriæ*, to iest pokłonem naywyższym, naygłębszym samemu tylko Bogu, iako Stworcy, i Panu naszemu na-

le-

leżącym. Jnną Cześć oddaiemy Matce Chrystusowey, Nayświętszey MARYI, ktora Cześć nazywa się *Cultus Hiperduliæ*, to iest pokłonem niższym niżeli Bogu, większym iednak, niż innym Swiętym wraz zebranym, a to z tych przyczyn: Bo iż ią za Matkę Jednorodzonego Syna swoiego BOG obrał, iż Ią wywyższył nad wszystkich Aniołow, i Wybranych swoich, iż ią nad innych szczegulniey uczcił, i uszanował, my też ią szczegulniey czcić, i szanować powinni. Jnną nakoniec cześć oddaiemy, i oddawać powinnismy Swiętym Pańskim, i ta się nazywa: *Cultus Duliæ* to iest, nie owa naywyższa, BOGU samemu należąca, ani ta, ktorą Matce Boskiey czyniemy, i wyrządzamy, ale taka, iaka przynależy przyiacielom Boskim, i naszym do BOGA za nami przyczyńcom. Tey czci, i poszanowania, godne są, nie tylko Dusze Swiętych Pańskich BOGA widzące, ale i

 Ciała,

Ciała, i Kości Swięte na ziemi pozostałe, bo ieżeli te ich śmiertelne wzłoki, BOG uwielbić przyobiecał, czemużby od nas wielbione, i szanowane bydź niemiały?

Tey prawdy mamy oczywiste w Piśmie Swiętym dowody. Mamy powszechne na to Oycow SS: zdanie: Mamy ztwierdzone, tak wiele Cudami przykłady. Co się Pisma Swiętego tycze: Słuchaymy, co Dawid Swięty w Psalmie 33. mowi: *Custodit Dominus omnia ossa eorum*, strzeże BOG kości Swiętych sług swoich. Jeżeli strzeże? Toć wszelkiego uszanowania, wszelkiey uczciwości godne. Jeżeli strzeże? Toć nie są żadne rzeczy podłe, znikome, wzgardzone, bo ktoż strzeże prostego na drodze kamienia głazu, żeby nie był zdeptany? Kto strzeże iedney garszci zgnilizny, i prochu, żeby nie był od wiatru rozproszony? Sama tych rzeczy podłość, nik-

cze-

czemność, względu mieć na siebie nie każe. Swiętych zaś Pańskich kości, i Relikwie, lubo w oczach naszych, widzą się bydź martwe, nie czułe, w oczach iednak Boskich, są drogie, bo kiedyż tedyż, iak owe iasne karbunkuły w Chwale Niebieskiey zaiaśnieią, na to ich BOG strzeże, na to zachowuie, żeby od nas swoie uwielbienie miały. Wspomniycie tylko sobie, na ow płaszcz Eliasza, w iakim był i u Nayświętszych ludzi poszanowaniu. Wspomniycie sobie na zmarłego Elizeusza Kości, w iakiey czci, u samych niewiernych zostawały. Przypomniycie sobie: Jako owe święte Starozakonnego Jozefa Relikwie, z Egiptu wyniesione, nim się do ziemie obiecaney dostały, przez całe lat 40. ze czcią obwożone. Liczcie wiele cień Piotrowy, chustka Pawłowa, potem Apostolskich Jego prac poświęcona, liczcie, wiele umarłych wskrzesiła, wielu chorym zdrowie dała, wiele śle-
pych

pych oświeciła, wſzak macie o tym, w Dzieiach Apoſtolſkich iawne świadectwo.

Tey prawdy popieraią wſzyſcy Swięci Oycowie. Przytaczać mi wſzyſtkich nie podobna, niektorych tylko, dla krotkości czasu, przywodzę zdania. Ambroży Swięty cztery gruntowne przyczyny, daie, dla ktorych kości i Relikwie Swiętych Pańſkich Czcić, i ſzanować winniśmy. Czyż (mowi on) niegodne poſzanowania te członki, ktore tak wiele dla Miłości Boga ſwoiego, mąk i katowni wycierpiały, ktore dla Chryſtusa ogniem pieczone, palone, oſękami ſzarpane, ze ſkory odzierane, w oleiu, i roztopionych ołowiach ſmażone? Czyż nie godne poſzanowania te członki, ktore z ſiebie, tak iawne Boſtwa Chryſtusowego świadectwo dały? Czyż nie godne poſzanowania, dla Cnot, i niewinnego życia, ktorym ſię zdobiły, w ktorych tak ſprawie-

dli-

dliwe, i Swięte Duſzę przebywały. Czyż niegodne poſzanowania nakoniec: Zę ſą iako owe naſionka, wieczności ſzczęśliwey, w ktorey wiekować będą. Auguſtyn Swięty, tey prawdy popieraiąc, mowi; *Honoranda sunt Corpora Juſtorum, quibus tanquam vaſis, & organis usus Spiritus Sanctus*, choćbyśmy żadney inney przyczyny uczczenia Ciał Swiętych Pańſkich niemieli, to ſamo, że w tych Ciałach, Duch Nayświętſzy przez Łaſkę przebywał, to ſamo, że przez nich, iako przez ſwoy organ, i naczynie mowił, wſzelka im Cześć, wſzelka uczciwość powinna. Swięty Jan Damaſcen przydaie: *Eam ob causam Reliquias Sanctorum nobis conceſſit Deus, ut nos ad eorum imitationem perducat.* Z tey ſamey przyczyny, zachowuie Bog, Kości Swiętych ſług ſwoich, żebyśmy z nich brali wzor doſkonałości, pełnienia rad Chryſtuſowych, i do naśladowania ſię Cnot ich pobudzali.

O człon-

O członkach Swiętych Męczenników, w ktorych, co znacznego ucierpieli dla Boga, i Jego Miłości, mowi Tomasz Swięty: *In illis quidam specialis decor apparebit;* że osobliwiey nad inne, uwielbione będą. Jeszcze na tym świecie widziemy: Jako niektorych Swiętych Bog członki Ciał ich, uwielbić raczył. Oczy Swiętego Ludwika Biskupa Tolossy, ktoremi nigdy na żadną białogłowę niespoyrzał, po śmierci iego w grobie, nieskażone pozostały, i tak iaśniały, że się zdały bydź dwoma dyamentami. Ręka Swiętego Stefana Krola Węgierskiego; Ktorą obfite ubogim iałmużny dawał, iest dotąd cała, nienarusżona, przedziwną wonią z siebie wydaiąca. Język Swiętego Antoniego Padewskiego, ktorym żarliwe Kazania miewał, nawracał grzesznikow, iest dotąd cały i nieskażony; Jako i Swiętego Jana Nepomucena za dotrzymany sekret Skramentalney Spowiedzi.

Gło-

Głowa Swiętey Katarzyny Seneńskiey, ktorą żyiąc cierniowym wieńcem opasywała, widziana po śmierci iaśnieiąca, tak wiele promieniami, ile było zakłocia. Jakoż tych nie czcić, ktorych sam BOG uwielbia, tu ieszcze na ziemi.

Chociażbyśmy żadnego dowodu innego czci powinney Relikwii Swiętych Pańskich nie mieli, same rozliczne Cuda, ktore dla ich zasług BOG czyni, do uznania tey prawdy pobudzić każdego powinny. Ale kto ich zliczyć potrafi? Samych Swiętych Ciał y kości, z ktorych cudowny oleiek płynie, liczy Bollandus 74. procz Felixa Kapłana, Walburgi i innych wielu. Samych Ciał nieskażonych Swiętych Pańskich, rozlicznemi Cudami znakomitych wylicza 112. Przy przenieśieniu Relikwii Swiętego Szczepana Męczennika, iakie się Cuda działy, opisuie Augustyn Swięty: czarci z ciał ludzkich wychodzili, umarli

żyн-

życie, chorzy zdrowie, odbierali. Przy przenieſieniu Kości Swiętego Sebaſtyana, dwunaſtu wſkrzeſzonych liczy Grzegoż Swięty: procz innych wiele Cudow i łaſk przez Jego przyczynę, od Boga odebranych. Gdy Swiętego Marcyalisa Biſkupa przenoſzono Relikwie, wſzyſtkie ſię więzienia, turmy, katusze pootwierały, kaydany z więżniow poſpadały, i wolne im wyiscie ſprawiły. Niech by nam powiedział, Piotr Krol Aragońſki, kto mu tak pamiętne nad Poganami zwycięſtwo ſprawił? Jeżeli nie Swiętego Wiktoryana Relikwie, ktore pod czas ſamey potyczki, obnoſić rozkazał. Niechby zeznało Antyocheńſkie Miaſto, co go tak wiele razy od nieprzyiacielſkich ſzturmow broniło? Jeżeli nie Swiętego Symeona Stylity Ciało, na murach Miaſta wyſtawione, z ktorego pioruny, i gromy na nieprzyiaciol wypadały. Niechby swiadectwo daia i Polſka naſza, co ią

prze-

przeciwko Pruſkim, Tatarſkim, Kozackim, Tureckim, naiazdom zaſłaniało, nie tak broń i ſzabla Polſka, nie tak odwaga i męſtwo onych Rycerzow, iako bardziey Swiętego Floryana Ciało, ku obronie tey Korony, od Lucyuſza Trzeciego Papieża przyſłane. Z tych rozlicznych Cudow nieco wſpomnionych, ktoż nieprzyzna? Jak Cudowny Bog w Swiętych ſwoich, dopieroż: Kto niepozna, iaką Cześć, i poſzanowanie oddawać winnismy, Swiętych Pańſkich Relikwiom.

Słuſznie wzywa nas do tego Ambroży Swięty Medyolańſki Biſkup mowiąc: *Cuncti Sancti Martyres devotiſſime percolendi, ſed ſpecialiter ii venerandi sunt à nobis, quorum Reliquias poſſidemus.* Wſzyſtkich Swiętych Męczennikow Czcić, powinniśmy, ale nayſzczegulniey tych, ktorych Swięte śmiertelne wzłoki, u ſiebie chowamy. Ci ſą naypierwſi Patronowie naſi, ci pierwſi do Boga za nami przyczyńcy,

przez

przez ich przyczynę, wiele sobie łask u Boga ziednać, wiele pomoc możemy. J taki iest mieysca tego Patron, Wawrzeniec Swięty: Co że tak iest, obaczcie. Według zgodnego Oycow Swiętych zdania: Jako między Swiętymi Aniołami, ten Bog porządek uczynił, że nam ich dał za Strożow naszych, tak i miedzy Swiętemi Wybranemi swoiemi, że nam ich dał, i wyznaczył za Obrońcow naszych. Tego temu Krolestwu, tego temu miastu, tego temu Kościołowi, i tacy nazywaią się: *Patroni locorum.* To iest Patronowie mieysc, ktorzy, lubo wszystkim wiele łask ziednać przyczyną swoią, u Boga mogą, szczegulniey iednak łaski swoie świadczą tym, ktorym są od Boga dani za Patronow. Tacy są naprzod Swięci Rodzacy nasi, Stanisław Biskup, Kostka, Jacek, Jan Kanty, i inni, ktorzy niepodobna, żeby o swoich bardziey pamiętać przed Bogiem nie mieli, iak o innych.

nych. Tacy są ktorych Bog, z szczegulney Opatrzności swoiey temu, albo owemu mieyscu daie. Tacy są ktorych się Swiętemi Relikwiami szczyciemy. Spoyrzycież teraz, na te święte zwłoki, z powinną uczciwością, na tym świętym złożone Ołtarzu, czyie są? ieżeli nie Chwalebnego Męczennika Chrystusowego Wawrzeńca Swiętego: iuż tym samym Patrona waszego, i szczegulnego mieśca tego Obrońcę, ktory lubo co do Duszy, z Bogiem króluie, ale w tey cząsteczce spieczonego Ciała swego, z wami mieszka, z wami przebywa, i staie się nieiako, wspołmieszkańcem waszym.

Jeżeli zaś tey Prawdy, rzetelniey dociec pragniecie, pytaycie, nieśmiertelney pamięci, Godnego Fundatora, tey Swiątyni Pańskiey. Cny Fundatorze, komużeś Ty, tę wspaniałą wystawił Bazylikę? Gdybyś powstał z swych martwych popiołów, rzekłbyś nieomyl-

mylnie: Naprzod, na Cześć, i Chwałę Bogu, po Bogu, Matce Jego Nayświętszey MARYI, a po Matce Chrystusowey, Wawrzeńcowi Swiętemu: iako Patronowi mieysca tego. Jemum w Opiekę to Miasto, z tym ludem poruczył, i oddał, a żeby go mocniey w swey Opiece utrzymował, złożyłem na tym tu mieyscu, cząstkę Ciała Jego. Niechże Ci będą nieśmiertelne dzięki, Cny Fundatorze, żeś nam tak wielkiego Obrońcę, zostawić raczył. Doznaiemy Ah! doznaiemy pewnych i oczywistych skutkow obrony Jego. Jnne miasta, miasteczka, ogień często pożera, i pali, my od tey klęski wolnemi, lubo w tylu niebespieczeństwach zostaiemy, komuż to przypisać powinniśmy? Jeżeli nie Tobie Swięty Męczenniku, nasz Patronie. Dawnoby były podobno, w popioł poszły, domy nasze, gdyby nie straż Twoia nad nami. Dawno byśmy się sami głowniami

pie-

piekielnemi ſtali, gdyby nie Twoia przyczyna. Tyć to ieſzcze błagaſz nam zagniewanego Boga, żeby nas nie karał, lubośmy na karę tak wielekroć razy zaſłużyli. Tyć to ieſzcze przygaſzasz ten ogień, modłami Twoiemi, ktory ſobie na zgubę naſzą niciemy. Mieliśmy u ſiebie ten drogi depozyt, Swiętey Twoiey Relikwii, ale coż? takeśmy mieli, iak gdyby niemieli, bośmy Cię tak iako powinni nie czcili. Tyś ſię przecie miał zawſze do nas, iako nam za Patrona dany. Nie ieſt że to wielki dowod, że maſz nas ieſzcze w Opiece ſwoiey?

Czytamy w Długoſza Hiſtoryi: Gdy Roku Pańſkiego 1184. na Prożbę Kazimierza Wtorego, Polſkiego Krola, Lucyusz Papież zamyślał wydać Ciało Swiętego Wawrzeńca, ſtanąwſzy nad Jego Grobem, ſpytał go: czy chce ſię przenieść do Polſki za Patrona? Na te ſłowa odwrocił ſię Swięty:

Mę-

Męczennik, daiąc znać, że niechciał bydź Polski naszey Patronem. Nie chciał bydź, pewnie nie dla czego innego, tylko dla grzechow naszych, dla wygasłey w sercach Wiary, dla rozwiozłego życia naszego. Gdybyś teraz Swięty Męczenniku twarz twoię odwrocił od nas, cożby się znami stało? Zginęlibyśmy, nie tylko na ciele doczesnie, ale, i na duszy wiecznie; gdyż nas w tych czasach opłakanych, iedynie tylko ieszcze Swiętych Patronow naszych utrzymuie Opieka, iako w pewnym obiawieniu pokazano Swiętemu Jozefowi de Cupertino, ktory to zeznał temi słowy: *Nisi Sancti intercessissent, iam dudum Polonia periisset.* Nie odwracayże Twarzy swoiey od nas. Nie chciałeś z razu do Polski naszey, ale przecie za czasem, dałeś się nakłonić. Zaszczyca się w samey Polszcze naszey Kościołow wiele, Swiętymi Ciała Twoiego Relikwiami. Kościoł Troycy Swiętey w Krakowie

wie ramieniem, mogiła Ręką Twoią opalona, Katedra Krakowſka, znacznemi Ciała Twoiego cząſtkami, ſzczyci ſię i ten Kościoł Cząſtką Ciała Twego, wielką ztąd mieć możemy nadzieię, że na nas Dobroczynnym poglądaſz okiem.

Masz ten Przywiley od Boga Swięty Męczenniku, że ieſteś i Patronem, Dusz w Czyſcowych ogniach cierpiących, i w każdy Piątek, iednę z tych pożarow, do ochłody wieczney wyprowadzasz, obroćże i na nich, miłoſierne oko twoie, przy Uroczyſtym Swiętey Twoiey Relikwii wprowadzeniu, pobłogosław Swięty Levito mieyſcu temu, Miaſtu temu, ludowi temu, a wſzyſtkim nam przez twoie ognie, a bardziey, przez ową pałaiącą ku Bogu Miłość Twoię, to nam ziednay, żebyśmy ognia wiecznego uiść, a Chwały Twoiey uczeſtnikami ſtać ſię mogli. Amen.

KAZANIE

Na Dzień

PODWYZSZENIA KRZYZA SWIĘTEGO.

Oportet exaltari Flium Hominis. *Joan: 12.*

Potrzeba, aby był podwyższony Syn Człowieczy.

Dzień dziſieyſzy, dzień Uroczyſtey, pamiątki Podwyżſzenia Krzyża Chryſtusowego, a to z tey przyczyny. W oſtatnim Roku Panowania Foki Ceſarza, Kozroes Krol Perſow, podbiwszy pod moc ſwoię Egipt, i Afrykę, wielu procz tego zwycięſtwy nadęty, z licznym woy-

woyſkiem do Paleſtyny wkracza, oblega Jerozolimę, Miaſta ſzturmem dobywa, dobywſzy, lud Chrześciańſki w pień wycina, Kościoły obala, i z ſkarbow łupi, a co nayżałośnieyſza, ow naydroższy Kleynot całego Chrześciańſtwa, ową nieoſzacowaną Perłę Drzewo Krzyża Chryſtuſowego, od Heleny Matki Wielkiego Konſtantyna znalezione, i w Kościele od Niey, na Górze Kalwaryiſkiey poſtawionym, z uczciwością złożone, w niewolą, na ochydę miedzy Pogańſtwo bierze, i do Perſyi wywozi. Co gdy ſię dzieie, umiera Fokas wſtępuie po nim na Tron Herakliusz Chrześciańſki Ceſarz, ten żarliwością znieważonego Krzyża Chryſtuſowego zdięty, zbiera Woyſko, wypowiada Poganinowi batalią, raz po raz, po trzykroć zwycieża, i do tego przymuſza, że mu Drzewo Krzyża Chryſtusowego wrócić, i oddać muſiano, ktore on z okrzykami całego ludu w Koście-

le Jerozolimſkim złożył. Swięte to, iak uważam czasy były, gdy ſię tak uſilnie, o Podwyżſzenie Krzyża Chryſtusowego ſtarano. Tych oſtatnich czasow naſzych, ktoż kiedy co podobnego widział? Nie tylko Krzyż Chryſtuſow, przez nas, nie ma podwyżſzenia, ale, co z żalem mowić muſiemy, ma wielkie poniżenie. Obchodziemyć w prawdzie ieſzcze pamiątkę tę, Podwyżſzenia Krzyża Chryſtuſowego, ale iakże? O to powierzchowną tylko ceremonią. Wielbiemy Krzyż Chryſtuſow, i wyznawamy: Że ieſt Nieprzebranym ſkarbem zaſług Chryſtuſowych, pogromieniem ſzatanow, znakiem Wybranych, i tarczą zbawienia naſzego. Wyznaiemy: że ieſt w utrapieniach pociechą, w niebeſpieczeńſtwach obroną, w potrzebach tak duszy, iako i ciała, pomocą, ale ſię do uczeſtniſtwa Krzyża Jego nie znamy, przez co, rzeczą ſamą ztwierdzamy, że bardziey poniżenia, niżeli podwyżſze-

nia

nia Krzyża Chrystusowego pragniemy. Ponieważ Krzyż Chrystusow, większey Chwały, i Podwyższenia mieć nie może, iako przez krzyże nasze, gdy ie cierpliwie dla miłości Ukrzyżowanego znosiemy. Żebym więc do tego, chęci wasze wzbudził: Naprzod: o Czci, i Chwale Krzyża Chrystusowego: Potym o cierpliwym znoszeniu krzyżykow naszych, mowić będę: Aby tym sposobem, podwyższała się, i pomnażała większa a Większa Chwała Jego.

Że Krzyż Chrystusow, niema tey czci, i poszanowania u wszystkich, ktore mieć powinien, wyraził to Paweł Swięty Miłosnik Chrystusow, i Krzyża Jego, owemi słowy, pisząc do Koryntow: *Nos prædicamus JESUM Christum Crucifixum, Judæis scandalum, Gentibus stultitiam.* My opowiadamy JEZUSA Ukrzyżowanego, sławiemy Krzyż.

Krzyż Jego. Coż na to Poganie? Oto się z nas śmieią, i mowią: że to iedyne głupstwo nasze, to drzewo Czcić, i szanować, ktore iest ukaraniem zdraycow, łotrow, rozboynikow. My opowiadamy JEZUSA Ukrzyżowanego, sławiemy Krzyż Jego: A oto gorszy się z tego niewierne żydostwo, mowiąc: Że to znak przeklęstwa, znak kary Boskiey, odrzucenia od Boga, i tego wyrokiem Pismiennym popieraią: *Maledictus qui pendet in ligno.* Przeklęty ten, ktory na drzewie wisi. My opowiadamy JEZUSA Ukrzyżowanego, sławiemy Krzyż Jego. Coż na to odszczepieńcy, kacerze, niedowiarkowie? Oto nam przyganiaią: Że my szanuiemy to, co było przyczyną boleści i śmierci Zbawicielowi naszemu. Mowią: że my drzewu się kłaniamy, a Bog sobie samemu pokłon oddawać kazał. Co do pierwszego: To prawda: Że Krzyż był przyczyną boleści Chry-

stu-

ſtuſowey, ale też był przyczyną czci Jego, wywyżſzenia Jego, iako mowi Paweł Swięty: *Stał ſię poſłuſznym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowey, dla czego i Bog wywyższył go, i darował mu Jmie, ktore ieſt nad wszyſtkie Jmiona.* Jeżeli tak Oyciec Przedwieczny, uczcił JEZUSA Chryſtusa Syna ſwego, dla śmierci Krzyżowey, iakoż my go Prawowierni Chrześcianie, czcić nie mamy? Co do drugiego: To fałsz, i potwarz Heretycka, bo my, gdy ſię Krzyżowi kłaniamy, nie drzewu ſię kłaniamy, ale ſię JEZUSOWI Ukrzyżowanemu kłaniamy. Jako gdy Swięte Obrazy czciemy, im ſię kłaniamy, nie farby, nie płotna czciemy, ale tych, ktorych czci godne Oſoby wyrażaią. Tak to o Krzyżu Chryſtusowym ſądzili Poganie, tak ſądzili żydzi, tak ſądzą i ci, ktorzy ſą nieprzyiaciele Krzyża Jego. My Prawowierni Chrześcianie, nie dziwuymy ſię Poganom, bo nie-

wiado-

wiadomi Taiemnic Wiary naſzey, i Odkupienia naſzego. Nie dziwuymy ſię głupſtwu, i ślepocie żydowſkiey, bo Chryſtusa Zbawiciela naſzego za Boga znać nie chcą. Strzeżmy ſię iadu Heretyckiego, bo ten duſzę zabiia. My iako ſłudzy JEZUSA Ukrzyżowanego, naznaczeni na Chrzcie świętym Iego Krzyżem, cześć i chwałę Krzyża Chryſtusowego pomnażać, i o nię ſtarać ſię powinniśmy.

Czcić powinniśmy Krzyż Chryſtusow, ktory do tak wielkiey Chryſtusowey podwyżſzył Zbawiciel w Kosciele ſwoim, że ieſt początkiem, i dokończeniem wſzyſtkich Nayświętſzych obrządkow. Swiątynie Pańſkie, Krzyżem ſię zdobią, Kapłani Krzyżem ſię poświęcaią, żaden Sakrament, nie daie ſię bez znaku Krzyża, ſamo Nayświętſze Ciało JEZUSOWE Krzyżem ſię znaczy. Zgoła cokolwiek bydź może czci, i chwały Boſkiey, w Kościele Chryſtusowym,

ta

ta zabiera poświęcenie, z zacności Krzyża Jego. On poswięca ſprawiedliwych, nawraca grzeſznikow, uweſela Swiętych, cieszy utrapionych, on otwiera Niebo, zamyka piekło. On ieſt weſelem Aniołow, poſtrachem piekła, pogromieniem ſzatanow. On ieſt zaſzczytem Monarchow, bo Ceſarſkie, i Krolewſkie zdobi Korony. Jakoż my Prawowierni Chrześcianie czcić tego znaku zbawienia naſzego nie mamy?

Ten obowiązek z wielu przyczyn mamy. Naprzod: Powinniśmy Krzyż Chryſtusow ſzanować. Bo ieſt Ołtarzem (iako mowi Chryzoſtom Swięty) Ofiary, Zbawienia naſzego. Na nim, iako na Ołtarzu, Naywyżſzy Kapłan JEZUS, z ſiebie ſamego uczynił Ofiarę Oycu Przedwiecznemu, aby nam Majeſtat Jego zagniewany przebłagał. Powinnismy Krzyż Chryſtusow ſzanować, bo ieſt narzędziem Odkupienia naſzego, bo ieſt orę-

orężem, ktorym czart zwyciężony, piekło zwoiowane. Podpadlismy wszyscy pod wyrok zguby, i zatracenia wiecznego. Coż miłosierny Zbawiciel czyni? Dekret ow straszny, przybiia do Krzyża, aby nic nie ważył na zgubę narodu ludzkiego, *chirographum Decreti, quod erat contrarium nobis, tulit de medio, affigens illud Cruci.* Słowa są wyrażne Pawła Swiętego: (ad Colos. 2. v. 14.) O! Krzyżu JEZUSA moiego, iakże Ciebie wielbić nie mam? Jesteś orężem, ktorym zwyciężony nieprzyiaciel duszy moiey, iakże Cię szanować niemam? Jzraelitowie, ten miecz, ktorym Dawid zabił Goliata, na mieyscu S: ku czci zachowali. Jakoż my bardziey szanować niepowinni Krzyża Chrystusowego, ktorym węża piekielnego moc ztarta i pogromiona.

Powinniśmy Chrześcianie Krzyż Chrystusow szanować, bo go starożytność dawna, począwszy od- pier-

pierwiaftkow Kościoła, fzanowała, i po dziś dzień fzanuie. Powinniśmy Krzyż Chryftufow fzanować, bo go Bog nadzwyczaynemi Cudami wfławił. Powinniśmy fzanować, bo go Bog przez Trzyfta lat, miedzy Poganami, i niewierenmi, do pofzanowania Chrześciańftwu zachował. Powinniśmy fzanować, bo go fzanowali Swięci Pańfcy, bo Jędrzey Swięty Apoftoł, Krzyż fwoy Męczeńfki, przeto: że był obrazem Krzyża Chryftusowego, z niewypowiedzianym wefelem witał, całował, i mu fię kłaniał, polecał.

Swięty Krzyżu JEZUSA moiego, wfzyftkie Akty Wiary, Nadziei, na Cześć Twoię poswięcamy, abyśmy Cię uwielbiali przy dniu dzifieyfzym. Bądźże Krzyżu Swięty Błogofławiony; Bądź Podwyżfzony. O! iako pragniemy, żebyśmy ci nadgrodzić mogli, te krzywdy, zniewagi, obelgi, ktore od Pogan, niewiernych Heretykow ponofisz?

Ale

Ale niedosyć na tym, do uczczenia, i podwyższenia Krzyża Chrystusowego, potrzeba więcey. Potrzeba abyśmy wszystkie utrapienia, dolegliwości, na wzor JEZUSA Ukrzyżowanego, i dla Miłości Krzyża Jego, cierpliwie znosili. Wielu iest takich, ktorzyby chcieli żyć na świecie, bez krzyża. Wielu radziby nigdy niechorować, zawsze bydź zdrowemi; nigdy nie płakać, zawsze bydz wesołemi; żadnego nie mieć złego przypadku, zawsze bydź uszczęśliwionemi; życzyć sobie wprawdzie ludzie mogą, ale wolnemi bydź od utrapienia w tym zyciu niemogą. Zważcie tylko proszę, co to iest życie ludzkie? życie ludzkie, iest to nietaka podroż, przeto my żyiący nażywamy się podrożnemi, iż się co raz do drogi wieczności zbliżamy, a możeszże bydź podróżny wolny od niewczasow, niewygod? Możeszże się ustrzedz słoty, deszczow, upałow, wiatrow? Niemoże. Według Joba, życie nasze, iest to żołd, i ustawiczna potyczka. A możeż ten ktory woiuie, żyć w pokoiu? Zawsze mu się z nieprzyiaciołami uganiać, walczyć, i potykać trzeba. Zycie nasze iest podległe rożnym odmianom, rewolucyom, boleściom, chorobom, i rozliczuym przypadkom, ktorych unikaiąc nie po-

do-

dobna. Gdzie się tylko obrociemy, czy miedzy przyiacioł, czy nieprzyiacioł, czy miedzy domowych, czy miedzy obcych, niepodobna żeby się nam wszędzie wszystko, według woli, i upodobania naszego działo.

Wszystkie w tym życiu niepomyślne przygody, iedne są od samego Boga dopuszczone, iako Job wrzodami od stopy, do głowy okryty mowił: *Manus Domini tetigit me.* Ręka Boska dotchnęła mnie. Jnne są od ludzi, ktorych Bog iako narzędzia, używa na nasze karanie, i upokorzenie Tak Attyla Krol Hunnow, ktory Państwo Rzymskie, i insze Krolestwa pustoszył, nazywał się: *Flagellum Dei.* Biczem Bożym. Tak Tamerlanes, Tyran, i okrutnik, zwać się kazał *Jra Dei*, Gniewem Bożym. J lubo te Jmiona, przyznawali sobie z dumy, pychy, wyniosłości, ale w rzeczy samey, krzyże to były, i bicze od Boga zesłane, na ukaranie grzechow. Jnne utrapienia są takie, ktorych sam sobie człowiek iest przyczyną. Możnaż że tego wszystkiego uniknąć? Bogu rąk nie zwiążesz, ludziom ust nie zamkniesz, sam też nie iesteś tak przezorny, i ostrożny, żebyś się nie potchnął. Jesteśmy na tym świecie, iak na morzu, nie wiedząc, z kąd fala, i burza po-

wsta-

wſtaie? czy od wſchodu? czy od zachodu? czy od południa? Czy od pułnocy? Jeſteśmy iak na woynie, kędy biiący żołnierz, nie wie z kąd poſtrzał, i kula uderzy, czy z przodu, czy z tyłu? czy z boku? Tak każdy żyiący człowiek, ani zwie, ani ſię ſpodzieie, z kąd krzyż, i utrapienie na niego padnie? Czy od właſnych dzieci, iako na Dawida, od Abſalona? Czy od braci, i pokrewnych, iako na Jozefa? Czy od przyiacioł, iako na Samſona od Dalili? Czy od nieprzyiacioł iako na Joba.

Przebieżcie Piſmo Swięte: rachuycie ludzi ſprawiedliwych, nawet Bogu upodobanych, nie znaydziecie żadnego, ktoryby był bez utrapienia. Abraham nie otrzymał ziemi obiecaney, tylko po długiey podroży, i po porzuceniu Domu Oycowſkiego. Jozef nie ſtanął na Tronie Egipſkim, tylko po ucifkach, po więzieniu po ſpotwarzeniu niewinności ſwoiey. Lud wybrany nie wſzedł do ziemi, miekiem, i miodem płynącey, tylko po czerwonym morzu, poprzykrych przeprawach. Chryſtus ſam, Prawodawca nasz, do Chwały wieczney, do Chwały ſwoiey, do Chwały ſobie iſtotney, inaczey nie wſzedł, tylko przez Krzyż. *Oportuit Chriſtum pati, & ſic intrare in Gloriam suam* Potrze-

trzeba była, a to dla przykładu naszego, aby był Chrystus cierpiał, a tak wszedł do Chwały swoiey. Ześmy i my powinni cierpieć, iasne tego mamy wyroki Przedwieczney Prawdy Zbawiciela naszego. Mowi on. *Qui non tollit Crucem suam, non est me dignus.* Kto nie znosi krzyża swego, nie iest mnie godzien, znać się do niego, iako, do swego nie będę. Na innym mieyscu mowi: *Qui vult venire post me tollat Crucem suam.* Kto chce poyść za mną, potrzeba: żeby krzyż swoy nosił. Nie mowi Pan JEZUS, i nierozkazuie: Niech krzyż moy niesie, ale swoy, bo Krzyż JEZUSOW nieporownanie cięższy, nie wydołałyby mu siły nasze, dosyć na nas będzie, gdy swoie krzyżyki nosić, i znosić będziemy.

Żebyśmy tę prawdę lepiey przeniknąć mogli: Wiedzieć potrzeba, i wierzyć iako Artykułowi Wiary, że Bog wszystkich chce zbawić szczerze, bo nie inszą intencyą z Nieba zstąpił, stał się Człowiekiem, tyle prac, trudow, mąk podiął, nakoniec i życie swoie łożył, tylko, aby człowieka zbawił, iako sam powiedział: *Veni, ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Przyszedłem,

dłem, aby wſzyſcy życie mieli, i obficie mieli. Jeżeli tedy Bog chce nas wſzyſtkich zbawić, toć muſiał wſzyſtkim szrodki podać do zbawienia, bo inaczey nie doſzlibyśmy nam zamierzonego końca. To zaś ieſt rzecz pewna, nieomylna, bo na fundamencie Piſma Swiętego zaſadzona, że niemaſz bliżſzey drogi, dzielnieyſzego środku, do oſiągnienia zbawienia, iako krzyże ucisſki, utrapienia, umartwienia, bo tą drogą ſzedł ſam Chryſtus Syn Boſki, tą drogą prowadził wſzyſtkich ſwoich Wybranych. Czyli ty więc będziesz cierpliwie znoſił krzyże od Boga na ciebie przepuſzczone, czyli nie? Wiedz o tym, że Bog porządku natury odmieniać dla ciebie nie będzie. Pewnie dla ciebie ſamego ſłońcu gorąca nie uymie, gdy ty na upał narzekać będziesz. Pewnie dla ciebie mrozom, śniegom, zimna nie odbierze, gdy ty na ich oſtrość mruczyć będziesz, pewnie dla ciebie nieprzyiaciołom twoim życia nie ukróci, gdy ty ich przeklinać będziesz. Co pomoże potępieńcom, że w owych piekielnych taraſſach Boga przeklinaią i bluźnią, oto że więcey im Bog natęża karania, i pożeraiącego ognia. Ah! Człowiecze! gdybyś to przenikał, i chciał

po-

poznawać, iaką ci Bog łaskę czyni, gdy cię krzyżykiem iakim nawiedzi, nigdybyś się z woli Jego Nayświętszey nie wyłamywał. Poznawał to Swięty Francisżek Xawery, przeto wołał: Więcey Panie, więcey utrapienia. Poznawała toż samo Swięta Magdalena de Pazys, i wzdychała do Boga: Nie chcę moy Boże umierać, niech cierpię, i więcey cierpię. Ktożkolwiek iesteś, a przykre ci są utrapienia życia tego, spoyrzey tylko na Ukrzyżowanego JEZUSA, i pomyśl sobie: Co ty iesteś, a co ten, ktory na Krzyżu wisi. Ty Człowiek podły, a to Bog Nieograniczonego Maiestatu. Ty winny, to sama niewinność. Ciebie słowem uszczypliwym, raz, i drugi tchnięto, ale ci na twarz, i w oczy nie plwano; Ten na twarzy zeplwany. Ciebie daymy to, że znieważono Jego miedzy łotrow policzono. Ciebie tylko zadraśniono, boleiesz i stękasz. Ten zmęczony, skatowany, i iako owieczka milczy.

Ah! rozpięta na Krzyżu Miłości moia Ukrzyżowany JEZU. Całuię Krzyż Twoy Ubostwioną Krwią Twoią oblany, Całuię i Oycowską Rękę Twoią,

F kto-

ktorąś mnie kiedykolwiek w życiu moim krzyżykiem iakim dotchnął za co Ci, iako napokorniey dziękuię. Wiem: że nie uniknę utrapienia, ktore na mnie ieszcze dopuścisz, na ktore zupełnie ci się poddaię, doday mi tylko cierpliwości, żebym na nię nie farkał, a tak będąc uczestnikiem Krzyża Twoiego, zasłużył sobie bydź uczestnikiem, i Wieczney Chwały Twoiey w Niebie. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA.

Angeli eorum ſemper vident faciem Patris mei qui in Cælis eſt. *Matt:* 18.

Aniołowie ich zawsze widzą Oblicze Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech.

JEżeli dzień ktory z oſobliwſzą czcią, i uſzanowaniem, powinien bydź obchodzony od nas Prawowiernych Chrześcian, dziſieyſzy zaiſtè, niepoſpolitego po nas wyciąga nabożeńſtwa, ile że ieſt dniem, Honorowi Michała Swiętego: i oraz wſzyſtkich Aniołow, to ieſt Strożow, i Dozorcow naſzych poświęcony. Boć ieżeli dni, Patronow, nam na Chrzcie Swiętym nadanych, tyle u nas poſzanowania znaydo-

 wać

wać zwykły, że ich pamiątkę, osobliwiey obchodzić staramy się, dalekoż bardziey, dzień Aniołów, Czci wyznaczoney, ku Uwielbieniu tych Swiętych Duchow, obrocić by należało. Pierwsi bowiem, to iest, ci Swięci, i Swięte, ktorych zaszczycamy się nadanemi na Chrzcie Jmionami, są wprawdzie na Opiekę naszą sporządzeni, i wybrani, ale, albo przez Kapłana Chrzcącego, albo przez Rodzicow, i Chrzesnych Oycow, według upodobania swego, dzieciom Swiętych Patronow obieraiących. Swięci zaś Aniołowie, ktorych za strożow życia, i zbawienia naszego mamy, sam nam BOG, według rozporządzenia woli swoiey, za Dozorcow naznaczył, iako mowi Pismo. *Angelis suis mandavit de te ut custodiant te, in omnibus viis tuis.* Aniołom swoim rozkazał, aby cię strzegli, we wszystkich drogach twoich. Jako tedy większy wzgląd wola Boska, nad wolą Rodzicielską u nas mieć powinna, tak Cześć, ktorą winniśmy Swiętym Aniołom Strożom naszym, większa bydź powinna nad tę, ktorą od nas Swięci Patronowie, na Chrzcie nam nadani odbieraią. Są wprawdzie i oni Patronami naszemi, ale w porządku drugiemi, bo od ludzi przybrani. Aniołowie Swięci Strożowie nasi, są

Patro-

Patronami w porządku pierwszemi, bo od BOGA dani. Tych się Jmionami szczyciemy, ale tych Opieką, strażą, i Dozorem. Nie słusznaż? abysmy, za tę, ktorą maią nad nami pieczołowitość, Cześć im przy dniu dzisiayszym oddali. Winnismy tę Cześć Swiętym Aniołom, bo są Strożami naszemi. Winnismy i Michałowi Swiętemu, bo iest ich Wodzem, i Hetmanem. Zebym się wam z tego wytłumaczył, mieycież proszę baczność, czynię podział następuiącey mowy.

Z przyczyny Dobra szczegulnego, każdy powinien szczegulnym Nabożeństwem, czcić Swiętego Anioła, iako Stroża swego. Część Pierwsza.

Z przyczyny Dobra powszechnego, każdy powinien osobliwszym Nabożeństwem czcić Michała Swiętego, iako Kościoła Chrystusowego, i całego Chrześciaństwa Obrońcę. Część Druga.

I o tym, na większą BOGA chwałę. Za Twoim błogosławieństwem Królowa Aniołow Nayświętsza MARYA.

WEdług powszechnego Oycow Swiętych zdania: BOG Wszechmogący, wszystkich Swiętych Aniołow, na dwie, lubo nie rowne podzielił części. Pierwszą Część tych Swiętych

Niebieſkich Duchow, przy Tronie ſwoim, iako Naywyżſzy Nieba, ziemie, i wſzyſtkiego ſtworzenia ſwego Pan, zoſtawił, częścią na uſługi ſwoie, iako mowi Piſmo: *Millia millium miniſtrabant ei.* (*Dan:* 7. *v.* 10.) Tyſiące, tyſiącow ſłużу mu. Częścią: Na wychwalenie Nieograniczonego Majeſtatu Jego, żeby mu, bez przeſtanku wyśpiewywali ową pieśń, ktorą w Cudownym ſwoim zachwyceniu Jan Swięty ſłyſzał: Swiety, Swięty, Swięty, Pan BOG Zaſtępow, pełne ſą Niebioſa, i ziemia Chwały Jego. Drugą część Aniołow Swiętych, oddzielił BOG iedynie, i ſzczegulnie, na uſługi naſze, na ſtraż naſzą, na pociechę naſzą, iako mowi Paweł Swięty: *Omnes adminiſtratorii ſunt Spiritus, in miniſterium miſſi eorum, qui hæreditatem capiunt ſalutis.* Jzali oni (mowi o Aniołach) nie ſą Duchowie uſługuiący, na poſługę poſłani dla tych ktorzy dziedzictwo zbawienia wziąść maią. O! kto doſtatecznie wypowie, z iaką pilnością, z iaką pieczołowitością, i ſtaraniem, ciż Swięci Aniowie Strożowie naſi, od urodzenia naſzego, około nas chodzą! kto wypowie? iak nam we wſzyſtkich potrzebach, przypadkach, wiernie ſłużą? Nigdy takiego ſtarania, pilnosci, dozoru, Matki około nayukochańſzego

dzie-

dziecięcia swego niemaią, iakie staranie, iaką pieczołowitość maią około nas Swięci Aniołowie Strożowie nasi.

Wysługi te, ktore nam codziennie i nieustannie czynią, są dwoiakiego rodzaiu. Jedne tyczące się Zbawienia naszego. Drugie: Sciągaiące się, do Dobra doczesnego. Co do interessu zbawienia, ktoż go nam może pomyślniey kierować? iako Ci, ktorzy nam tegoż zbawienia niewymownie życzą. Zważcie sami: Z kąd wam tak częste oświecenia na rozumie? zapalenia woli do dobrego? Z kąd owe natchnienia wewnętrzne? pobudki do Cnotliwego Chrześciańskiego życia? Jeżeli nie od Swiętych Aniołow Strożow waszych. Oni was oświecaią, oni narażaią na takie mieysca, okazye, okoliczności, gdzie się serce zmiękczyć, i skruszyć może. Że są wysoce mądrzy, przenikaią siły, i słabości nasze, oraz siły nieprzyiacioł naszych, maią sposoby, podaią śrzodki skuteczne, i dzielne, iak złemu zabieżeć. Oni modlitwy, i prośby nasze Bogu ofiaruią. Oni miłosierne uczynki nasze, przed Majestat Boski zanoszą, iako się sam do tego Rafał Tobiaszowi przyznał: *Quando orabas cum lacrymis, & sepeliebas mortuos, ego obtuli orationem tuam Domino:* Kiedyś się ze łzami

mi modlił; kiedyś umarłych grzebał. Ja (mowił Rafał Anioł:) wstawiałem się za tobą przed Bogiem, i ofiarowałem modlitwę twoię. Wiemy: Jak czart przeklęty zażarty iest na życie, i zbawienie nasze, radby, gdyby mogł, wszystkich nas zgubić, gdy niemoże na duszy, szkodzi na ciele, i zdrowiu, iako mowi Piotr Swięty: *Tanquam Leo rugiens, circuit quærens quem devoret,* ni ow Lew ryczący, krąży na pożarcie nasze. Możeszże się ieden ułomny człowiek, iedne nikczemne stworzenie, tak potężney, i mocney siłe, Lwa tego piekielnego oprzeć? Nie może; bez szczegulney opieki Anioła Stroża. Możeśże się wszystkich iego sideł, wszystkich pokus, wszystkich zasadzek ustrzedz? niemoże; bez obrony swego Swiętego Dozorcy Anioła.

Coż dopiero, o pieczołowitości z strony Dobra naszego doczesnego mowić? Jelteś w potrzebie, wspomaga cię Anioł. Jesteś w niebespieczeństwie, broni cię Anioł, leżysz w chorobie, od przyiacioł, od domowych opuszczony, dźwiga cię Anioł. Dawnobyś był powinien, tylko sobie na przeszłe lata wspomniey, w tym przypadku, o ktorym wiesz, ty kark złamać, ty w wodzie utonąć, ty w ogniu zgoreć.

Dawno-

Dawnobyś był powinien, w tey pomniey podroży, rękę, nogę, złamać: Ktoż cię od fzwanku bronił? Kto wolnym od niefzczęścia zachował? ieżeli nie ten życia twego Opiekun Anioł. Porzuciła Agar Matka Izmaela, fyna fwego w lefie, a Swięty Anioł piaftował go, bronił, i karmił. Nie fzli z Tobiafzem fynem, Oyciec i Matka w dalekie kraie, nie bronili go od pożarcia ryby, fzedł z nim i bronił Anioł. Nie mogł nikt podać Danielowi ręki, gdy go na pożarcie Lwom w iafkinią wrzucono, wyprowadził go fzczęśliwie, z tak wielkiego niebefpieczeńftwa, Anioł. Wtrącił do ciemnego więzienia Piotra Swiętego Herod, łańcuchem żelaznym okował, nie było fpofobu, iak wybawić Swiętego Apoftoła, przyfzedł Anioł, potargał więzy, pokrufzył kaydany, przez wfzyftkie ftraże, warty, wolno przeprowadził.

Ale, że rodzay wyflug, dotąd wfpomnionych, ieft w fobie zacny, wyfoki, cudowny, i Godności Anielfkiey natury, nie przeciwny. Uważmy raczey: że Ci Swięci Niebiefcy Duchowie, tak podłe częftokroć, dla przyflużenia fię nam ludziom, fprawowali urzędy, iakichby fię uczciwie urodzeni ludzie, fprawować wftydzili. W poftaci lekarza, choremu Tymothe-

motheuſzowi, przez długi czas uſługiwał Anioł. W poſtaci cyrulika, Chryſtynie, rozgnoioną opatrywał ranę. W poſtaci chłopca, Aureliuſzowi, naypodleyſze czynił uſługi. W poſtaci oracza, Jzydorowi uprawiał role. W poſtaci kucharza, Euzbercie, obiady, i wieczerze gotował. A co naywiękſze ſprawić by w nas powinno podziwienie: że ubogiemu Wandelinowi, iuż w poſtaci krawca ſuknie zdarte naprawiał, iuż wpoſtaci ſzewca, obuwie łatał.

Według nauki Swiętego Tomaſza Doktora Anielſkiego: Co do darow przyrodzonych, Anielſka natura, daleko nad ludzką wynieſiona od BOGA kondycyą, a to z czworakiey miary: Z okoliczności ſtworzenia, z niewinności życia, z doſkonałości ſłużenia Bogu, z oſiągnienia Chwały wieczney w Niebie. Przewyżſzaią naprzod ludzi Aniołowie z okoliczności ſtworzenia, bo oni w Empireyſkim Niebie, iako iednoſtaynie twierdzą Theologowie, my zaś ludzie, na ziemi, i z ziemi ſtworzeni, nad ktory Element nic podleyſzego nie maſz. Oni na Gorze Chwały, my na padole płaczu. Oni w dzień Niedzielny, to ieſt w dzień radości i weſela, my po nich dnia ſzoſtego, ktory piątkiem zowiem, to ieſt w dzień ſmutku. Oni bez ciała, nie-

śmier-

śmiertelni, niecierpiętliwi, my w ciele, śmiertelni, chorobom, nędzom, i tyſiącżnym podlegli utrapieniom. Przewyżſzaią powtore Aniołowie nas ludzi, w niewinności życia, wolni od naymnieyſzey grzechu zmazy, my w grzechu poczęci, w grzechu urodzeni, dla ſkażitelności zepſutey natury naſzey, mowić w prawdzie niemożemy, że grzechu niemamy. *Si dixerimus, quia peccatum non habemus, ipſi nos ſeducimus, & veritas in nobis non eſt.* (*Joan:* 1. v. 8.) Przewyżſzaią nas ludzi Aniołowie, w doſkonałości ſłużenia Bogu, bo będąc ſzczeremi Duchami, nieuſtanną miłością, Stworcę ſwego kochaią, my ciałem obciążeni, iak gdybyśmy kamień lodu na ſercu mieli, tak ſię zapalić do miłości Boga niemożemy. Przeywyżſzaią nas ludzi na oſtatek Aniołowie, że iuż ſtanęli na terminie Błogosławieńſtwa ſwego, my zaś dopiero do tego ſzczęścia wiecznego dążemy. Tak ſzlachetni, tak Swięci Niebieſcy Duchowie, że ſię do uſług naſzych zniżaią, że nas tak pilnie ſtrzegą, że nas od tak wiele złego bronią, nie godniż tego? Zebyśmy codziennym Nabożeńſtwem, Cześć Ich pomnażali, z przyczyn wyliczonych tak wielu, zwłaſzcza że to czynią iedynie dla ſzczegulnego Dobra naſzego.

Co się zaś tyczy Czci Michała Swiętego wszystkich Aniołow Swiętych Hetmana, i Wodza, do tey my Prawowierni Chrześcianie obowiązani iesteśmy, z wielu także przyczyn, a naybardziey, że iest tak Kościoła Swiętego: iako i całego Chrześciaństwa Obrońcą.

Swięty Dionizyusz Areopagita, ktory żył razem z Pawłem Swiętym z nauki tegoż Swiętego Apostoła powiada: że BOG Wszechmogący, tak miedzy Wybranemi Swiętymi swoiemi, iako też i miedzy Aniołami, przedziwny porządek uczynił. Co do Aniołow, twierdzi: że ich BOG na trzy Hierarchie podzielił, a każdą z tych trzech Hierarchią, na trzy Chory. W pierwszey Naywyższey Hierarchii, postawił BOG Serafinow, Herubinow, i Trony. Serafinowie są ci, ktorzy nayblizśi Nieograniczonego Majestatu Boskiego, osobliwszym sposobem, i goręcszym nad innych affektem kochaią BOGA. Herubinowie są ci, ktorzy doskonaley nad innych BOGA poznawaią. Trony są ci: Ktorzy niedostępny Majestat BOGA otaczaią. W drugiey Hierarchii, postawił BOG Państwa, Mocarstwa, i Zwierzchności. Państwa są ci: ktorzy osobliwą władzą, i rząd nad innemi Aniołami maią. Mocarstwa są ci: Ktorych BOG

używa,

używa, na pokazanie wielowładney mocy swoiey, i na czynienie Cudow Wszechmocności swoiey. Zwierzchności są ci: Ktorzy osobliwą maią moc i Zwierzchność na pogromienie piekła, i czartowskiey mocy. W trzeciey nayniższey Hierarchii, postawił BOG Xięstwa, Archanioły, i Anioły. Xięstwa są ci: Ktorzy władzą maią nad Archaniołami, i Aniołami. Archaniołowie są ci: ktorzy są od Boga naznaczeni, na straż, i pilnowanie Państw, Krolestw, Krolow, i Monarchow świata. Ostatni Aniołowie są ci: Ktorych BOG obrał za Strożow ludzkich, i z nich iednego każdemu człowiekowi, iak prędko na świat, z żywota Macierzyńskiego wychodzi, za Stroża, za Opiekuna, za Obrońcę przydał, bo poki ieszcze w żywocie Matki swoiey zostaie, tenże sam Anioł, nim się Opiekuie, ktory się opiekuie i Matką Jego. Jako naucza Swięty Tomasz z wielu innemi. To zaś pewna: Ze nayniższy w ostatnim Chorze Anioł, tak iest doskonały, że Godnością, mądrością, i innemi przymiotami, wszystkich ludzi żyiących nieporownanie przechodzi. Drugi Anioł, ktory po ostatnim następuie, ma to wszystko, co ostatni, i nad to coś więcey. Trzeci od końca Anioł, ma to wszystko, co Drugi, i

ostatni

ostatni, i nad to coś ieszcze więcey. Toż rozumieć macie, i o innych, postępupuiąc z niższego Choru, do wyższego, z niższey Hierarchii, do wyższey. Co gdy tak iest: Ktoż rozumem poymie? Kto to dostatecznie wypowiedzieć potrafi? Jakiey Doskonałości, iakiey Chwały, i Dostoieństwa, bydź musi ten, ktory iest pierwszy miedzy naywyższey Hierarchii Aniołami? A ten iest Michał Swięty: Jako mu to z powszechnym Kościołem przyznaie Swięty Laurentius Justinianus: *Princeps totius Militiæ Cœlestis Michael* Ze iest naywyższym Xiążęciem Naypierwszym Hetmanem, Naypierwszym Wodzem, niezliczonego Aniołow Swiętych Woyska, Michał Swięty. Miarkuycież iakiey czci, od nas ludzi godzien, ktory tak od Boga uczczony.

O Serafinach mowi Tomasz Swięty: iż pierwszy do BOGA przystęp maią, z tey przyczyny: że są bliscy nieograniczonego Majestatu Jego, iako pierwsi Dworzanie, i sludzy Jego. Michał Swięty: Ze iest Głową, Wodzem, Hetmanem wszystkich Aniołow, nawet samych owych Naywyższych Serafinow, i Herubinow, wątpić nie trzeba, że ma naypierwszy do Boga przystęp, i wiele nam ziednać, przyczyną swoią, u Majestatu

Boſkiego może. Widział go ſtoiącego przed Tronem Boſkim, i za nami ſię wſtawiaiącego, Daniel Prorok. *Michael Princeps Magnus ſtat pro filiis populi.* (*Dan:* 12. *v.* 1.) Michał Xiążę Wielki, iako przedtym był ludu Bożego, tak teraz ieſt całego Chrześciańſtwa Obrońcą. Wſtawia ſię za nami, zwłaſzcza gdzie o całość Kościoła Chryſtusowego chodzi. Mamy wiele na to dowodow: On Konſtantynowi wielkiemu, pierwſzemu Chrześciańſkiemu Cesarzowi, na pomoc ſtawał, i woyſka Pogańſkie gromił. On Karolowi Wielkiemu, Krolowi Francuſkiemu, przeciwko Saracenom, z poſiłkami przybył, dodawał ſerca, i męſtwa, widomie Hetmanił, i ſzyki nieprzyiacielſkie łamał. On Leſzkowi Xiążęciu Polſkiemu, raz przeciwko krzyżakom, drugi raz, przeciwko Jadzwingom, pod Lublinem ſię pokazawſzy, znakomite zwycięztwo ſprawił. Co dotąd wyświadcza, na Cześć Jego tamże poświęcony Kościoł.

Lubo Łaſk, i Dobrodzieyſtw Michała Swiętego wypowiedzieć, i wyliczyć trudno, nie ktore iednak ſzczegulnieyſze wſpomina Swięty Pantaleon Dyakon. A naprzod: Michałowi Swiętemu przyznaie: Ze Adama wypędzonego z Raju, nauczył ziemię

upra-

uprawiać, siać, i orać. Jemu przypisuie: Ze Abraahamowi miecz, ktorym chciał na Ofiarę BOGU zabić Syna swego Jzaaka, z ręku wyrwał. Jemu, że się Moyżeszowi w krzaku ognistym pokazał, a tym samym Narodzenie Syna Boskiego z nienaruszoney Panny figurował. Jemu przyznaie: że troie Pacholąt, w piecu Babilońskim, nieskażonych od ognia zachował. Ze Habakuka Proroka, z Judzkiey ziemi do Babilonu przeniosł, aby zgłodniałego nakarmił Daniela, i od drapieżnych Lwow obronił Jemu przypisuie: Ze wowey sadzawce Jerozolimskiey wzruszał wodę, ktora uzdrawiała choroby, wszystkie niemocy, i kalectwa leczyła. A iako pysznego Lucypera z Nieba w przepaść wieczną wtrącił, tak przyskończeniu świata, Antychrysta, Wiernych Chrystusowych prześladowcę, on (iako gruntownie dowodzi Swięty Tomasz Anielski Doktor) zabiie, i pożądany Kościołowi, w dni one ostateczne, sprawi pokoy. Naostatek: Wielu iest Oycow Swiętych zdanie: Jż nas wszystkich ludzi, z tego świata zchodzących Michał Swięty sądzi, on na mieyscu Chrystusa, sąd szczegulny z nami odprawuie, od ktorego albo szczęśliwa, albo nieszczęśliwa zawisła wieczność.

Bierz

Bierzcież miarę z tych dowodow, iak nam potrzebna opieka Michała Swiętego: iak potrzebna opieka Swiętych Aniołow Strożow naszych. Widzą Aniołowie Swięci BOGA w Niebie: Ale widzą razem, i ciebie człowiecze. Widzą wszyst ie sprawy twoie, liczą wszystkie kroki twoie, przenikaią wszystkie złe skłonności twoie. Gdzie się tylko obrocisz, gdzie tylko poydziesz, masz sobie przytomnego Anioła. J więcże śmieć będziesz, w oczach tego widza, tego Dozorcy, i Stroża twego, BOGA obrażać? Wiedz: że się niczym tak Anioł Swięty, Stroż twoy nie brzydzi, iako grzechem, boby wolał raczey przegniłego trupa strzedz, niż grzesznika, przecięż się od niego nieoddala, nieodstępuie, i owszem podaie skuteczne srzodki do zbawienia, to przez owe oświecenia na rozumie, to przez wewnętrzne natchnienia, to przez pogrożki wiecznego biada, to przez obietnicę osiągnienia wieczney szczęśliwości z Bogiem. Jeżeli ślepy, daie się wodzić, i powodować widzącemu. Jeżeli nieuk, daie się pouczać mądremu? Ktoż może mieć przezornieysze oko, nad Swiętych Aniołow, ktorzy BOGA, i w nim wszystko widzą. Kto siłę większą, nad tych Moca-

rzow Niebieſkich? Kto mądrość przezornieyſzą nad Syny światłości? Wieſzże, coby ſię z tobą działo, gdyby ſię choć na moment ieden, Swięty Stroż twoy Anioł od ciebie oddalił? Oto, niemogłbyś bez ſzwanku poſtąpić, ręką władnąć, okiem mrugnąć, ſłowa przemowić. Ale mnieyſzaby to było; Coż będzie, kiedy cię odſtąpi w godzinę śmierci? kiedy ſię w tym oſtatnim zgonie od ciebie oddali. Oddalili ſię od Jerozolimy, przed oſtatnim zburzeniem Miaſta tego, Swięci Aniołowie; Słyſzane były ich płaczliwe głosy: *Migremus hinc, migremus hinc, curavimus Babilonem, & non eſt ſanata, derelinquamus eam.* Wychodźmy z tąd, wychodźmy z tąd, ſtaraliśmy ſię o zbawienie Babilonu, że zbawiennych rad naſzych ſłuchać niechcieli, porzućmy ich. Coż ſię z Jerozolimą po tym ſmutnym odeyściu Swiętych Aniołow ſtało? Oto zginęła Jerozolima, z ludem owym niewdzięcznym Bogu, kamień ſię w niey nie zoſtał na kamieniu. Tożby ſię, albo co gorſzego ieſzcze z tobą ſtało, gdyby cię odſtąpić mieli Swięci Aniołowie.

Jeſt ten pobożny Kościoła Swiętego obrządek: że gdy ſię Duſza z tym ciałem rozſtaie, przytomny Kapłan, polecaiąc ią Bogu, zaczyna modlitwę, od

od słow owych: *Subvenite Sancti Dei, occurrite Angeli Domini, suscipientes animam ejus, offerentes eam in Conspectu Altissimi.* Przybądźcie Swięci Patronowie. przybywaycie Swięci Aniołowie, bierzcie tę duszę z ciała wychodzącą, i stawcie ią przed Obliczem Naywyższego. My sami dziś o to prośmy, bo niewiemy, czy przy śmierci naszey, przytomnego mieć będziemy Kapłana. Przybywaycie z posiłkiem Swięci Aniołowie, Strożami naszemi iesteście w tym życiu, strzeżcież nas poki zyiemy, ale naybardziey, w ten ostatni moment, od ktorego, albo szczęśliwa dla nas, albo nieszczęśliwa zawisła wieczność. A Ty Swięty ich Wodzu, i Hetmanie Michale: *Defende nos in prælio, ut non pereamus in tremendo Dei Judicio.* Gdy owa potyczka ostatnia przyidzie, broń nas od zguby, żebyśmy nie zginęli wiecznie, Amen.

KAZANIE

Na Dzień

NAYSWIĘTSZEY MARYI ROZANCA.

Extollens vocem quædam Mulier dixit: Beatus Venter qui Te portavit, & ubera quæ suxisti. *Luc: 11.*

Podnioższy głos niektora Niewiasta rzekła: Błogosławiony żywot, ktory Cię nosił, i pierśi, ktoreś ssał.

Jaką mam serca moiego pociechę, że mi się o MARYI mowić przydarzyło, inszemi wam słuchacze słowy wyrażić nie mogę, iako temi, ktoremi się oświadczał Bernard Swięty: *Nil me magis delectat, quam de MARIA habere sermonem.* Abym tedy dziś, ku pomnożeniu czci Nayświętszey MARYI mowił, powodem mi ieszcze do tego, Ewangeliczna Niewiasta, ktora, na pochwałę JEZUSA, i Nayukochańszey Matki Jego, wielkim głosem zawołała;

wołała; Błogosławiony Zywot, ktory Cię nosił.

Wiem że wielcy u świata ludzie, o to się naybardziey starali, żeby mieli takich, ktorzyby ich chwalili, ich sprawy, dzieła, zwycięstwa, dla potomney wiekow pamiątki, wysławiali, opisywali. A ktoż mogł bydź kiedy większych pochwał godnieyszy, nad Pana, i Zbawiciela naszego Chrystusa, ktory iako BOG, miał istotną Chwałę, ktoremu sam Oyciec Przedwieczny, świadectwo daie. Ten iest Syn moy ukochany, w ktorym mi się upodobało. Patrzcież: kto Go chwali? O to iedna z rzeszy, i prostego gminu ludzi niewiasta, iedna z tak wielu, wyniosłym głosem, sławić Zbawiciela świata nieprzestaie. Znaydowało się na tenczas, wiele ludzi godnych, wymownych, w prawie biegłych i uczonych, ktorzy na Święte życie Chrystusowe, i przedziwne sprawy Jego patrzyli, żaden go nie pochwalił. Nie chwalili pyszni Herodowie, bo im wolność życia wstręt do JEZUSA czyniła. Nie chwalili Jzraelscy Panowie, bo i tym nie do smaku nauka Chrystusowa była. Nie chwalili Faryzeuszowie, bo im obłudy, mamienia ludu, na oczy wyrzucano. Jlubo Chrystus Zbawiciel, pochwał ludzkich wcale niepragnął, i onych nie szukał, wszakże, z tym wszystkim, ieden tey Ewangeliczney Niewiasty głos, za nay-

nayvię-

naywiękſze mu pochwały ſtanął, gdy go ta chwalebna Niewiaſta, (ktorey lubo imienia zamilczała Ewangelia, nie zamilczał S. Dyonizy, że to była Marcella S.) iednymże, i Jego ſamego, i Matkę oraz pochwaliła ſłowem: *Błogoſławiony żywot, ktory Cię noſił, i pierſi ktore Cię karmiły.*

Tak to ieſt przyiemna, i miła Zbawicielowi Panu pochwała, gdy Go wraz z Matką Jego Nayświętſzą chwalemy, bo iako pochwała Matki, zlewa ſię na Syna, tak pochwała Syna, zlewa ſię wzaiemnie na Matkę, dopieroż pochwała wraz połączona Matki i Syna, bydź muſi oboygu milſza. Co uwazaiąc Wielebny Beda Kapłan, zachęca nas wſzyſtkich, abyśmy ſię z podobnym do MARYI affektem odezwali. Dobądźmy głosu (mowi on) a z tą Chwalebną Niewiaſtą, w rzeczy ſamey, z Kościołem Chryſtuſowym, ktory ſię przez nię wyrażał, tę tak przyiemną, tak miłą, Zbawicielowi naſzemu pochwałę ponawiaymy: Błogoſławiony nad Błogoſławionemi żywot, ktory Cię Zbawicielu noſił, i Błogoſławione nad błogoſławionemi pierśi, ktore Cię, Panieńſkim mlekiem karmiły.

A ieżeli ktore, takie ieſt Nabożeńſtwo Rożańcowe, bo przez nie, nie tylko Nayświętszą MARYA, ale i Syna Jey wyſławiamy, a wyſławiamy tak, że Go nad to godniey, przyzwoiciey, wyſławić nie możemy. Do czego, abym chęci wa-

ſze

ſze wzbudził, mowić o tym będę: Ze ani milſzego Bogu, ani Matce Jego przyiemnieyſzego; Ani Kościołowi Bożemu, i nam pożyteczniejſzego Nabożeńſtwa nie masz: Jako Rożaniec Nayświętſzey MARYI.

Uważaycież oſnowę całey mowy moiey. Nabożeńſtwo Rożańcowe miłe Bogu. To Część pierwsza. Przyiemne MARYI. To część Druga, Kościołowi Bożemu, i nam wielmi pożyteczne. To część Kazania Trzecia.

Miał to ſzczęście Swięty Dominik, że gdy w Paryżu, w Kathedralnym Kościele, miał kazać: Nayświętſza MARYA, pokazawſzy mu ſię, o Taiemnicach Rożańca mowić mu kazała, podaiąc mu Kſięgę, w ktorey cała oſnowa Kazania zapiſana była. O! ktoby mi to dał; żeby mnie dziś podobne ſzczęście potkało, ale żem tego niegodny, Naydoſtoynieyſza Panno, ziednay uſtom moim gorące ſłowa, abym mogł na Cześć Syna Twoiego, i na pomnożenie Więkſzey, a Więkſzey Czci Twoiey Duchem Dominika Swiętego mowić.

Rożańcowe Nabożeńſtwo, miało zawſze, iako i ma, wyſokie z ſiebie zalecenie. Pierwszy iego Wynalazca, około Roku Pańſkiego 1216. był Dominik Swięty: Fundator, i Patryarcha Przeświętnego, Kaznodzieyſkiego Zakonu. Wiedzieć potrzeba: Ze za czasu tego Swiętego Patryarchy,

eky, zaczęli kacerſkie błędy ſwoie, rozſiewać Albigenſes Heretycy, przeciwko Kościołowi Bożemu powſtaiący, i Honorowi Nayświętſzey MARYI uwłaczaiący. Wymowić trudno: Jako ſię iuż była ta zaraza piekielna rozſzerzyła, iak wielu jadem ſwoim zaraziła; Wiele Dusz ginęło: Wiele Kroleſtw, miaſt, od Wiary Chryſtuſowey, i Kościoła woiuiącego odpadało: Widzieć było, w te nieſzczęśliwe, i opłakane czasy, Swiątynie Pańſkie, iedne z gruntu wywrocone, inne żelazem, i ogniem, zapalczywości Heretyckiey ſpuſtoſzone: Widzieć było: Obrazy Swięte, ſame nawet Sakramenta ſprofanowane, i zelżone, tak dalece: że trzeba było lamentować z Jeremiaſzem, patrząc na ruinę Kościołow, i Domow Bożych, podobnie, jako niegdyś lamentował nad ruiną Kościoła Jerozolimſkiego: *Diſperſi ſunt lapides ſanctuarii, in capite omnium plateorum.* Już ſię prawie odnawiały, owe pierwſze prześladowania Prawowiernych Chrześcian, ktore za Neronow, Dyoklecyanow, Julianow, Kościoł Boży cierpiał: Ale, miłoſierny BOG, iako niegdyś wzbudził przeciw Neſtoryuſzowi Cyrylla, przeciw Pelagiuſzowi Auguſtyna, przeciw Aryuſzowi Atanazego, tak przeciwko tey piekielney zgrai, Albigenſow Heretykow, wzbudził Dominika Swiętego i Zakon iego. Przeciwko tym, z rozkazu Swiętego

Patry-

Patryarchy, zebrał poczet Katolicki, sto pięćdziesiąt Mężów, Waleczny Szymon Hrabia Montfortius, nim do potyczki przystąpiono, wpisali się w Rożaniec żołnierze pomienionego Hrabi, i na nieprzyiaciela uderzyli. Pod sam czas utarczki, pokazała się nad iego woyskiem Nayświętsza MARYA, sto pięćdziesiąt kamieni, ktore znaczyło Nabożeństwo Rożańcowe, na Albigensow rzucaiąca, za ktorey pomocą na głowę zbici, do szczętu wycięci, tak, że z nich żaden nieuszedł. Potym Roku 1571. Gdy się iuż nie co, złość Heretycka poskromiła, nowa znowu przeciwko Kościołowi powstała burza, w liczne albowiem woyska, skupiwszy się Maurowie, narod dziki, i pogański, niezmierne szkody Chrześciańtwu czynili, przeciwko ktorym Grzegorz XIII. Papież, na odsiecz Woysko zebrał, zalecił Nabożeństwo Rożańcowe, Rożaniec każdemu dawszy, pobłogosławił, i Opiece Nayświętszey MARYI poruczył Za ktorym Nabożeństwem, i Błogosławieństwem, stało się: że Chrześcianie Pogaństwo pogromili. Na pamiątkę wieczną, zwycięstwa tego, pomieniony Grzegorz Papież, postanowił Swięto, Nayświętszey MARYI zwyciężaiącey. Daley: Za czasow Swiętego Piusa V. wielką Flottę Turecką, ktora ostatnią Chrześciańtwu groziła zgubą, za pomocą Nayświętszey MARYI Rożańcowy, Katolickie

lickie Woyſko, lubo ani w liczbie, ani w ſile nie rowne, częścią zatopiło, częścią rozegnało, i pogromiło. Co uważaiąc Klemens VIII. Papież, po całym Chrześciańſkim świecie, Uroczyście obchodzić, pod Tytułem Nayświętſzey MARYI Rożańcowy, dzień dziſieyſzy kazał.

Ma ſwoie zalecenie Rożańcowe Nabożeńſtwo, z wielorakich Przywileiow, i Odpuſtow nieprzeliczonych od Stolicy Apoſtolſkiey nadanych. Ma zalecenie, nie tylko z tąd, że iego Wynalazcą Dominik Swięty: ale i z tąd, że ów pierwſzy w ſprawie zbawienia Narodu ludzkiego, do Nayświętſzey MARYI, od Troycy Przenayświętſzey Poſeł, Archanioł Gabryel, temi ią powitał ſłowy, ktoremi ią Bracia Rożańcowi witaią, i one 150. razy powtarzaią. *Bądź pozdrowiona łaſkiś pełna, Pan z tobą.* Sama Nayświętſza MARYA, pokazawſzy ſię Dominikowi Swiętemu, to przed nim zeznała: Że ci wſzyſcy, ktorzy Nabożnie Rożaniec śpiewaią, lub odmawiaią, ſą Towarzyſzami Gabryela Archanioła, i podobną ią radością napełniaią, iaką była przy Wcieleniu Syna Boſkiego napełniona. A małeż to Nabożeńſtwa tego zalecenie?

Ze żadna inſza modlitwa, bydź milſza Bogu nie może, nad Rożaniec Nayświętſzey MARYI, przywodzę dowod z Ewangelii. Widząc Uczniowie Modlącego

ſię

się częſto Pana JEZUSA, proſili Go, żeby ich nauczył, iakby ſię też i oni modlić mieli, i dał im Pan JEZUS bardzo piękną naukę. Gdy ſię modlić (mowi) bedziecie, wnidźcież wprzod do komorki ſwoiey, i zamknąwſzy drzwi, w ſkrytości, modlcie ſię do Oyca waſzego, ktory ieſt w Niebieſiech. Przez komorkę, rozumiał Pan JEZUS, ſerce ludzkie, przez drzwi, ktore powinny bydź zamknięte, zmyſły ciała naſzego. Te drzwiczki, kiedy otworem ſtoią, modlitwa nieprzyiemna Bogu; Bo coż potym, że uſta modlitwę mowią, kiedy ſerce rożnemi myślami zaprzątnione, po świecie lata. Na mało ſię przyda, gdy kto ciałem obecny w Kościele, a myślą w domu. Kończąc tę naukę Pan JEZUS przydaie. Kiedy ſię modlicie, nie zaſadzaycie ſię na wielości ſłow, iako Poganie, ktorzy rozumieią: Jż w wielomoſtwie ſwoim wyſłuchani będą. Słyſząc to Uczniowie Pańſcy, proſzą tym uſilniey JEZUSA, iakoby ſię modlić mieli? Panie naucz nas modlić ſię, iako nauczył Jan Chrzciciel Uczniow ſwoich. Uczynił i tu Pan JEZUS zadoſyć proźbie ich, mowiąc: Modlić ſię będziecie tak: *Oycze nasz ktoryś ieſt w Niebieſiech, święć ſię Jmie Twoie,* i tam daley. Tę nam modlitwę JEZUSOWA, dwoch Swiętych Ewangeliſtow, Matheusz, i Łukasz, ſłowo w ſłowo wypiſali, abyśmy ſię nie inaczey, tylko

ko według nauki JEZUSOWEY modlili. Uważaią Oycowie Swięci: Co to ieſt? że Swięci Ewangeliſtowie ſamę tylko modlitwę Pańſką wypiſali? A owę inną, od Jana Chrzciciela złożoną, opuścili? Tak dalece, że żaden znich, nawet i nie namienił, iaka była? Bez wątpienia: że i tamta modlitwa Janowa, bydź muſiała pobożna, godna, i Swięta, bo ią ſami Uczniowie zalecali, i chwalebnie wſpominali, czemuż iey przecie ktory Ewangeliſta nie wypiſał? Inizey przyczyny niemaſz, tylko ta: Chryſtus JEZUS BOG prawdziwy, Jan tylko człowiek. Modlitwa Chryſtusowa, modlitwa Boſka, modlitwa Janowa, modlitwa ludzka, ktora Boſkiey uſtąpić była powinna, bo nad nią, żadney inney ważnieyſzey, zbawiennieyszey, ſkutecznieyſzey niemaſz. Co gdy tak ieſt; obaczcie ktora modlitwa ieſt prawdziwiey Boſka, iako Rożaniec Nayświętſzey MARYI. Trzy ſą części modlitwy Rożańcowey Naprzod: Modlitwa Pańſka, to ieſt: *Oycze nasz*, tey nas BOG, przez uſta Jednorodzonego Syna ſwego nauczył, i tak ſię nam modlić kazał. *Orabitis ſic.* Potym Pozdrowienie Anielſkie: *Zdrowaś MARYA, Łaſkiś pełna, Pan z tobą.* To ſama Troyca Przenayświętſza złożyła, i przy Zwiaſtowaniu Taiemnicy Wcielenia Syna Boſkiego, przez Gabryela Archanioła ogłośiła. Na koniec: Błogoſławionaś Ty

miedzy

między niewiastami, i *Błogosławion Owoc żywota Twego*, to Duch Nayświętszy złożył, i przez usta Elżbiety Prorokini, tymże Duchem Bożym napełnioney, na wysławienie, i uwielbienie Nayświętszey MARYI podał. A możesz że bydź ktora inna modlitwa, nad tę godnieysza, i BOGU milsza? Przebieramy częstokroć w rożnych Modlitwach. Zachwalamy, zalecamy Modlitwy Swiętey Brygitty, Augustyna, Bernarda. Choway Boże! nie ganię ich, chwalebne są, pobożne, i Swięte. Ale Rożaniec nierownie Swiętszy, bo to modlitwa Boska, modlitwa ze wszystkich nayświętsza, modlitwa nad wszystkie modlitwy BOGU milsza, i przyiemnieysza. O tey modlitwie słuchaymy, iakie iest zdanie Cypryana Swiętego: Gdy się tym sposobem modlemy, ktorego nas sam Syn Boski nauczył, na takie prożby Oyciec się Przedwieczny skłania, bo czy podobna (mowi wspomniony Swięty Oyciec:) żeby na słowa Syna swego, tego nam, czego zbawiennie żądamy, nie uczynił. Gdy pozdrawiamy Nayświętszą MARYĄ, temi słowy: Bądź pozdrowiona Łaski pełna Pan z Tobą a czy iey możemy większą cześć oddawać, bardziey wychwalić? iak ią wychwaliła Troyca Przenayświętsza.

Jak miłe BOGU Nabożeństwo Rożańcowe, tak i przyiemne Nayświętszey MARYI. Zwano ie naprzod Psałterzem MARYI,

RYI, bo iako Psalterz Dawida złożony z stu pięć ziesiąt Psalmow, tak i to z stu pięćdziesiąt pozdrowienia Anielskiego. Zwali ie inni, Koroną MARYI, chcąc przez to wyrazić, że ci, ktorzy Rożaniec nabożnie odmawiaią, Rożany wianek, czyli Koronę, na Iey Nayświętszą Głowę składaią. O! iakąbyśmy uymę czci, Pani tey, i Krolowey naszey uczynili, gdybyśmy tak Chwalebnym Nabożeństwem pogardzili. Było wielu przeciwnych Rożańcowemu Nabożeństwu, ktorzy go zatracić, zagubić, wykorzenić z Kościoła Chrystusowego chcieli, ale BOG, broniąc Honoru Matki swoiey, tego nie dopuścił. Co czynili, i czego nie czynili Albigensowie Heretycy, żeby to Nabożeństwo, w niepamięci ludzkiey zagrzebane było, i z serc Wiernych wydarte? Wiele Ksiąg, i Rożańcow popalili? Wiele Kościołow poburzyli? Wiele Ołtarzow powywracali? Ale, im to Nabożeństwo z Chrześciaństwa wykorzenić bardziey chcieli, tym go BOG Cudowniey pomnażał. Co nie czynił Kalwin, ktory wyzionąwszy z Piekielney paszczy bluźnierstw wiele, przeciwko BOGU, i MARYI, Rożańcowe Nabożeństwo, ochydzić, wszelkiemi sposobami usiłował, ale prędzey nieszczęśliwą wyzionął duszę, niż to, co zamyślał sprawił. Jest wielu i teraz, ktorzy to Swięte Nabożeństwo lubo nie bluźnią, nim iednak pogardzaią.

Są

Są iedni, ktorzy śię wstydzą Rożańca śpiewać, mniemaiąc: Ze to tylko prostego gminu ludzi zabawa. Jnni ktorzy maią sobie, nie za modę teraźnieyszego wieku, wziąść w rękę Rożaniec, dopieroż go do pasa przypiąć. Są: ktorzy wolą na zbytkach, tańcach, piiaństwach, czas BOGU poświęcony marnie trawić z obrazą BOGA, niżeli na Chwale Jego, na Chwale MARYI. Są mędrkowie świata tego, ktorzy mowią: (Jako mi śię nieraz słyszeć zdarzyło, co to za potrzeba, pacierz tyle razy powtarzać? Ci nie wiedzą i niezważaią, że i sama liczba pacierza Rożańcowego, bez Taiemnicy nie iest. Modlitwa Pańska: *Oycze nasz* złożona iest z słow 50. w każdey Rożańca Części, odmawiamy 50. Zdrowaś Marya, Tak na uszanowanie tychże słow Jezusowych, iako i na uczczenie MARYI, ktora, wszystkie słowa Syna swego w sercu swoim zachowała.

A nie tylko iest przyiemne Nayświętszey MARYI Nabożeństwo Rożańcowe, ale i całemu Kościołowi Bożemu wielce pożyteczne. Mamy w Piśmie Bożym: Gdy Jozue Hetman ludu Bożego, dobywał Miasta Jerycho, z rozkazu Boskiego, zamiast szturmu, przy wesołych trąbach, i śpiewaniach, około murow Arkę Pańską obnośić kazał, co gdy uczyniono, mury, baszty wszystkie upadły. Figura to była i przyszłych Taiemnic oznaczenie. Jzraelczykowie,

wie, lud BOGU upodobany, nas Prawowiernych Chrześcian oznaczali, i cały Kościoł Chrystusow, na ziemi wołiący. Jerychończykowie nieprzyiaciele ludu Bożego, znaczyli owych Pogan, Heretykow, Kościoła Chrystusowego prześladowcow. Arka Pańska, lubo zawsze Nayświętszą MARYA wyrażała, ale osobliwie, pod tym Miastem Jerycho, znaczyła Nayświętszą MARYA Rożańcową. *Ia* (mowi przez Ducha Swiętego) *Iako krzak Roży w Jerychu, i iako Lilia piękna w polu.* O! iak ta Mistyczna Arka, ktora nie tablice Prawa, ale samego Prawodawcę, nie Mannę ale Ciało Boskiego Syna, nie laskę Aaronową, ale Kwiat Nazareński JEZUSA Chrystusa, w żywocie twoim nosiła, o! iak Kościołowi Bożemu iest, i była pożyteczna! Ona go od nieprzyiacioł, tak widomych, iako i niewidomych broni, i utrzymuie. Niebyło kacerstwa, któregoby niepogromiła, iako sey z Kościołem Bożym przyznać winniśmy. *Cunctas Hæreses, sola interemisti in universo mundo.* Roku 1475. oblegli Heretycy licznym Woyskiem, Kolno Miasto, i tak mocno scisneli, że z nikąd pomocy, i obrony niebyło. Wszystkie ludzkie nadzieie spełzły. Nayświętsza MARYA pokazawszy się świątobliwemu Kapłanowi Zakonu Dominika Swiętego, przykazała, aby wszystkim zalecił Nabożeństwo Rozańcowe, przyrzekaiąc za to, Obronę swoię, nietylko obleżonemu

Mia-

Miaſtu, ale i całemu Kroleſtwu. Co gdy ſię ſtało, nieprzyiaciel nadſpodziewanie uſtąpił. Za czaſow Piuſa V. Papieża (iakom już namienił) Turczyn, wſzyſtkę moc, i potęgę ſwoię, na zawoiowanie całego Chrześciańſtwa wywarł, w ſam dzień Nayświętſzey MARYI Rożańcowey, ſtoczona generalna potyczka, długo pod rożnym i wątpliwym ſkutkiem trwała, dopiero tey ſamey godziny, kiedy w Rzymie, i po inſzych mieyſcach, Obraz Nayświętſzey MARYI, śpiewaiąc Rożaniec obnoſzono, Woyſko Chrześciańſkie zwyciężyło, i nad dumnym Pochańcem, gorę wzięło. Za iey przyczyną pokoy Kościołowi Bożemu pożądany naſtąpił.

Jeżeli tedy, tak BOGU miłe, tak MARYI przyiemne, tak Kościołowi Bożemu pożyteczne Nabożeńſtwo Rożańcowe, toć muśi bydź i nam, wielmi ſkuteczne. Skuteczne w otrzymaniu od BOGA łaſk, ktorych tylko żądamy. Skuteczne w oddaleniu wſzyſtkich złych przypadkow, ktorych ſię lękamy. Niech zeznaią w to Bractwo wpiſani, niech wyliczaią świadczone ſobie łaſki, ktorych doznali. O! iak ſię wielu, przez to Nabożeńſtwo z Bogiem poiednało! iak wielu z oſtatniego prawie niebezpieczeńſtwa, zguby duſzy, i zatraty wieczney

wybrnęło! iak wielu z niewoli czarta przeklętego, na wolność Synow Bożych wyszło! Iak wielu od śmierci, tak doczesney, iako i wieczney zachowało! Prędzeyby podobno, wszystkie życia godziny, zliczyć kto potrafił, aniżeli zrachował łaski, i Dobrodzieystwa Nayświętszey MARYI Rożańcowy. Długo niepłodną była Swięta Blanka Francuska Królowa, za poradą Dominika Swiętego jak tylko Rożaniec odmawiać zaczęła, dał iey BOG Syna, a Syna tak Swiętego Ludwika. Zamilczeć tego niemogę, co na zalecenie tego Nabożeństwa B. Alanus napisał: Kto się w Bractwie Rożańcowym, w opiekę Nayświętszey MARYI odda, ostatecznie zginąć niemoże, bo mu zginąć ta Matka Miłosierdzia niedopuści. Jakoż dała tego oczywisty dowod, na owey Alexandrze Panience, o ktorey w życiu Swiętego Dominika czytamy. W Aragońskim Królestwie, była nieiaka Alexandra Imieniem uczciwych Rodzicow Panienka. Ta za powodem Dominika Swiętego w Bractwo się Rożańcowe wpisała, i Rożaniec nabożnie odmawiała: Gdy ią potym okrutnie zabito, i głowę ucięto, umrzeć iednak niemogła, poki się grzechow swoich Dominikowi Swiętemu niewyspowiadała. Spytana: Czymby sobie, na tak wielką łaskę u BOGA zasłużyła?

Rzekła: Nayświętsza MARYA, ktorey w życiu w Bractwie Rożańcowym służyłam, zginąć mi wiecznie nie dała, i żebym szczęśliwie z tego świata zeszła, tę mi łaskę u Syna swoiego uprosiła. Dochodźcie z tąd pożytku ktory mieć możecie z Rożańcowego Nabożeństwa.

Zamilczeć i tego nie mogę, co sama Nayświętsza MARYA pokazawszy się B. Alanowi obiawiła. Iż ci ktorzy Rożaniec nabożnie odmawiaią, zasługuią sobie na te cztery Przywileie. Pierwsza: Iż w nadgrodę sto pięćdziesią Pozdrowienia Anielskiego, odbieraią sto pięćdziesiąt łask nadzwyczaynych od BOGA. Druga: że przez sto pięćdziesiąt dni, przez wewnętrzne oświecenia, przysposobieni bywaią do szczęśliwey śmierci. Trzecia: Iż w Niebie wyższą nad innych, sto pięćdziesiąt stopniami, chwałę mieć będą. Czwarta: Iż gdy dusze ich do Nieba się dostaną, BOG dla nich sto pięćdziesiąt dusz z czyscа wybawi, żeby z większą okazałością, do Nieba wstępowali. Uważcież iako szczęśliwemi bydź możecie, ktorzyście się Nayświętszey MARYI, w tym Bractwie zapisali. Trwaycie tylko statecznie w tym przedsięwziętym Nabożeństwie, żebyście go sobie pożytecznym uczynili.

Spraw to, przemożną przyczyną Twoią Matko miłosierdzia Nayświętsza

MARYA. Wołamy dziś do Ciebie, z tego padołu płaczu, Synowie Ewy, słowy Kościoła Bożego, ktore w Pozdrowieniu Anielskim sto pięćdziesiąt razy powtarzamy. Swięta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznemi. Modl się za nami, iako Swięta nad Swiętemi. Modl się za nami iako Naygodnieysza, ktora ziednać nam wszystko, o co prosiemy, u BOGA możesz. Modl się za nami, iako Matka Boża. Abyśmy z nieprzebranego Skarbu zasług Syna Twoiego, i Twoich, do ktorego się przyłożyła, odpuszczenia grzechow naszych dostąpili. Grzeszni prawda iesteśmy, i wielce grzeszni, ale Ty iako Swięta nad Swiętemi bądź Orędowniczką za nami do BOGA. Za nami grzesznemi, iako iedyna po BOGU, grzesznych ucieczka, aby od nas gniew swoy odwrocić, a do prawdziwey pokuty przyprowadzić raczył, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. FRANCISZKA SERAFICZNEGO.

Confiteor Tibi Pater, Domine Cæli & terræ, quia abſcondiſti hæc à ſapientibus, & prudentibus, & revelaſti ea parvulis. Math: 11.

Wyznawam Tobie Oycze Panie Nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądremi i roſtropnemi, á obiawiłeś ie maluczkim.

Zbawiciel naſz Chryſtus JEZUS, dzię-kuie Oycu Przedwiecznemu, Panu Nieba i ziemie, że tak przedziwne Taiemnice ſwoiego na świat przyiścia, przed owemi pychą nadętemi mędrkami, i roſtropniſiami, świata tego ukrył, i utaił, á obiawił one maluczkim, to ieſt Apoſtołom, proſtym rybołowom. Dzię-

kuie

kuie też Oycu Niebieskiemu, i Seraficzny Franciszek, że Taiemnice przedziwnych łask Boskich, i darow nadprzyrodzonych, któremi BOG iego ubostwo tak zbogacił, iż maluczkiego u świata, wyniosł do naywyższey świątobliwości, i miedzy Serafiny policzył, pozwolił mu BOG ukryć w głębokiey pokorze swoiey, przed mądrością, i rostropnością światową. Bo iako Chrystus nie szukał Chwały swoiey, ale tylko Oyca Niebieskiego, i szukał iey u tych tylko, przez ktorychby się pomnażała Chwała Iego. Tak i Seraficzny Franciszek, iedynie tylko większey Chwały Pana BOGA szukał, nie swoiey, i szukał iey tam, gdzie ią naydoskonaley wynaleść mogł, i znaiazł w samym tylko Ukrzyżowanym Chrystusie, z ktorego się tylko przechwałał zawsze, mowiąc z Pawłem Swiętym. Nieday Boże, abym się miał chlubić, iedno w Krzyżu Pana naszego JEZUSA Chrystusa, przez ktorego, świat mi ukrzyżowany iest, á ia światu. W ktorych to słowach, o! iak wielka Chwała Ukrzyżowanego, ale i oraz Chwała Seraficznego Franciszka ukryta iest. Ze zaś (iako mowi Pismo święte.) Taiemnice Królewskie ukrywać, dobra iest, á Dzieła Boskie obiawiać, i wyznawać, chwalebna iest; Przeto: Com i ia dotąd zdał się niby ukrywać w słowach,

to

to wam iuż obiawiać poczynam. Proſzę tylko o pilną uwagę.

Wſzyſtką Chwałą Seraficznego Franciſzka był Ukrzyżowany Chryſtus. I tać ieſt pierwſza Taiemnica ukrytą, przed mądrością światową, *abſcondiſti hæc à ſapientibus.* O tym w Pierwſzey Części Kazania.

Seraficzny Franciſzek był ſzczegulną Chwałą Ukrzyżowanego Chryſtuſa. Tać ieſt druga Taiemnica ukryta przed roſtropnością światową. *Abſcondiſti hæc à prudentibus.* O tym w drugiey Części Kazania.

Te zaś obydwie Taiemnice, żebyście pożytecznie zrozumieli, o tym w dokończeniu Kazania mowić będę, *& revelaſti ea parvulis.*

Wſzyſtkie ſłowa moie, niech idą na więkſzą Chwałę BOGA, ktory ieſt Chwałą Swiętych ſwoich, i w tychże Swiętych, ieſt ſzczegulna Chwała Iego. Za Twoim błogosławieńſtwem Królowa wſzyſtkich Swiętych, á ſzczegulna Opiekunko Seraficznego Franciſzka, i Iego całego Zakonu, Niepokalanie Poczęta Panno i Matko Boża.

ZE wſzyſtką Chwałą naſzą ieſt Chryſtus, pokazuie ſię to z wielu mieyſc Ewanielicznych, ktorych tu nieprzywodzę, kładę tylko ſłowa Pawła Swiętego Apoſtoła,

ſtoła, ktory mowi: *Chriſtus in vobis ſpes gloriæ.* (*Ad Cor.* 4. v. 27.) Ze Chryſtus Jezus ieſt, i powinien bydź nadzieią iedyną Chwały naſzey. Chryſtus Jezus ile BOG, będąc od wiekow, iaſnoscią Oyca, i wyrażeniem iſtnoſci Iego, zawſze dziedziczył wſzyſtkie Doſkonałości Boſkie, bo był iedneyże Chwały z Oycem, Chwałą Aniołow, i wſzyſtkich ludzi. Jle zas Człowiek, dla złączenia ſię w nim Natury Boſkiey, z naturą ludzką, miał uczeſtnictwo teyże Chwały z Oycem, miał moc udzielania i nam ludziom, teyże Chwały ſwoiey. O! niewypowiedziana Dobroci Zbawiciela naſzego, ktory nietylko chce bydź Chwałą wſzyſtkich nas, ale też do niey wſzyſtkich nas wzywa. Nietylko wzywa, ale ieſzczę podaie ſzrodki, i ſpoſoby, przez ktore nabyćbyśmy mogli, tey Chwały, ktorą on ſam ieſt. Wzywa nas: Bo wyraźnie mowi: *Podźcie do mnie wſzyſcy, ktorzy pracuiecie, i obciążeni ieſteście*, to ieſt: wy, ktorzy pracuiecie w nabywaniu znikomych bogactw, i prozney chwały, wy ktorzy ieſteście obciązeni ciałem, abyście ſłużyli pożądliwoſciom iego. Daie ſpoſob nabycia tey Chwały, gdy mowi: *Weźmiycie iarzmo moie na was, á uczcie ſię odemnie, żem ieſt cichy, i pokornego Serca, a znaydziecie uſpokoienie duſzom waſzym, albowiem iarzmo moie ſłodkie ieſt, á brzemie*

moie

może lekkie. Coż bowiem słodszego bydź może nad miłość BOGA i bliźniego? A to iest całe iarzmo Chrystusowe, bo na tych dwoch przykazaniach zasadza się wszystko Prawo, i Prorocy. Co też lekszego, nad cichość, i pokorę serca? á to iest brzemie Chrystusowe. O! miły, i wdzięczny sposobie, nabycia tak wielkiey Chwały, na ktorą krwawo pracował Chrystus Jezus. Prawda: że i to w Ewanielii swoiey powiedział: *Jeśli kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze, dźwiga Krzyż swoy, á nasladuie mnie.* Dźwigać Krzyż swoy, iest to trapić ciało swoie, i przypadaiące umartwienia cierpliwie znosić. Naśladować Chrystusa, iest żyć według nauki Ewanieliczney, według przykładow Chrystusa Jezusa. To, acz iest trudnieyszy sposob nabycia Chwały Chrystusowey, ale też nic chwalebnego nienabywamy bez trudności. O! jak wiele czynić częstokroć musiemy, i znosić przykrości, niewczasow, trudow, niepokoiow, dla prożney świeckiey chwały.

To ia w powszechności przełożyłem o chwale naszey z Chrystusa; A Paweł Swięty w Liście do Rzymian twierdzi: że w szczegulności, Ukrzyżowany Chrystus iest Chwałą naszą, i w tym życiu doczesną, i w przyszłym wieczną. I o chwale wieczney tak pisze: Jeśli z

Chry-

Chryſtuſem cierpiemy, abyśmy też z nim uwielbieni byli, to ieſt: Jako z Oycow Swiętych wykłada *Korneliuſz á Lapide.* Ze cierpiąc z Chryſtuſem, nietakąkolwiek tylko chwałę, ale Chwałę Ukrzyżowanego, ktorą ſam ieſt, mieć będziemy. A o chwale naſzey w tym życiu, z Ukrzyżowanego Chryſtuſa, to napiſał: *Ktore BOG przeyrzał, te też przeznaczył, aby byli podobnemi Obrazowi Syna Iego, żeby on był pierworodnym między Bracią.* Troiaką Chwałę z Ukrzyżowanego w przerzeczonych słowach wyraził Swięty Apoſtoł. Przeznaczenie, Podobieńſtwo, i Krewność. Przeznaczenie do Nieba. Podobieńſtwo z Chryſtuſem, Krewność z Ukrzyżowanym. Bydź przeznaczonym do Nieba, ieſt to bydź uſprawiedliwionym, bydź Synem Boſkim, poświęconym przez łaſkę. Bydź podobnym Obrazowi Syna Boſkiego, ktory nam miłość Boſka odmalowała właſną Krwią Chryſtuſa, i w nim doſkonale wyraziła, uboſtwo w obnażonym, pokorę w wzgardzonym, cierpliwość w Ukrzyżowanym, ieſt to ściśle bydź złączonym przez miłość z Chryſtuſem, i ozdoby Jego na ſobie noſić. Bydź drugorodnym Bratem Ukrzyżowanego, ieſt bydź wſpołdziedzicem Nieba i chwały wieczney. Zważcież proſzę Chrześcianie co to, i iak wielka ieſt Chwała z Ukrzyżowanego

Chry-

Chrystusa? Bo ieżeli rodzić się ze Krwi Szlachetney, iest chwalebna, ale daleko chwalebnieysza iest bydź Synem Królewskim. A coż dopiero za chwała iest, bydź Synem Boskim poświęconym przez łaskę? Jeżeli nosić na sobie znaki i ozdoby Królow ziemskich, bydź pierwszym na ich Dworze, iako był Jozef Patryarcha, w Egipcie, iest wielka chwała; Coż dopiero za chwała będzie, nosić na sobie znaki, i ozdoby tego, na ktorego lędźwiach napisano iest: *Krol Królow*, i *Pan Panuiących*, ktorego Tronem iest Wieczność, Berłem Wszechmocność, Purpurą nieskończona mądrość i świątobliwość, Koroną Bostwo. Jeżeli własną Krwią tykać się Krwi ziemskich Monarchow, i doczesnych Królow, iest wielka chwała; Coż dopiero za chwała iest bydź drugorodnym Bratem, Króla wszystkich Monarchow, wiekuistego, Wszechmocnego, Nayświętszego, Ubostwionego?

Wielka to zaiste, i wieloraka iest chwała przyznacie wszyscy. A tą wszystką Chwałą Seraficznego Franciszka, był Ukrzyżowany Chrystus. Do tak wysokiey Chwały obrał sobie BOG, i przeznaczył Franciszka, z młodosci lat swoich, dźwigaiącego iarzmo Chrystusowe, ćwiczącego się w cichości pokorze serca. Obrał od wiekow, a przeznaczył

na

na ow czas, kiedy mu BOG w początkach powołania iego ukazał wielki i przedziwnie ozdobny Pałac, pełny zbroi Rycerskiey, Krzyżem Chrystusowym naznaczoney. A pytaiącemu się Franciszkowi: Czyiby to był Pałac? i te oręża? odpowiedział BOG: Iż to wszystko iego samego, i żołnierzow iego bydż miało. Ktore widzenie w Duchownym znaczeniu rozumieć mu kazał, i owey nauki Ewangeliczney: Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, dźwiga Krzyż swoy, i naśladuie mnie. Co na tych miast uczynił Franciszek, przez wzgardę samego siebie przedziwną, cierpliwość w utrapieniu ciała wytworną, i naydoskonalsze ubostwo. Zwlokł z siebie starego człowieka, z uczynkami iego, w pożądliwościach ciała, w pożądliwosci oczu, i pysze życia, przyobległ się w nowego człowieka, ktory wedle BOGA stworzony iest w sprawiedliwości, i świątobliwosci prawdziwey, to iest w Ukrzyżowanego Chrystusa: I wszystkie znaki tego Krzyża, na sobie wyraził, nakoniec z Chrystusem ukrzyżowany został. Ażeby podobnie iako Chrystus, ktory maiąc przed sobą wesele, podiął Krzyż, tak i on, żeby się z niczego innego nieprzechwalał, tylko z Krzyża Chrystusowego, i że tylko tam

Ukrzy-

Ukrzyżowany Chrystus, był wszystką Chwałą Iego.

Mogł Franciszek przechwalać się z Oyczystych dostatkow, i bogactw, i mowić z Piotrem Swiętym: otośmy opuścili wszystko *reliquimus omnia* wołał iednak w nagości Ukrzyżowanego. Mogł się przechwalać, z Wszechmocności Chrystusa, ktorego mocą czynił tak wielkie cuda: Wodę w wino zamieniał, chore leczył, ślepym wzrok przywracał, umarłe wskrzeszał; Wołał w słabościach, i cierpliwości Ukrzyżowanego. Mogł się przechwalać, z Ducha Proroczkiego, ktory i rzeczy przyszłe przepowiadał, i skrytości serc ludzkich przenikał: Z umieiętności, ktorą tak był z Daru Boskiego napełniony, że i nayględbsze Taiemnice Wiary i Pisma świętego doskonale obiaśniał, i trudności Theologiczne ułatwiał, z podziwieniem mądrych, z ktorych ieden to o nim powiedział: Franciszka Theologia wysoko, iak Orzeł po Niebie lata. A nasza czołga się po ziemi. Wołał się przechwalać z Ukrzyżowanego Chrystusa. Krzyż Chrystusow był Narodom głupstwem. Franciszkowi mądrością, Księgą, Biblioteką i umieiętnością wszystkiego. Z tey Księgi, modlił się w chorze z Bracią, z tey rozmyslał o rzeczach Niebieskich, z tey Kazania, Ducha Bożego pełne czynił,

nie do proſtych tylko, ale i przed Biſkupy, Kardynały, Papieżem. Z tey Narodom opowiadał Ewanielią, Pogany oświecał, Heretyki gromił, grzeſzniki nawracał do BOGA, zapalał do miłości Ukrzyżowanego Chryſtuſa. Mogł nakoniec przechwalać ſię, z godności Patryarchy, że był Oycem, tak wielu Narodow, Zakonu tego, ktorego ſam Chryſtus ſzczegulnym Paſterzem bydź przyobiecał, ktorego Matka Boſka ieſt oſobliwſzą Opiekunką ktorego Michał Swięty z ſwoiemi Aniołami ſtrzeże, aby z przyrzeczenia Chryſtuſowego trwał na zawżdy ten Zakon, nieuſtawał w doſkonałości Ubostwa nayściśleyſzego, niewinności Anielſkiey, cierpliwości przedziwney, pokory Chryſtuſowey. Ktory miał bydź, i ieſt Obroną Wiary, Wſparciem Kościoła Rzymſkiego, twierdzą Stolicy Apoſtolſkiey, przez wyſoką umieiętność, gruntowną naukę, przezorną roſtropność. Wołał iednak Franciſzek Swięty przechwalać ſię z potwarzy, wzgardy, i obelg Ukrzyżowanego ktorego miał zawſze w pamięci, na rozumie, i w Sercu, z nim ściśle złączony, bo był wſzyſtką Chwałą Iego.

I tać to ieſt pierwſza Taiemnica Chwały Seraficznego Franciſzka, utaiona przed mądrością świata tego, ktory takową chwałą gardzi, z niey ſię śmieie, i na-

i natrząſa, urągaiąc ſię z proſtoty ſprawiedliwego. Nie tak on uczy iako Chryſtus, ale przeciwnie. Uczy: Jako zdradę w ſercu taić, nieſzczerość w ſłowach, fałſz za prawdę udawać, a iawną prawdę fałſzem tłumić iako mowi Grzegorz Swięty. Przeto swiatowi ludzie mądrością takową napoieni, mowią: że Prawa Boſkie do zachowania, Rady Ewanieliczne do wykonania, ſą niepodobne. Jakoż tedy takowi ludzie zrzuciwſzy z ſiebie iarzmo Chryſtuſowe, mogą ſię przechwalać z Ukrzyżowanego Chryſtuſa? Jako Ukrzyżowany Chryſtus, może bydź chwałą tych, w ktorych ſercu miłość tylko własna, i miłość świata panuie, á cichość, i pokora Chryſtuſowa mieyſca nie ma? Ktorzy żadney przykrości cierpieć niechcą. Służą pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu, i pyſze żywota?

Ale podźmy iuż do drugiey Taiemnicy ukrytey przed roſtropnością światową: Jako Seraficzny Franciſzek, był ſzczegulną Chwałą Ukrzyżowanego Chryſtuſa.

Dwie ſą rzeczy, z ktorych BOG, i Chryſtus, ma naywiękſzą chwałę od ſtworzenia rozumnego: A te obydwie rzeczy, z ſobą tak ściśle ſą złączone, że iedna bez drugiey bydź niemoże, iedna drugą wnosi, iedna drugą iakoby

rodzi,

rodzi, á druga od niey pochodzi, iedna zapala, á druga iey ogniem goreie. A takowe rzeczy ſą miłość BOGA i Chryſtuſa: Gorliwość o chwałę BOGA i Chryſtuſa, ktore tak z ſobą połączone ſą, iakoby promień z ſwoim Słońcem, á Słońce, z ſwoim promieniem. Miłość BOGA Chryſtuſa, zapała Serce, á gorliwość chwały Boſkiey Chryſtuſa, w oziembłych ſercach większy ogień wznieca. Z takowey tedy miłości, i z takowey gorliwości miarkować możecie Chrześcianie, iak wielką Chwałą Ukrzyżowanego Chryſtuſa, był Seraficzny Franciſzek. Tak wielką był chwałą, iak wielką miłością BOGA, i Chryſtuſa pałało Serce Iego, i iak wielką gorliwością Ukrzyżowanego gorzało. Ale o ktorymże ogniu Serca Twoiego mam pierwey mowić, ogniſty Serafinie Franciſzku? czyli od tey miłości Ukrzyżowanego pocznę, ktorą gorzało Serce Twoie? Czyli od tey gorliwości, ktorą świat cały chciałeś oświecić w uznaniu prawdziwego BOGA, i zapalić do miłości Ukrzyżowanego Jezuſa? Wprawdzieć: Miłość ieſt pierwſza w porządku cnot wſzyſtkich, ale ponieważ, iako Słońce, gdy ieſzcze ukryte, iuż nas oświeca, i zagrzewa promieniem iaſności ſwoiey, tak i miłość Ukrzyżowanego, gdy ieſzcze zoſtawa-

ła w Seraficznym Sercu Francifzka, gdy ieſzcze w ſwoim południu nie zaiaśniała na górze Alwernie, iuż gorliwość iego, promienie chwały Ukrzyżowanego rozniosła po wſzyſtkich Częściach świata. Więc od tey poczne.

Ukrzyżowany Chryſtus, od ktorego mamy Wiarę Katolicką, naukę Ewanielie-liczną, i przykład Chrześciańſkiego życia naſzego, troiakich zawſze miał nieprzyiacioł ſwoich, ktorzy Kościoł iego Krwawo nabyty, i na Opoce Piotra zbudowany, iedni z gruntu obalić, drudzy rozerwać, trzeci ſkazić chcieli. Ma i do tych czas podobnych nieprzyiacioł Ukrzyżowany, i mieć będzie, aż do oſtatniego nayglowniey ſzego nieprzyiaciela ſwoiego, Antychryſta. Pierwſi nieprzyiaciele Ukrzyżowanego, ſą Poganie, bałwochwalcy: Drudzy Heretycy. Trzeci ludzie światowi, ktorzy ſłużą temu światu, iak go nam opiſał Jan Swięty w Liście ſwoim: *Wſzyſtko, co ieſt na świecie ieſt pożądliwość ciała. pożądliwość oczu, i pycha żywota, ktora, nie ieſt z Oyca, ale ieſt z świata.* Bałwochwalcy, walczą na przeciw Wierze Ukrzyżowanego, Heretycy na przeciw nauce iego; źli Katolicy według pożądliwości ſwoich żyiący, walczą na przeciw pobożności, i obyczaiom Chrześciańſkim. Pierwſi dla tę-

I go,

go, że nie uznaią prawdziwego BOGA, i Chrystusa Jezusa. Drudzy, że nie są w prawdziwym Kościele Iego. Trzeci: że nie maią miłości Ukrzyżowanego.

Od takowych nieprzyiacioł, iak wielce iuż na ten czas poniżona była Chwała Ukrzyżowanego; Widział to ale nie bez serdecznego żalu Seraficzny Franciszek: Patrzał w Duchu, na pochylony do upadku Kościoł Chrystusow, i przez Gorliwość swoią, o Chwałę Ukrzyżowanego, nic mieszkaiąc, poddał mu ramiona swoie, i mocno wsparł tenże Kościoł Jego. Co pierwey ieszcze BOG obiawił Innocentemu III. Papieżowi takowym widzeniem: Jakoby pochylony do upadku Kościoł Lateraneński, wsparty był, od iednego ubogiego człowieka, a ten był Seraficzny Franciszek: ktory ze wszystkiemi nieprzyiaciołami Ukrzyżowanego, woynę miał prowadzić, i onę zwyciężać. Co i chwalebnie uczynił, i do tych czas czynić nie przestaie, przez zacne, Swiątobliwością, i Mądrością sławne, Syny swoie. Sam naprzod, w osobie swoiey, wyprawił się do Sułtana Babilońskiego, żeby go albo oświeciwszy zwyciężył, i przyprowadził do uznania prawdziwego BOGA, i Chrystusa, albo Męczennikiem umarł, dla Chwały Ukrzyżowanego. Potym zas przybrawszy sobie pod Chorągiew swoię siedmiu Braci, rozesłał ich, po wszystkich częściach świata, żeby Prawdziwego BO-

GA,

GA, Ewangelią Chrystusową, i Chwałę Ukrzyżowanego, całemu opowiadali światu. Nie przepuścił i Heretykom, ktorzy swoiemi błędami rozrywali Kościoł Chrystusow: A z tych Kacermistrzow, Albigensowie, naywiększą na ten czas, szkodę Kościołowi Chrystusowemu czynili. Ale mocą Ukrzyżowanego, ktorego Chwały iedynie szukał Seraficzny Franciszek, pokonał ich, i żeby ta obrzydliwa Bogu herezya, nigdy więcey głowy niepodniosła, tym końcem Zakon swoy ustanowił.

Zostaie ieszcze trzeci rodzay nieprzyiacioł Ukrzyżowanego Chrystusa, a ten iest złych Katolikow. Coż rozumiecie: ktorzy też to z tego troiakiego rodzaiu naywięksi nieprzyiaciele Ukrzyżowanego? Sądzicie podobno: że Poganie: Bo ci nieuznawaią, i nie wierzą w prawdziwego BOGA, i JEZUSA Chrystusa Syna Jego. Po bałwochwalcach kładziecie Heretykow, ktorzy lubo nie wszystkie Wiary S. naszey Artykuły wyznawaią, znaią iednak BOGA, i Chrystusa, i Chrześcianami się bydź wyznawaią. Po tych dopiero kładziecie złych Katolikow, iakoby oni nie tak wielkiemi nieprzyiaciołami Ukrzyżowanego byli. Ale mylicie się na zdaniu swoim. Ja ich w pierwszey liczbie nieprzyiacioł Chrystusowych kładę, bo ktoż w Kościele Chrystusowym naywiększą czyni krzywdę Ukrzyżowanemu, ieżeli nie źli Katolicy?

Bałwochwalstwo pogańskie, i niedowiarstwo Heretyckie, są co iawni nieprzyiaciele Ukrzyżowanego, ale źli Katolicy, są nieprzyiaciele ukryci, a tym samym szkodliwsi. Bałwochwalstwem brzydziemy się wszyscy, na zarzuty Heretyckie, acz odpowiedzieć wszyscy nie umiemy, przecież na ich błędy nie zezwalamy. Ale złych obyczaiow z łatwością naśladuiemy. Bo błąd z samym tylko rozumem walczy, a złe przykłady, że pod zmysły ciała podpadaią, przedzieraią się do serca, i wolą naszą iakoby przymuszaią do naśladowania tego, co zmyslności podchlebia. Tey prawdy day mi świadectwo, Gorliwy o Chwałę Ukrzyżowanego Franciszku, w ktorey też potyczce naywiększey trudności zażyłeś? Ieżeli nie ze złemi Katolikami, w ktorych obumarłą przez złe uczynki Wiarę musiałeś pierwey wskrzeszać, a dopiero zepsute naprawiać obyczaie. Tak iest CC. znalazł ten Swięty miedzy złemi Katolikami, i bałwochwalstwo pogańskie, i niedowiarstwo heretyckie, znalazł niedowiarstwo heretyckie; bo źli Katolicy, zdaniem Bernarda S. albo temu niewierzą, że BOG wszystko widzi, albo temu, że iest sprawjedliwy, bo gdyby wierzyli, i samiby nie grzeszyli, i drugich za sobą, nie wiedliby na zgubę. Znalazł i bałwochwalstwo, o ktorym Paweł S. *Teraz płacząc powiadam wam: Iż są nieprzyiaciele Krzyża Chrystusowego ci, ktorych koniec zatracenie.*

kto-

ktorych brzuch Bogiem ieſt, ktorzy ziemſkie rzeczy miłuią. Teć to ſą trzy bałwany, złych Katolikow: Rozkoſzy ciała. Miłość bogactw, i pycha życia, ktore Gorliwy o Chwałę Ukrzyżowanego Franciſzek pokruſzył. Pychę żywota, przez ſwoię pokorę, miłość bogactw, przez ſwoie ubośtwo, rozkoſz ciała, przez umartwienia ſwoie, i cierpliwość przedziwną. I te Taiemnice tak ukryte ludźiom świątowym; że dla Chwały Ukrzyżowanego, potrzeba ieſt ſamego ſiebie zaprzeć, przez wzgardę, noſić Krzyż ſwoy, przez cierpliwość, i naśladować ubośtwa Chryſtuſowego, tak wielu oboiey płci ludziom światowym odkrył, iż wzgardziwſzy światem, ciſnęli ſię do Zakonu Iego na pokutę. Tak wielu, że ieſzcze za życia Iego, do Aſſyża na Kapitułę, około pięciu tyſięcy Braci ſię Zakonnych zgromadziło. Na ten czas i owa Bogu miła Dziewica Klara, do żywota czyſtego, i oſtrego, Kazaniem S. Franciſzka przywiedziona, Klaſztor Panieńſki założyła. A ieżeli przez lat dwadzieścia ſześć, życia ſwoiego Franciſzek tak iuż był pomnożył Chwałę Ukrzyżowanego, przez ſwoię Gorliwość, o Cześć Iego? dopieroż iak daleko bardziey pomnożył w nieprzeliczonych Synach, i Corach ſwoich, ktoremi świat ſię cały napełnia? ktorym pokorę naygłębſzą, ubośtwo nayściśleyſze, cierpliwość przedziwną, czyſtość Anielſką teſtamentem zalecił, i dziedzictwem

zoſta-

zostawił, te ostatnie do nich mowiąc słowa: *Jam uczynił swe, uczyńcie wy też wasze, iako was Chrystus JEZUS nauczy.*

Wielka to zaiste iest Chwała Ukrzyżowanego, z tak wielkiey Gorliwości Franciszka: Lecz nie tak szczegulna, żeby podobney dla siębie, nie miał Chrystus, z Gorliwości innych SS. slug swoich. Alboż nie wielka była Chwała, dla Ukrzyżowanego z Gorliwości Apostołow? A miedzy niemi Pawła, ktory był naczyniem Wybranym na to, aby obnosił Imie Jezusowe, i Chwałę Jego opowiadał: Była wielka, ale z Franciszka szczegulnieysza, z Miłości Iego szczegulnieyszey, ktorą go nieporownanie kochał. Widzę ia Miłość Ukrzyżowanego naywiększą w sercu Bogarodzicy Maryi, ktorey Nayświętszą duszę, przeszył miecz boleści pod Krzyżem Iego; Ale po tey pierwszą podobną, Miłość upatruię w sercu Serafiecznego Franciszka, ktorego Ręce, i nogi gwoździami, Bok włocznią Ukrzyżowanego zranione.

Już ia też tu, ucha waszego niepotrzebuię Słuchacze, pobożnego mi tylko pozwolcie oka. Patrzcie proszę na ten cudowny widok Miłości, i Chwały Ukrzyżowanego na Górze Alwernie, ktoremu nic podobnego nie obaczycie, chyba tylko na Górze Kalwaryiskiey. Patrzcie na ten widok podobnie, iako nań patrzyło wielu Synow Franciszka S. ktorzy pod przysięgą na

S.

S. Ewangelią zeznali: Że Ręce i Nogi, na obydwie ftrony przebite były, w ktorych nawet, i famych gwoździ znaki były, zwierzchu okrągłych, zagiętych ze fpodu. W boku zaś Rana otwarta, z ktorey Krew płynęła. Patrzcie tak: iako patrzał Alexander I. Papież na te Rany, i ludziom na Kazaniu, opowiadał cudowne Dzieła Bofkie: Że te Rany na Ciele Francifzka, wyraził fam Ukrzyżowany, w poftaci Serafina, że temi Ranami przypieczętował fługę fwego Francifzka, daiąc znać, iako fię w nim kochał Francifzek, iako Krzyż Iego na fobie nofił, iako z nim wefpoł był Ukrzyżowany. Miarkuycież z tych w Ciele Francifzka Ran, wielką miłość Ukrzyżowanego, i Chwałę. Bo iako BOG, żeby miał fzczegulną Chwałę z człowieka, na ktorą go ftworzył, położył na dufzy iego Obraz fwoy, tak Ukrzyżowany Zbawiciel, że miał fzczegulną dla fiebie Chwałę, z miłości Seraficznego Francifzka, fwoy Obraz wyraził na ciele iego.

Ale coż na to mowi roftropność światowa? ktora, o naywyżfze zapobiega Godności, z ofiągnionych przechwala fię, niżfzemi gardzi, złym za złe oddaie, nikomu w niczym uftąpić nie chce, chyba gdy nie może. Jako mowi Grzegorz S. Poymuią; to światowi roztropnifiowie: Co to ieft Miłość Ukrzyżowanego? Dla ktorego bydź by powinni pokornemi, i innych, nie fiebie chwa-

chwalić, z sobą nie innemi gardzić, darować krzywdy, nieprzyiacioł kochać, i onym dobrze czynić? Taiemnica to wielka dla nich, iak apokaliptyczna Księga, Ewangelia Chrystusowa, pięcią zmysłami ciała ich zapieczętowana.

Wy przynaymniey Chrześcianie, wy przynaymniey chcieycie pożytecznie, i zbawiennie wyrozumieć te Taiemnice utaione, przed mądrością, i roztropnością światową, o ktorych dotąd mowiłem: Ażeby ta pobożność ku S. Seraficznemu Franciszkowi, ktora was tu zgromadziła, taż sama ściśle was złączyła z Ukrzyżowanym Chrystusem, przez miłość Krzyża Iego. Ażeby, i Ukrzyżowany JEZUS, był wszystką Chwałą waszą, nie świat, nie ciało, nie pycha żywota, i wy żebyście Chwałą iedyną Ukrzyżowanego byli.

Żeby Ukrzyżowany JEZUS był Chwałą waszą, dźwigaycież iarzmo Chrystusowe, naśladuycie Iego cichości, i pokory. A kiedy nie możecie tak bydź pokornemi iako Franciszek, nie bądźcież przynaymniey chełpliwemi, pysznemi. Nie możecie dźwigać takowego Krzyża, ktory nosił Franciszek, w przedziwnym udręczeniu ciała swoiego, bądźcież przynaymniey cierpliwemi w utrapieniu, a żadnych zakazanych rozkoszy, nie pozwalaycie waszemu ciału, daruycie nieprzyiaciołom krzywdy wasze. Nie tu

tu nad siły wasze nie uczynicie, nic nad to: Bo do tego wszystkiego, jesteście obowiązani zbawieniem duszy waszey. Nie możecie bydź tak ubogiemi iako Franciszek, nie bądźcież przynaymniey łakomemi, zdziercami, uciemiężycielami ubogich. Bądźcie miłosiernemi na żebrakow, hoynemi na Syny Ubogiego Franciszka, ktorym to powiedział S. Oyciec: *Dla tego was BOG obrał ubogiemi na końcu swiata, aby na dniu sądnym, Wierne dla was ubogacił: Zeby słyszeli one słowa: Coście tym naymnieyszym uczynili, mnieście uczynili.*

Zebyście zaś, i wy byli Chwałą Ukrzyżowanego, nic nad to łatwieyszego, bo nic łatwieyszego nad Miłość. Kochaycie Ukrzyżowanego JEZUSA, z całego serca, a kochaycie takową miłością, iakiey po was wyciąga. Mowi on: *Jeśli mnie miłuiecie, chowaycież Przykazania moie.* Bo miłość nie w słowach, ale w uczynkach, okazywać się powinna. Przestrzegaycie obrazy Boga, w Domach waszych, w poddanych, i domowych waszych. Codziennie rozmyślaycie o Męce Ukrzyżowanego i tą sobie wszystkie utrapienia życia waszego słodźcie. Na koniec: Upadniycie do nog Nayświętszey Boga-Rodzicy Maryi, a za przyczyną Seraficznego Franciszka, proście Jey, mowiąc: Swięta Marya Matko Boska, a szczegulna Opiekunko sługi Twoiego Fran-

ciszka-

ciſzka, ziednay mi tę łaſkę, o ktorą cię proszę: Wyryſuy, i wyraź iako naygłębiey Rany Ukrzyżowanego Syna Twoiego, na Duſzy moiey, na ſercu moim, na ciele moim, ażebym lemu był podobnym w życiu, i śmierci, teraz i na wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTYCH

KRYSZPINA i KRYSZPINIANA

Męczennikow.

Vos de mundo non estis, ideo odit vos mundus, *Joan:* 15.

Wy z świata nie iesteście, przeto was świat nienawidzi.

O Aniołach wiemy, że z Nieba swoy początek maią, bo w Niebie stworzeni, przeto z tego świata nie są. Ale o ludziach, żeby z tego świata nie byli, nie wiemy, bo ktorzykolwiek przed nami żyli, żyią, i po nas żyć będą, początek życia swego, na tym świecie odbieraią, na tym się swiecie rodzą, na tym umieraią. Za coż tedy Chrystus JEZUS Zbawiciel nasz, o swoich

Wy-

Wybranych mowi: Ze oni, nie ſą z tego świata? Jzaliż tych, ktorych ſobie, do Chwały wiekuiſtey przeyrzał, i obrał, nie obrał takich ludzi, iako i my? Tak na świecie zoſtaiących, iako i my? Prawda: Takich obrał, takich zá ich zaſługi, wiekuiſtą uwieńcza Chwałą, ale i to prawda: Że ci ſludzy Boſcy, ktorzy tu żyiąc wiernie Bogu ſłużyli, i doſłużyli ſię wieczney w Niebie nadgrody, nie byli z tego świata.

Uważcie tylko, te ſłowa Chryſtuſowe: *Vos de mundo non eſtis.* Wy z świata nie ieſteście, a poznacie, że wielka ieſt rożność w tych ſłowach: Bydź w swiecie, czyli na świecie, a bydź z świata tego. Był Lucyper w Niebie, a że z Nieba ztrącony, z Nieba nie ieſt. Był Judasz w Zgromadzeniu Apoſtolſkim, a że z niego wypadł, nie ieſt z liczby Apoſtołow. Zyie ryba w wodzie, a z wody nie ieſt. Będzie perła we złocie, ze złota nie ieſt. Zył Noe miedzy niezbożnemi, niezbożnym nie był. Zył Lot miedzy Sodomczykami, Sodomczykiem nie był. Tak i Swięci Pańſcy, żyli na świecie miedzy ludzmi, iako i my, ale według tego świata nie żyli.

Swiat ten, cale ieſt zepſuty, iako mowi Jan S. w Liście ſwoim: *Totus mundus in maligno poſitus eſt.* Przeto rzecz prawie niepodobna, żeby kto za światem idąc, prowadził życie dobre, Chrześciańſkie, a to z tych przyczyn, bo zdania, i maxy-

maxymy świata tego są złe; przykłady ludzi za światem idących, są złe: że okazyi na świecie do złego wiele. Nie chcę się z tym rozszerzać, bo to wszystko w krotkich zamknął słowach wspomniony Jan S. *Omne, quod est in mundo, concupiscentia carnis est, & concupiscentia oculorum, & superbia vitæ.* Wszystko co iest na świecie, iest pożądliwością ciała, albo pożądliwością oczow, albo pychą życia. A podobnaż to, żeby kto za takiemi przewodnikami idąc, mogł się dostać do Nieba? Jasna tedy rzecz, że wszyscy Swięci, ktorzy są w Niebie, dla tego Swiętymi są, że nie byli z świata tego. Ze nie byli z świata tego, świat ich nienawidził, prześladowani od świata są. Ze prześladowania, cierpliwie dla Jmienia Chrystusowego znosili, Swiętemi Męczennikami są.

To lubo wszystkim Swiętym Wybranym Boskim w powszechnosci służy: Będzie iednak, i z szczegulną pochwałą SS. Męczennikow Kryszpina i Kryszpiniana, ktorych dziś Wielebną pamiątkę obchodziemy, będzie, i z pociechą naszą Duchowną, gdy się wam przełoży:

Ze prześladowanie nienawistnego świata, SS. Męczennikow, było znakiem ich wybrania do Nieba. A cierpliwe ich, w prześladowaniu do końca wytrwanie, było śrzodkiem skutecznym, do osiągnienia Nieba.

Spraw

Spraw Boże te skutki w sercach naszych, ktoreś sprawił w Swiętych Wybranych Twoich, abyśmy ich przykładami pobudzeni, wszystkie gorzkości, i utrapienia życia naszego, Wiekuistą ktorąś nam przyrzekł Chwałą, słodzili sobie. Day mi oraz Łaskę mowienia o tym, na Większą Chwałę Twoię.

Abym tę pierwszą prawdę, ktorą przed sięwziąłem, wam iasnie pokazał, i wytłumaczył: Ze prześladowania, utrapienia, ucisky, iakieżkolwiek, i z iakiżkolwiek przyczyny są; Są znakiem przeznaczenia do Nieba. Nie mogę wam tego gruntowniey pokazać, iako z nauki Wiary, i Wyroku Pismiennego, ktory żadney wątpliwości podpadać nie może. Uważmyż to nayprzod, co Paweł S. pisząc do Rzymian, i wszystkich w Powszechności Chrześcian, zachęcaiąc ich do mężnego w prześladowaniach wytrwania, mowi: *Quos præscivit & prædestinavit, conformes fieri Jmagini Filii sui.* (*ad Rom:* 8. *v.* 29.) Ktorych BOG przeyrżał, i przeznaczył do Chwały, nie inszych przeznaczył, tylko tych, ktorzy są podobni Obrazowi Syna swego. Wczymże to podobieństwo Chrześcianina, z Obrazem JEZUSA Chrystusa Boskiego Syna? W tym, gdy prześladowania cierpi, iako ie cierpiał Syn Boży. Całe życie iego, iedynym prze-

śla-

śladowaniem było. Prześladowano Bóſtwo Jego, gdy przeciw niemu bluźniono. Prześladowano przecudowne Jego czynności, bo mowiono, że to nie mocą Boſką czynił, ale mocą Belzebuba czarta. Prześladowano Swiętą naukę Jego, bo mówiono: Że lud buntuie przeciw Ceſarzowi. Jeżeli ſzedł na obiady grzeſznikow, aby duſze ich poſilał, zwano go obżercą, ieżeli pił, lubo zawſze ſkromnie, i wſtrzemięźliwie, zwano go opoiem. Jeżeli dawał chorym zdrowie, umarłym życie, zwano go gwałcicielem Szabatow. Ledwie nie w każdym poſiedzeniu, mowy były o Chryſtuſie. Ci ktorzy go znali, i o rzeczach ſprawiedliwie ſądzili, mowili: że dobry ieſt. Ci ktorzy nienawiścią przeciw niemu pałali, mowili: Ze zły ieſt, ladaco ieſt. Dopieroż Honor Jego Boſki, przez iakie pogardy, zniewagi, ſzyderſtwa, (wiecie co ſię przy Męce Jego działo) Był ciężko zelżony. Cierpiał od Ucznia ſwego ktory go w ręce nieprzyiacioł wydał, i taniey niżeli bydlę zaprzedał. Cierpiał od wſzelkiego ſtanu, ludzi, ſwoich, obcych, świeckich, Duchownych. Ciepiał na Ciele, bo go całego zraniono. Cierpiał na życiu, bo mu ie wydarto na Krzyżu. Otoż to ieſt żywy Konterfekt, i Obraz do Nieba przeznaczonych. Patrzcież Chrześcianie, ieżeli podobieńſtwo obrazu Jego na ſobie wyrażacie? Jeżeli wam ſławę biorą; ſzkaluią, obnoſzą, a niewinnie.

Jeże-

Jeżeli wami pogardzaią, szydzą, naśmiewaią, a to przeto, że się ze złemi nie wiążecie, od ich kompanii unikacie? Jeżeli utrapienia, dolegliwości, choroby wam dokuczaią? znak to dobry, bo macie nieiakie podobieństwo do Chrystusa, niewinnie cierpiącego, a tym samym, możecie mieć nadzieię, że iesteście z liczby przeznaczonych. *Quos præscivit, & prædestinavit conformes Jmagini Filii sui.*

Chcecież iaśnieyszego nad ten dowodu? Macie go w tychże ieszcze Listach Pawła S. Ze BOG wybranych swoich, ktorych do Chwały wiekuistey przeznaczył wprzod czyni Synami swemi, a ieżeli Synami, toć i dziedzicami. *Si Filii, & Hæredes.* A ktoryż Oyciec chcąc mieć pociechę, z Syna swego (chyba by był nieporządną miłością zaślepiony) nie karze go, i za lekkie przewinienia. *Quis enim Filius, quem non corripit Pater?* Czyż BOG, nie tak czyni? Tak nie inaczey, mowi wspomniony Paweł S. *Quem diligit Dominus, castigat, & flagellat omnem Filium, quem suscipit.* Kogo Pan miłuie, karze, i biczuie każdego syna, ktorego za Syna przyimuie. Pięknym to podobieństwem obiaśniaią Nauczyciele Duchowni. Gdy Oyciec iaki przechodzi drogą, a widzi syna swego, między swawolnemi chłopięty goniącego się kamieniami i na innych rzucaiącego; Gdy tę płochość, i swawolą syna swego po-

strze-

ſtrzeże Oyciec, idzie proſto pominąwſzy innych, do niego, zgromi, połaie, ukarze, iść mu do Matki, do domu nieodwłocznie rozkazuie. Czemuż tego, z innemi chłopięty nie czyni? bo iani, nie ſą Synowie iego. Ten tylko ieden, Synem Jego ieſt, on ieden Oycem iego ieſt. Tak i BOG, tych poſpolicie rożnemi przeciwnościami, utrapieniami, dolegliwościami doświadcza, ktorych ſobie przez łaſkę, za Synow przyſpoſobił, i do Dziedzictwa wiekuiſtey przeznaczył Chwały. Tych zaś, ktorzy nie ſą ſynami Jego nie doświadcza, nie karze na tym świecie, bo ich nie zna za dzieci ſwoie.

Jakoż życie takie, ktore ieſt bez przykrości, prześladowania, utrapienia, znakiem ieſt iawnym gniewu Boſkiego, i zatraty wieczney. Wiecie: Jaki był koniec Sodomy, ktora we wſzyſtko obfitowała, a z tey obfitości, pochop do złego brała. *Iniquitas Sodomæ abundantia.* Oto ogniem ſiarczyſtym ſpłonęła. Wiecie: Jaki koniec owego bezbożnika, na ktorego patrzył Dawid, w ſzczęściu ſwoim wynieſionego? Oto ledwie co ſię powrocił Swięty Prorok, iuż go nie zaſtał, nawet mieyſca iego nie było. *Tranſivi, & non eſt inventus locus eius.* Wiecie: Jaki koniec bogacza Ewangelicznego, ktory dziś mowił: Duſzo moia, maſz wiele dobra, iedz, piy, rozkoſzuy, a

on teyże nocy umarł i w piekle pogrzebiony. Nie przenikał tego swym rozumem Jeremiasz Prorok, przeto się gorliwie przed Bogiem żalił. Moy Panie, coż się to dzieie? *Quare via impiorum prosperatur?* Czemuz się to złym ludziom tak dobrze dzieie? Nie wiedzą, co to iest głod, nędza, utrapienie, maią obfitość wszystkiego, maią zdrowie, dostatki fortunę; odpowiedziano mu, patrz na koniec ich: *Ecce ego evellam eos de terra, & cum iustis non scribentur.* Oto wyrwani będą z ziemi żyiących, i w poczcie sprawiedliwych, nie będą zapisani. I o takich to sam Chrystus mowi: Odebrali nadgrodę w życiu swoim. Jeżeli tedy życie ludzkie, bez utrapienia, i prześladowania, iest znakiem odrzucenia, toć życie, rożnemi dolegliwościami przeplatane, must bydź znakiem przeznaczenia do Nieba. Nie moy to wniosek, ale Prawodawcy naszego JEZUSA Chrystusa, ktory Swiętych Wybranych swoich, o ich szczęściu, i Błogosławieństwieństwie upewniaiąc, mowi: Gdybym ia was nie wybrał, byłbyście według świata szczęśliwemi, ale iż ponosicie prześladowania, utrapienia, znak to iest, zeście Wybranemi memi.

Co się w powszechności do tych czas mowiło, to się w szczegulności, w Swiętych Męczennikach dzisieyszych Kryszpinie i Kryszpinianie pokazuie. Zycie ich było pobożne, Swięte, wstrzemięźliwe, ale

utra-

utrapienia pełne. Zyli oni w te ſame czaſy, gdy owe nayſroźſze, krwawe, i ze wſzyſtkich ktore poprzedziły nayokrutnieyſze Kościoła Chryſtusowego, za Panowania Dyokl-cyana i Maxymiana Ceſarzow, iedynaſte prześladowanie powſtało. Gdy ci dway Tyranni, ſprzyſięgſzy ſię z ſobą, Wiarę Chryſtuſową obalić, i zgładzić do ſzczętu umyślili. Gdy wſzędzie, krwawe śmierci wyroki, na Chrześcian ogłaſzać, i onych wymyślnemi męką karać, mordować, zabiiać, ſwym Staroſtom nakazali. Kto wypowie? iakie na ten czas morderſtwa, iakie Krwi niewinney rozlanie? iakie Wiernych Chryſtuſowych uciemiężenie było? W ten to ſam czas, w tym powſzechnym Chrześcian prześladowaniu, nie tak unikaiąc Męczeńſtwa, iako ſię bardziey do niego ſpoſobiąc, SS. Kryſzpin i Kryſzpinian, ſwe Dobra, i maiętności ubogim rozdawſzy, wyſzli z Rzymu, Oyczyzny ſwoiey, i dla utwierdzenia w Wierze ſłabszych Chrześcian, a pozyſkania Chryſtusowi niewiernych, udali ſię do Francyi, i przybywſzy do Sweſſyonu Miaſta, lubo byli ſzlachetnego, bo Senatorſkiego rodu, i wſławioney Rycerſkiemi dziełami, Kryſpow Familii, udali ſię do rzemioſła ſzewſkiego, przykładem Apoſtoła Pawła, pracą rąk ſwoich, pożywienie ſobie wyrabiać poſtanowili. Smiało ſię z nich, i urągało Pogańſtwo, a oni cieſzyli ſię, że godni byli dla Imienia Chryſtuſowego, o-

ßelgi ponoſić. Te ich prześladowania, prace, trudy, nędza, głod, uboſtwo, wſtęp to był do ich Męczeńſkiey Korony, a zatym do wiekuiſtey w Niebie Chwały. O! iak wam tego winſzuiemy SS. Męczennicy: Błogoſławieni ieſteście, bo nadgroda prześladowania waſzego obfita ieſt w Niebieſiech. Taż będzie i dla nas, bo ieżeli będziemy uczeſtnikami, zaſług SS. Bożych, będziemy uczeſtnikami i Chwały.

Ale żeby nas ta nadzieia nie zawiodła: Potrzeba nam, nie tylko prześladowania znośić, ale nad to potrzeba, w nich trwać do końca ſtatecznie. W każdey bowiem Cnocie trzeba ſtateczności, ktorey ieżeli nie będzie, wſzyſtka Cnoty zaſługa ginie. Powiedziałem: że prześladowanie SS. Męczennikow, było znakiem ich wybrania do Nieba. Ale przydałem: że cierpliwe w prześladowaniu do końca wytrwanie, ſtało ſię im śzrodkiem ſkutecznym, do ośiągnienia Nieba. Przypatrzmy ſię tey ſtateczności SS. Męczennikow. Ci (iakom powiedział) gdy w Sweſſyonie Francuſkim mieście ſtanęli, Wiarę Chryſtusową opowiadać poczęli, i tak ſię im praca ich Apoſtolſka powiodła, że nie tylko Obywatele Sweſſynu, ale cała owego Kraiu okolica, w Chryſtusa uwierzyła, poſągi niemych czartow kruſzyła, bałwochwalnice obalała, a to za powodem SS. Nauczycielow ſwoich. Dowiaduie ſię o tym Maxy-

mi-

minus Cesarz, wydaie rozkaz Rykcyowarowi Staroście, aby Swiętych, albo od Wiary Chrystusowey odwiodł, albo wymyślnemi katowniami, ieżeli by się przywieść do tego nie dali, dręczyć, i pozabiiać kazał. O! czego nie czynił! iakich nie zażywał sposobow, okrutny Tyran, żeby im Wiarę Chrystusową ochydził! Już przekładał wzgardzone i podłe Chrześcian życie; Już obiecywał przyiaźni Cesarza; Już ofiarował Godność, Dostoieństwa, Urzędy; Już mękami wymyślnemi straszył, groził. Coż na to SS. Męczennicy? Zgiń mowili, przepadniey poganinie z obietnicami twemi, i łaską Cesarza twego; milszy nam Chrystus, i Wiara Jego, nad zdrowie, nad życie, nad wszystkie świata tego powaby. Gdy ani prośbami, ani groźbami, nic wskorać nie może, udaie się do morderstwa, i katowni. Naprzod zawieszonych, nieznośnie męczyć każe, kolce za paznokcie zabiia, boki pochodniami i blachami rozpalonemi pali, żelaznemi osękami drapie, w kotle wrzącego oleiu, a potym rozpuszczonego ołowiu smarzy. Widząc w tych wszystkich katowniach, w Wierze statecznych, i niezwyciężonych w Axonę rzekę, kamienie im młyńskie do szyi przywiązawszy, wrzucić rozkazuie. Ale o! iak cudowne sprawy Boskie, w Swiętych sługach swoich! owe kamienie, za łodź im stanęły, i zdrowych, a Boga chwalących na drugi brzeg rzeki

wy-

wynioſły. Gdzie z rozkazu tego okrutnika, i Tyranna, głowy ucięciem, biegu Męczeńſtwa ſwoiego dopełnili. Otoż macie trwałość i ſtateczność SS. Męczennikow. Małoby im ſię przydało Męczeńſtwo gdyby w tym Męczeńſtwie do końca nie do trwali. Prześladowanie dało im okazyą zaſługi, cierpliwość ſtateczna, dała im Koronę. Prześladowanie, dało im Prawo do Nieba, a wytrwanie w prześladowaniach do końca ſamego, pomogło im, do oſiągnienia Nieba: Pomoże i nam, gdy utrapienia i dolegliwości życia naſzego znoſić do końca cierpliwie będziemy, tak Chryſtus Prawda Przedwieczna upewnia: *Qui perſeveraverit uſque ad finem ſalvus erit.* Kto do końca dotrwa, zbawion będzie.

Za tę ſtateczność, uwielbił ich BOG nie tylko wieczną w Niebie Chwałą, ale i tu na ziemi. Kroleſtwo Francuſkie, liczy ich między Patronami ſwemi. Zakon Premonſtrateńſki Norberta S. coroczną pamiątką we Mſzach SS. i Pacierzach Kapłańſkich, obchodzi, a Miaſto Sweſſyonu, Tytuł im pierwſzych ſwoich Apoſtołow, Nauczycielow, i Opowiadaczow Wiary S. daie, Oddaymyż i my winne dzięki Bogu: że Swiętych ſwoich, tak uwielbić raczył. Czciymy ich, ſzanuymy, iako Przyiacioł Boſkich, iako naſzych Przyczyńcow do Boga, ale oraz naśladuymy ich, w umartwieniu zmyſłow naszych, cierpliwości, pokorze.

rze. Nie dla czego bowiem innego obchodziemy ich Uroczystości, tylko żebyśmy (iako mowi Bernard S.) Przez uważanie ich Cnot, i dzieł Heroicznych, wzbudzali się do naśladowania ich przykładow. Oni nas poprzedzili do Chwały wieczney, my za niemi dążemy. Oni nam przetorowali drogę do Nieba, my w ich ślady wstępuymy. Oni szli prosto za Panem, i Wodzem swoim, my podźmy przynaymniey, za wiernemi sługami Jego.

Niemożecie Apostołować tak, iako Apostołowali SS. Męczennicy, ale możecie dobremi przykładami bliźnim swoim do zbawienia dopomagać. Nie masz większego zalecenia Wiary naszey, iako gdy ią dobrym, i cnotliwym życiem potwierdzamy. Przeciwnym sposobem, nie masz większey wzgardy, i obelgi Tey Wiary Swiętey naszey, iako gdy ią rozwiozłością naszą hańbiemy. Czym pierwsi owi pierwiastkowi Chrześcianie, naybardziey Wiarę S. wsławili? Czym nawięcey dusz Bogu pozyskali? ieżeli nie skromnością, trzeźwością, układnością, pobożnością swoią. Co widząc niewierni, Poganie, wnosili sobie: Musi bydź tych ludzi Wiara dobra, Swięta, i zbawienna, kiedy ich życie tak wstrzemięźliwe, tak sprawiedliwe, tak pobożne. I toć to iest Apostołowanie wasze, ktore wyraził Chrystus Zbawiciel nasz owemi słowy: Niech tak świeci światłość wasza, że-

żeby inni widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oyca Przedwiecznego, ktory iest w Niebiesiech.

Nie możecie w tym naśladować SS. Męczennikow, abyście tak, iako oni, za Wiarę cierpieli, bo iuż krwawych Wiary S. prześladowcow nie masz. Ale możecie ich naśladować, w cierpliwym znoszeniu utrapienia, i tych ktore się w życiu naszym trasiaią dolegliwości. Będzie to wdzięczna, i miła Bogu ofiara. Tym sposobem, i Boga w Swiętych sługach Iego uwielbicie, i zasłużycie sobie, iako oni Wiekuistą w Niebie Chwałę, Amen.

KAZANIE

Na Dzień

S. JANA KANTEGO

Akademii Krakowſkiey Doktora, i PROFESSORA, Króleſtwa Polſkiego PATRONA.

Beati Servi, quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes. Amen dico vobis: Beati Servi illi. *Lucæ* 12.

Błogoſławieni Słudzy, które przyszedłſzy Pan znaydzie czuiace. Zaprawdę powiadam wam: Błogoſławieni ci ſłudzy.

NIe bez przyczyny, Pan i Zbawiciel naſz Chryſtus Jezus, dwoiakie Wiernym Sługom ſwoim Błogoſławieńſtwo daie. *Beati ſervi. Amen dico vobis Beati.*

Bło-

Błogosławieni sludzy. Zaprawdę powiadam wam, Błogosławieni. Bo chwała ta, ktorą ich zasługi uwieńcza w Niebie, dwoiaka iest. Pierwsza, nazywa się Istotna, ktora zależy na iasnym widzeniu BOGA, i osiągnieniu wiecznego z nim błogosławieństwa. Druga, Sług Boskich chwała, nazywa się przypadkowa, á ta iest dla szczegulnieyszych zasług przydana, do istotney ich chwały. Taką Chwałę w Niebie maią Swięci Męczennicy, Swięci Doktorowie, i Swięte Panny. Męczennicy, za zwycięstwo nad Tyranami. Doktorowie i Nauczyciele, za podięte około zbawienia Dusz ludzkich prace. Swięte Panny za Czystość BOGU dochowaną. I tę chwałę nazywaią Oycowie Swięci imieniem *Aureoli* to iest: szczegulnieyszym uwieńczeniem, i niby dodatkową za ich zasługi płacą. Chwała istotna Swiętych Pańskich nie rośnie, bo w którym stopniu raz ukochali BOGA, w tym Go na wieki kochać będą. Stanąwszy na terminie miłosci, dalej postąpić niemogą. Ale przypadkowa ich chwała, więcey á więcey pomnażać się może,

Na takim stopniu chwały wiekuistey stanął w Niebie Wielki Sługa Boski Swięty Jan Kanty, Przesławney Akademii Krakowskiey Doktor i Profesor, ktorego

rego dziś Uroczystą i Wielebną pamiątkę Królestwo Polskie obchodzi iako Patrona swego, á Szkoły Koronne iako Professora Swiętego. Nic słuszniey szego, sprawiedliwszego, iako żeby też dziś przystósowane ku czci Iego Kazanie było. Przesławna Akademia Krakowska, Głową wszystkich Szkoł Koronnych, Skarbnica Nauk, Ozdoba Kraiu Polskiego, i Kościoła Swiętego Katolickiego podpora, iako dobre i urodzayne drzewo, wiele dobrych owoców, iako płodna Matka, wiele sławnych Swiętych, mądrych Synow Oyczyznie naszey zrodziła, ktorzy żywotem chwalebnym, nauką i pracami w wychowaniu, i uczeniu młodzi, targaiąc siły, lata swoie trawiąc, i życie łożąc, słodką nam w pismach swoich, i świątobliwego życia przykładach pamięć zostawili, ktorych nam chwalić, wielbić, Pismo święte każe: *Laudemus Viros gloriosos. Laudes eorum nuntiet Ecclesia.*

Nie wspominam ich w szczegulności, bo by mi ich długiem reiestrem wyliczać trzeba, ktoregoby pamięć moia nie obięła. O iednym Swiętym Doktorze i Professorze, iako naygodnieyszym tey Matki Synu, tak uczących iako uczących się Patronie, i naszym do BOGA Przyczyńcy, mowić dziś przed się wzią-

wziąłem. BOG uwielbiony świętym życiem Kantego, i Kanty uwielbiony od BOGA, będzie rzeczą mowy moiey ktorą poczynam: Day Boże i z chwałą Twoią, i Swiętych Twoich.

SWiętych Pańſkich pochwały, życia ich przykłady, i chwalebne dzieła, ktore wam na Kazaniach przytaczamy, nie ſą to iakowe chlubne i wymyslne zalety, owych możnych Panow, Królow, ſławnych Woiownikow, o iakich Auguſtyn Swięty mowi: *Laudantur ubi non ſunt, cruciantur ubi ſunt.* Gdzie ich chwalą, tam ich niemaſz, á gdzie ſą, tam ich za zbrodnie karzą. Doſwieroż nie ſą płonne iakie powieści, ale ſą prawdziwe ich czynności, ſą heroiczne przewagi, mocne pobutki, oswiecaiące rozum, á wolą wzbudzaiące do działania tego co oni czynili. Te nas uczą zachowania Praw Boſkich, wſtrzemięźliwego życia, poſkromienia namiętności. Te nam pokazuią iak wiele w Człowieku łaſka Pana BOGA może, i iak wiele Człowiek z łaſką Pana BOGA może. Te nam w drodzę Bożey ułatwiaią trudnosci, ſłodzą życia tego gorzkości, i do poſtępku w cnotach Chrześciańſkich wielce pomagaią. Jakoż: nię dla częgo innego Swiętych Pańſkich obchodziemy Uroczyſtosci, tylko, żebysmy (iako Berrard

nard Swięty mowi) przez uważanie ich cnot, i dzieł heroicznych, wzbudzali się do naśladowania ich przykładów. Oni nas poprzedzili do chwały wieczney, my za niemi pospieszaymy. Oni nam przetorowali drogę do Nieba, my w ich ślady wstępuymy. Oni szli prosto za Panem i Wodzem swoim, my podżmy przynaymniey za niemi, iako za Wiernymi Sługami Iego.

Takie zostawił nam chwalebnego życia swego przykłady Wielki Sługa Boski Swięty Jan Kanty. Urodził się on (iako świadczą życia Iego Pisarze, Maciey Miechowita, i W. Piotr Skarga) Roku 1412. z Uczciwych, i pobożnych Rodzicow Stanisława i Anny, w Miasteczku Kety, z kąd Kantym nazwany. W Dziecińßtwie i młodości, karmił się przykładami domowey Rodziców swoich pobożności. Widzieć go było w dziecinnym wieku, żadney płochości wiekowi temu pospolitey niemaiącego, układnego, skromnego, Rodzicom i Dozorcom posłusznego, w Kościele z złożonemi rękami, i podniesionemi do Nieba oczami Mszy świętey codziennie słuchaiącego: Nie piękny-ż to dla was młodych przykład? W pierwszych życia swego początkach, wysokiey cnoty i świątobliwości czynił wszystkim nadzieię, iako mu

to

to przyznaie Kościoł Swięty: *Ab infantia spem fecit maximae virtutis.* Tak dalece: że co niegdys o Janie Przesłańcu Chrystusowym w dziecińśtwie iego mowiono: *Quid putas puer iste erit?* Co mniemacie z tego dziecięcia będzie? Toż mowiono i o tym naszym Janie. Będzie to (mowili wszyscy) Wielki Sługa Boski, będzie godny Kapłan; będzie mądry i Swięty Doktor i Profesor. Będzie się cieszyć z takiego Syna Matka nauk Akademia. Będzie ozdobą całego Krolestwa Polskiego. Co się samą rzeczą w dalszym życiu Iego pokazało.

Tak pobożną święte dziecię w domu Rodzicielskim wziąwszy edukacyą, odłane iest do Akademii Krakowskiey na nauki, ktora iako płodna Matka wiele sławnych, świętych, mądrych Synow Oyczyźnie naszey zrodziła, tak i tego Jana. Tam przy swoiey aplikacyi, pilności, podobnie iako o Zbawicielu naszym Łukasz Swięty napisał: *Proficiebat aetate, sapientiâ, & gratiâ coram Deo & hominibus.* Rosł w lata, rosł w mądrość i świątobliwość przed Bogiem, ktoremu się podobać usiłował, i przed wspoł uczniami swemi ktorych przykładnym życiem budował. Niewidziano Jana, tylko albo w Kościele nabożnie się modlącego, albo w Szkole lekcyi Profesorskich

ſkich ſłuchaiącego, albo w domowym kąciku z Kſiążeczką *in Angello cum libello.* Nie tak iak teraz widziemy młodych więcey prożnowaniem (aby przynaymniey nie czym tylko gorſzym) bawiących ſię, niżeli naukami. Poſtąpiwſzy w krótce na naywyżſze naywyżſzych nauk ſtopnie, iako Słońce, im na wyżſzy Horyzont wſtępuie, tym bardziey iaſność ſwoię wydaie, tak i Jan Kanty poſtąpiwſzy w naukach, w większą zaiaśniał mądrość, a przy mądrości w większą życia świątobliwość, przeto zgodnym wſzyſtkich Akademikow głoſem na Profeſſorſki urząd wezwany, wprzod niżſzych, potym co raz-wyżſzych nauk uczniom ſwoim daiąc lekcye, na to ſobie zaſłużył, że był w tey Przeſławney Krakowſkiey Akademii Doktorſkim Laurem uwieńczony, i na Theologiczney Katedrze oſadzony. Na tey naywyżſzey Profeſſorſkiey Katedrze, Kapłanem zoſtawſzy, iako pochodnia na św. eczniku wyſtawiona zaiaśniał Swięty Theolog Doktor i Profeſſor. Przykładem Chryſtuſa czego nauczał, wprzod ſam czynił, iako mu to w pacierzach Kapłańſkich Kościoł święty przyznaie: *Simul docens & faciens.* Z oczu iego ſama wynikała świątobliwość, z uſt ſłodka wymowa ktorą nietylko ſłuchaiących wiązał, ale i zapalał. *Mentes audientium*
non

non modo illustrabat sed & inflammabat. Tak dalece że pátrząc ná Jana Doktora, i słuchaiąc nauki tego trzeba się było koniecznie pobudzać do miłości BOGA. W Theologicznych nawet lekcyach i w wykładániu Pisma świętego, do tego iedynie końca zmierzał aby uczniowie iego BOGA nadewszystko kochali.

Na Olkuskie Probostwo zaproszony, w krótce ten Pasterski urząd złożył á do Professorskiey powrocił funkcyi. To pewnie rozumieć będziecie, uczynił to dla tego, żeby sobie ulżył pracy, swobodnieysze prowadził życie, zbył się ciężaru Pasterskiego. Inaczey, inaczey sądził Swięty Theolog. Wiedział on dobrze że urząd Pasterski pracowity, ale Professorski nierownie pracowitszy, przeto go Oycowie Swięci nazywaią drugim męczeństwem i rownaią z zasługami Swiętych Męczenników, z tą tylko rożnością, że właściwi Męczennicy dla Chrystusa i Wiary Iego życie swe łożą i krew leią. Professorowie zaś dla pożytku uczniow swoich, dla ich oświecenia, aby byli użytecznemi Kościołowi Bożemu, Oyczyźnie zdatnemi Kapłanami, godnemi Prałatami, zdrowie swoie poświęcaią, siły wywnętrzaią, krew przez codzienne i prawie nieustanne szkolne dukwienia gnoią. Wszakże przy-

znać

znać to muficie: że Ogrodnik więcey muśi przykładać pracy i ſtarania około drzewka młodego, niż iuż doroſłego, muśi go codziennie podlewać, okopywać, okrzeſywać, żeby nie zdziczało. Tak i każda Matka więcey zażyć muśi trudów około dziecięcia, niż iuż doroſłego Syna. Podobna pieczołowitość do urzędu Profeſsorſkiego przywiązana o iak wiele mu pracy na to łożyć trzeba, żeby z młodu te latoroſtki do dobrego ſpoſobił, nakłaniał, cnotliwe wſzczepiał obyczaie, narowy dziecinne wykorzeniał, co bez wielkiey pracy bydź niemoże. Wielki Profeſsorſki obowiązek, ale też i wielka przed Bogiem zaſługa, gdy ſzczerze dla dobra tak Cywilnego, iako i Duchownego uczniow ſwoich, wſzyſtkie prace poświęcaią aby byli użytecznemi Kościołowi, Oyczyźnie, i w każdym, do ktorego ſię potym obrocą ſtanie cnotliwemi, to wſzyſtko nay-bardziey od Profeſsorſkiey zależy edukacyi. Ten pracowity urząd iak ſobie obrał Swięty Jan Kanty Profeſsor, tak na nim całe dwadzieścia lat pracował. Na nim święte życie ſwoie ſkończył. Pełen dni i zaſług przed Bogiem.

Pracowite życie Jana Kantego było uwielbieniem BOGA, bo w całym ży-

ciu swoim niczego innego nie szukał, niczego innego nie pragnął tylko czci i chwały Iego. Uważmyż teraz uwielbienie Iego co nam bydź powinno pobudką do czci iego. Gdy chce BOG ktorego z Swiętych swoich wsławić, żeby nietylko w Niebie miał swoią chwałę, ale i tu na ziemi, wsławia go przez cuda, ktore na wezwanie Imienia Iego czyni, te gdy następuią pewnym są dowodem, że ten Swięty w Niebie z Bogiem Kroluie i szczegulnieyszą odbiera chwałę. Takiemi zaraz po szczęśliwey śmierci obdarzył BOG darami Swiętego Kantego. Ledwie co święte Ciało Iego w Kościele Krakowskim Anny Swiętey złożone, zaraz go BOG rozlicznemi cudami wsławiać zaczął. Slepi wzrok, głuśi słuch, niemoty mowę, chromi chod, chorzy zdrowie, umarli życie przez niego odbierali, i dotąd u Grobu Iego odbieraią. Takich cudów i łask prawie niezliczonych w Procesie Kanonizacyi Iego opisanie mamy. Przeto nietylko Stoleczne Mało-Polskich Woiewodztw Miasto Krakow, iako Ziomka swego, nietylko powszechna wszystkich umieiętności Matka, Akademia Krakowska, iako nayukochańszego Syna swego, ale i cała Polska Korona Iego się Opiece poruczaiąc, w poczet Go pryncypalnych Patronów swoich policzyła.

Swię-

Swięty Tomasz Doktor Anielski naucza, że Swięci maią nieiakąś i w Niebie sympathią do tych urzędów, ktore tu żyiąc sprawowali. I tak Swięci Królowie, że byli Królami, pomagaią Królom w rządzeniu Króleſtw. Swięci żołnierze, że byli żołnierzami, pomagaią żołnierzom w woiennych wyprawach. Swięci Kaznodzieie, pomagaią Kaznodzieiom w opowiadaniu Boſkiego słowa. Swięty Jan Kanty że urząd Profeſsorſki godnie piaſtował, i na tym urzędzie drogie życie ſwoie położył, tym samym szczegulnieyszym ieſt Patronem tych wszyſtkich ktorzy ſię naukami bawią. Macież tedy tak Nauczyciele, iako i wy uczący ſię niezawodnego Patrona i Swiętego Profeſsora Kantego. Pragniecie życia, BOG go przez Jana Kantego przedłuża. Pragniecie zdrowia, BOG go przez Jana Kantego daie. Pragniecie poſtępku w naukach, BOG go przez Jana Kantego pomnaża, pragniecie obrony od cielesnych i duſznych nieprzyiacioł, BOG dla zaſlug Jana Swiętego broni.

O Swięty Patronie bądź Przyczyńcą naſzym do BOGA; Twoiey ſię opiece poruczamy. Uproś w tym czaſie walnych obrad, i Królowi Panu naſzemu z Stanami złączonemu, i Stanom a

Królem złączonym Ducha iednomyślności, Senatowi radę, Posłom wierność, i dobra pospolitego miłość, bo na tey to iednomyślności, i utrzymanie prawowierney Religii i Kraiu uszczęśliwienie, i maiątku Obywatelskiego całość zależy. Uproś i uczącym Ducha gorliwości, Ducha pobożności podobnego sobie, ktorymeś tchnął w ćwiczeniu młodzi. Uproś uczącym się Ducha zbawienney mądrości. Uproś wszystkim Duszy zbawienie, Amen.

KAZANIE
Na Dzień
S. MARCINA BISKUPA

Si oculus tuus fuerit ſimplex, totum corpus tuum lucidum erit: Si autem nequam fuerit, corpus tuum tenebroſum erit. *Lucæ* 11.

Jeżliby oko twoie było ſzczere, wszyſtko ciało twoie świetne będzie: Ieżliby złe było, ciało też twoie ciemne będzie.

EWanielia dziſieyſza dobre i proſte oko chwali, złe gani, Oczy w ciele ludzkim, ſą to tak właśnie, iako na Niebieſkim Firmamencie Słońce, i Xiężyc, ktore gdyby nam zgaſły, w ciemnościachbyśmy ſię tułać muſieli. Potrzebne człowiekowi wſzyſtkie członki ciała, ale oczy potrzebnieyſze. Co po rękach, ieżeli nie pokaże oko, do czego

go ſię ruſzyć maią. Co po nogach, gdy im przewodnikami oczy nie będą. O! iaka bez oczów nędza człowiekowi! Cieſzył w ślepocie Tobiaſza Anioł, á on rzekł: *Quale mihi gaudium, qui in tenebris ſedeo, & lumen Cœli non video.* Co mi za pociecha, gdy ſtraciwſzy oczy, w ciemnicy, iako w katuſzy ſiedzę, i światła Niebieſkiego nie widzę. Doznaią tego ci ktorych BOG ślepotą nawiedził, iak ich życie nędzne, iak opłakane. Dobre oko, ktore dobre, ale ktore złe, wielkie ladaco, bo wiele złego nabroiło, i broi. Stworzył Pan BOG pierwſzych Rodzicow naſzych, w takim ſtanie, ktorego, gdyby byli przez grzech nieutracili, i ſiebieby, i nas, ſzczęśliwymi uczynili. Z kądże zguby tak ich, iako i naſzey przyczyna? z oka. *Vidit mulier pulchrum viſu & aſpectu delectabile.* Obaczyło ſię iabłuſzko od BOGA zakazane, ſpodobało ſię, przyſtąpił niepożądny apetyt, aż ſię i zerwało. Coż z tąd wyniknęło? O to to, na co narzekał Jeremiaſz: *Oculus deprædatus eſt animam meam.* Oko złupiło duſzę naſzę, złupiło z dobra wſzelakiego. B. Jordanus Zakonu Kaznodzieyſkiego: Gdy w cięſzkiey chorobie, iedno oko utracił, wezwawſzy do ſiebie, Braci ſwoich Zakonnych, tak do nich mowił: Miałem dwoie oczów, a w nich, dwóch wielkich domowych nie-

nieprzyiaciol, dziękuycież teraz Naymilsi Bracia, BOGU moiemu, żem się iuż iednego łotra pozbył, gdyby mnię BOG pozbawił i drugiego, nieżałowałbym go. W życiu Swiętey Brygidy czytamy: że gdy iedney Panience, od urodzenia ślepey, modlitwą swoią wzrok przywróciła, co tylko przeyrzała, do nóg upadłszy Brygidy, prosiła, aby się przy swoiey dawney ślepocie została, mówiąc: że tak bezpiecznieyszą zbawienia duszy swoiey była.

Ale każdeż to oko tak złe? tak szkodzące? niekażde. Jest i oko dobre, oko proste, *Oculus simplex* oko złe, nagany godne, i gani go Ewanielia. Oko dobre, godne pochwały, i temuż oku pochwałę daie Ewanielia. *Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum lucidum erit.* Jeżeli oko twoie będzie proste, szczere, wszystko też ciało twoie świetne będzie.

Takie miał oko Marcin Swięty Biskup Turoneński, oko proste, oko miłosierne, oko dobroczynne, przeto wielkiey pochwały godzien. W troiakim żył stanie. Naprzód w stanie żołnierskim, potym w Kapłańskim, nakoniec w Biskupim. Wszystkie te stany, wsławił świątobliwością swoią. Oczy iego proste, miłosierne dobroczynne, sprawiły to: że był żołnierzem świętym, Kapłanem swię-

świętym, Biskupem świętym. O tym troiakim stanie Marcina Swiętego mowić do was będę. BOGU w Troycy Swiętey Iedynemu na większą chwałę.

MOgłby kto mówić: Nie iest to cnota, mieć oczy proste, miłosierne, dobroczynne. Bo coż to za cnota? widzieć potrzeby ludzkie, i na nie poglądać? Więcey ręka czyni, gdy nędznego ratuie, odziewa, karmi. Więcey nogi czynią, gdy około ubogich, chorych, pomocy potrzebuiących chodzą. Więcey ięzyk czyni, gdy smutne cieszy. A oko co? tylko że widzi, tylko że pogląda. A co pomoże patrzyć, ieżeli ręce do ratunku bliźniego leniwe. Co pomoże patrzyć, ieżeli się nogi, na poratowanie bliźniego nie pokwapią? Co pomoże patrzyć, ieżeli usta milczeć będą tam, gdzie bliźniego pocieszyć trzeba. Ia zaś, bardziey oczom, wszystkie dobre czynki przypisuię. Bo daymy to: że ręka odziewa nagiego, karmi głodnego, ale do tego miłosiernego uczynku, oko powodem, bo gdyby oko nagości niewidziało, nigdyby się do miłosiernego uczynku nie ruszyła ręka. Daymy to: że nogi ochotnie idą, na usługi bliźnich, ale pytam się, kto ich prowadzi? Przyznać musicie: że oko. Daymy to: że usta w utrapieniu zosta-

iących

iących cieszą, aleby tego nieczyniły, gdyby oko utrapienia, i nędzy bliźniego niewidziało. Niech będzie ręka nayhoynieysza, nogi nayochotnieysze, usta naywymownieysze, ieżeli oczy krzywe, *Oculus nequam*: nic dobrego nie zdziałaią. Obiaśniam to, co mowię podobieństwem. Pan bogaty, i możny, z okna Pałacu swoiego patrzy, i widzi trzech nędzarzow, nagiego, od zimna drżącego, drugiego wyschłego, wybladłego, od głodu umieraiącego, trzeciego smętnego do katuszy wtrąconego, w więzach, i kaydanach ięczącego. Widząc to, rozkazuie słudze; Weś szatę, nieś ią temu nagiemu, i pokryi nagość iego. Weś tę potrawę, i chleb, nieś temu głodnemu, i łaknącego posil. Weś pieniędzy tyle, wykup tego nędzarza z więzienia. Pytam się was: kto tu więcey zasługuie? czy Pan? czy sługa, czy ręce, nogi sługi roskaz Pański wykonywaiącego? Czy oko miłosierne, dobroczynne, łaskawe Pana widzącego. Przyznać musicie, wszystkie te dobre uczynki, oku Pańskiemu. Takie było oko Marcina Swiętego ktore mu do tak wysokiey świątobliwości, we wszystkich trzech stanach, było powodem.

Wiedzieć macie: że Marcin Swięty był Szlachetnego w Pannonii urodzenia.

nia. Oyca miał żołnierza, Szarzą Woyſkową Pułkownika. W dzieſiątym wieku ſwego Roku, w liczbę Katechumenow, to ieſt: Do Chrztu ſię ſpoſobiących, wpiſany. W Piętnaſtym, ſłużbę przyiął żołnierſką. Służył w Woyſku przez lat 24. pod dwoma Ceſarzami, Konſtancyuſzem, i Julianem, á ſłużył mężnie, wiernie, i wſtrzemięźliwie. Czekały go za Kawalerſkie iego czynności, honory, czekały wyſokie Szarze, ale on tam ſerce, myśli, i oczy obracał, gdzie nadgroda, i zapłata wiekuiſta. W tym, lubo śliſkim ſtanie, nigdy ſię nie potchnął, maiąc na pamięci Regułę życia żołnierzom podaną, od Przeſłańca Chryſtuſowego Jana. *Neminem concuciatis, neque calumniam faciatis, contenti eſtote ſtipendiis veſtris.* Nikogo nie biycie, niepotwarzaycie, na żołdzie waſzym przeſtawaycie, kontentuycie ſię płacą, i lenungami waſzemi Dał wiele dowodów Kawalerſkiego męſtwa ſwego. Gdy raz nieprzyiaciel żwawo, na Pułk iego nacierał, a inni ſię lękać poczęli, rzekł Marcin: *Ego ſigno Crucis, non clipeo protectus, aut galeá, hoſtium cuneos penetrabo ſecurus.* Niech mi tu w oczach ſtanie, nayliczniey ſze nieprzyiaciol Woyſko, Ia w Imie Chryſtuſa moiego, nie tarczą, nie pukierzem, nie żelazem, ale znakiem Krzyża Iego uzbroiony, ſzyki nie-

nieprzyiacielskie łamać będę. Jakoż wiele heroicznych, i kawalerskich dzieł, Marcina Swiętego wspomina Sulpicyusz.

Ale, nad te wszystkie Rycerskie czynności nayznakomitsze miłosierdzie iego. O Panu BOGU naszym, mowi Dawid: *Oculi Ejus in pauperem respiciunt.* że oczy swoie BOG, na ubogich obraca, aby im dobrze czynił. Tam kierował oczy swoie, żołnierzem ieszcze będąc, Marcin Swięty. Wieżdża do Bramy Miasta Ambianu, zastępuie mu drogę, żebrak ubogi, w pół nagi, od zimna drzący, i żeby nagość iego pokrył, prosi na miłość Chrystusową. Coż tu miał Marcin Swięty czynić? Ktory procz zbroi, i żołnierskiego płaszcza, nic przy sobie niemiał. Patrzcie co czyni? Na co się odważa: Dobywa miecza, ucina płaszcza tyle ile potrzeba było na pokrycie nagości iego. Co rozumiecie, o tym uczynku miłosiernym? Zaiste; było to miłosierdzie osobliwsze, szczegulnieysze. Osobliwsze, bo ieszcze od młodego Marcina uczynione, gdyż młodzi nad nędzą bliźniego rzadko się lituią. Osobliwsze, bo od żołnierza, ktorzy pospolicie, nie do miłosierdzia, ale bardziey do uciemiężenia ubogich, do zdzierstwa skłonnieyszymi są. Osobliwsze, bo heroiczne. Byli tacy: ktorzy

się

się z niego śmiali, inni mowili, że i nagiego nie pokrył, i siebie odarł, lepiey było nic niedać, niżeli mało. Osobliwsze, bo następuiącey nocy, widział Marcin Chrystusa, tymże kawałkiem płaszcza pokrytego, á przed całym się Niebem przechwalaiącego i mowiącego: *Martinus Catechumenus hac me veste contexit.* Marcin do Chrztu się gotuiący, tą mnie suknią pokrył. Macie żołnierze przykład miłosierdzia, w Marcinie żołnierzu.

Jest zwyczayne wam przysłowie: Wiedział Swięty Marcin za co sobie płaszcza ukroił. Zaiste wiedział: bo miał na pamięci, naukę od Ducha Swiętego podaną: *Qui dat pauperi, non indigebit.* Nie zuboży się, kto ubogiemu daie. Wiedział, i o owym Wyroku, Ducha Nayświętszego: *Teneratur Domino, qui miseretur pauperi.* Pożycza BOGU na zarobek, á zarobek stokrotny, kto ma politowanie nad ubogim. Wiedział i o słowach Chrystusowych, i wierzył im: *Quidquid ex minimis meis fecistis, mihi fecistis.* Coście iednemu z naymnieyszych moich uczynili, mnieście uczynili. O! iak wielu z podobnego korzystało miłosierdzia! Rodanus Opat, trędowatym o iałmużnę proszącym, niemaiąc co dać, podrożnym będąc, wyprzągł konie z wozu, i proszącym ofiarował, natychmiast,

dwa

dwa dzikie ielenie, z lasu wyszedszy, w woz się zaprzęgły, i miłosiernego nad ubogiemi Opata, tam gdzie było potrzeba, zawiozły. O Theodozyuszu Cesarzu napisał Gregorz Turoneński: że wstąpiwszy na Cesarstwo, wielkie rozdawał iałmużny. Ganiła mu to Cesarzowa, że skarb się przez to uboży. Ale pobożny Cesarz odpowiedział: Nigdy skarb nasz nie zubożeie, gdy z niego ubodzy, i sieroty, wspomożenie mieć będą. Tak się stało: za te iego iałmużny, BOG go wielkiemi skarbami ubogacił. Swięty Jan Jałmużnik, natrafiwszy na iednego Kupca, do iałmużny skłonnego, spyta: z skądby miał pobudkę do takiego nad ubogiemi miłosierdzia? Odpowiedział: Oycze Swięty, przyznam ci się: żem był przed tym, nieużytym, niemiłosiernym, łakomcą. Przy tym skąpstwie moim nic mi się nie powodziło, bom do utraty fortuny przyszedł, i prawie zniszczał. Co widząc, pomyśliłem sobie: Gdybym ia był iałmużnikiem, nigdybym był do utraty maiątku mego nieprzyszedł. Od tego czasu, postanowiłem dawać pięć pieniązkow ubogim, gdym to czynił, dziwnie mi BOG błogosławić począł, dobra przymnażać, co mnie też do większego nad ubogiemi miłosierdzia pobudziło. Niestracili ci na iałmużnie, nie

stra-

ſtracił i Marcin Swięty, zyſkał wiele, bo mu BOG za to, wiekuiſtą w Niebie płaci Chwałą.

Jeżeli Marcin Swięty w ſtanie świeckim, w ſtanie żołnierſkim, tak świętym, iakieyż świątobliwości doyść muſiał, w Duchownym, doſkonalſzym, Kapłańſkim ſtanie! Podziękowawſzy za ſłużbę Woyſkową, cały ſię na uſługi oddał BOGU, niczego niepragnąc, tylko duſz ludzkich zbawienia. Dla przykładnego życia ſwego, od Swiętego Hilaryuſza Biſkupa Piktawſkiego, na Kapłańſtwo poświęcony, był Kapłanem świętym Gdy Nayświętſze ſprawował Taiemnice, widziano go, nie raz światłością Niebieſką otoczonego. Gdy Wiary Chryſtuſowey nauczał, potwierdzał ią, rozlicznemi cudami, dwoch umarłych wſkrzeſił: Matkę niewierną Chryſtuſowi pozyſkał, wielu z błędow, zwłaſzcza Aryańſkich wyprowadził. Doſyć mi o nim, to powiedzieć: co mu Kościoł Boży, w pacierzach Kapłańſkich przyznaie: *Martinus gemma Sacerdotum.* Marcin Swięty ieſt to droga perełka Stanu Kapłańſkiego.

Ale podźmy do Paſterſkich prac Iego. Paweł Swięty do Tymoteuſza ucznia ſwego piſząc, temi go ſłowy napomina. *In omnibus vigila, in omnibus labora.* O to

O to cię Tymoteuszu, kochany moy Uczniu, proszę, abyś był w swoich powinnościach pilny, czuły, nieustanny, á w którychże to powinnościach? *In omnibus*, we wszystkich, mowi Paweł. Nie spuszczay się na Dyakonów, Kapłanow, aby oni tylko około dusz tobie powierzonych robili, rob i Ty, á rob ze wszelką pilnością, rob nieustannie, rob gdyby można za wszystkich: *in omnibus labora.* Co zalecił Paweł Swięty Tymoteuszowi, to baczny w Pasterskich swoich powinnościach, Marcin Swięty wykonał. On nagich pokrywał, łaknących karmił, pielgrzymow do domu swoiego przyimował, więźniow nawiedzał, i uwalniał, chorych ratował, umarłych wskrzeszał, nieumieiętnych nauczał. Cokolwiek ieszcze we Francyi, i okolicy, bałwochwalstwa było, wszystko to pracą swoią, i staraniem Biskup Swięty wykorzenił. Pomagał mu BOG do tego, rozlicznemi cudami. Kiedy w pewney Wsi, Pogaństwu opowiadał Wiarę Chrystusową, umarłego w oczach ich wskrzesił. Co widząc owi ludzie, wszyscy w Chrystusa uwierzyli. Na innym mieyscu, gdy wielkiey iedney bałwochwalnicy obalić niemogł, bo mu się Pogaństwo sprzeciwiało. Uczynił BOG cud taki: Dwoch zbroynych przyszło Aniołow, Pogaństwo rozgromili, owe wszeteczne

teczne fzatańfkie zbożyfzcze obalili. Niewfpominam innych, nieuftannych prac iego, z iakim ftaraniem, i pieczołowitością, niedoftatne opatrywał, fmutne cie fzył, upadłe ratował. Umieraiąc nawet, z tym fię przed Bogiem oświadczał. *Domine, fi populo Tuo fum neceffarius, non recufo laborem.* Ah! Panie, i Boże moy! widzifz, iak z całey dufzy moiey pragnę rozwiązania mego, żebym fię złączył z Tobą. Ale ieżelibym był potrzebny ludowi Twemu, zatrzymay ieſzcze w tym więzieniu ciała mego, dufzę moię, niewzdrygam fię pracy, niechcę odpoczynku, niech iefzcze pracuię, dla pomnożenia większey, á większey Chwały Twoiey, dla dufz Krwią Twoią odkupionych zbawienia. *Si populo Tuo fum neceffarius, non recufo laborem.*

Czytamy w Hiftoryi życia iego. Ze gdy umierał Marcin Swięty czarta widział, ktoremu rzekł: *Quid adftas cruenta beftia, nihil in me funefti reperies.* Czego tu chcefz krwawa beftyo, nic nieznaydziefz we mnie fprofnego. Dla nas to grzefznych przeftroga, Marcinowi S. pracą cudami, cnotami, świątobliwością zaleconemu, czart fię pokazał, ale go nie ultrafzył. Nas czy trwogi wielkiey nienabawi? Miał to z obiawienia Bofkiego, pewny Sługa Boży: że tym, kto-

rzy

rzy klną czartami, albo się im oddaią, tyle ich w oczach, w godzinę śmierci stanie, ile ich za żywota wspomnieli. Ah! iak ciężko duszy pasuiącey się z boleściami, w tym ostatnim będzie zgonie, gdy im w oczach, tych poczwar piekielnych, woysko milionowe stanie. Jeżeli iednemu oprzeć się trudno, coż dopiero tylu? A każdy z nich, iako lew ryczący, i czuwaiący na pożarcie duszy. *Tanquam leo rugiens, circuit quærens quem devoret.* Nie bał się, ani lękał Marcin Swięty, chociaż mu się, w godzinę śmierci, czart pokazał, bo go sumnienie w niczym nie strofowało. Żył niewinnie, świątobliwie, umierał też spokoynie, i wesoło. My, co im daley w lata idziemy, tym więcey grzechow przyczyniamy, lękać się będziem musieli, bo choć by i czartow niebyło, samo sumnienie przeświadczone trwożyć nas będzie. Czytamy o Swiętym Hilaryonie Pustelniku, ten przed skonaniem, drzał iak ryba, i z płaczem mowił: *Anima mea septuaginta annis Deo servivisti, & egredi times?* Duszo moia siedemdziesiąt lat służyłaś BOGU, czemuż się lękasz, i boisz? Coż będzie z nami grzesznemi?

Spraw nam to u BOGA Przyczyczyną Twoią Swięty Patronie, żebyśmy, M gdy

gdy nam nieprzyiaciel duſzny w godzinę śmierci przed oczyma ſtanie, śmiało mowić mogli: Nie pokonaſz mnie, przeklęty czarcie, bo ufam BOGU, ufam Miłoſierdziu Iego, że mi grzechy moie odpuścić raczy, za które dla miłości Iego żałuię. Miey na nas oko miłoſierne, dobroczynne, w tym oſtatnim zgonie, abyśmy ſzczęśliwie w łaſce Boſkiey dokonali, Amen.

KAZA-

KAZANIE I.

Na Dzień

S. STANISŁAWA KOSTKI.

Oblati ſunt ei parvuli, ut eis manus imponeret. *Mat: 19.*

Przynoszono dziatki JEZUSOWI, aby włożył na nie Ręce ſwoie.

Był ten Chwalebny zwyczay u Starozakonnych ludzi, żè Synowie od Rodzicow, Młodſi od Starſzych, Błogosławieńſtwo przez rąk kładzenie odbierali. Takim ſpoſobem, Błogosławił Jzaak Jakubowi, Jakub Efraimowi, i Manaſſeſſowi, i ktorym oni Błogosławili, BOG poſpolicie Błogosławił. Przeto też, i poźnieyſi żydzi. maiąc Chryſtuſa Pana za Człowieka Wielkiego, i Swiętego, Synow ſwoich młodziuchnych przyſyłali, przywodzili, żeby im Błogosławił, i kładł na nie, ręce ſwoie. Widzieli bowiem: Jako ſamym rąk ſwoich zściągnieniem,

 niem,

niem, chore uzdrawiał, chrome leczył, umarłe wſkrzeſzał, z tąd ſobie wnoſili, i mądrze: Że wielka iakaś, i prawdziwie Boſka moc w ręku Iego znaydować ſię muſiała. I tym końcem, dziatki ſwe zgromadzali, ſtawiali przed JEZUSEM. Jakoż na ſwym nieomyliłi ſię zdaniu, z tych bowiem maluczkich dzieci, ktorym Chryſtus Błogoſławił, i na ktore kładł Ręce ſwoie, (iako świadczy o tym *Kornelius a Lapide*, z innemi) wielu wyſzło potym, na Męże Ducha Apoſtolſkiego pełne, na pobożnych Kapłanow, Gorliwych Biſkupow, ktorzy ledwie nie wſzyſcy za Chryſtusa, i pomnożenie Wiary Jego, Krew przelali, życie ſwoie położyli, i Wielkiemi Swiętymi zoſtali. O! ſzczęśliwe! i bardzo ſzczęśliwe dziatki, ktorych ſię Ręka Chryſtuſowa Darow Niebieſkich pełna dotchnęła.

Już ſię domyślam przyczyny CC. dla czego Kościoł S. tę Ewangelią, o dzieciach małych, dotchnięciem Rąk Chryſtusowych uſzczęśliwionych, czytać nam dziś każe? Oto upodobał ſobie BOG, z Narodu naſzego Dziecinę, na ktorą Rękę ſwoię cudownie zściągnął, i dziwnie mu pobłogoſławił. W Roku bowiem od Narodzenia Chryſtuſa 1556. pokazała ſię Ręka Boſka nad Dziecięciem Polſkim Staniſławem Koſtką, dotchnęła ſię go ieſzcze w żywocie Macierzyńſkim zoſtaiącego. i naznaczyła go, piętnem, Nayświętſzego Imienia ſwoiego. Jak

wiel-

wielkie mniemacie, Ręka Boska, przez to samo piętno, na tym Dziecięciu wyrażone, zlała Dary, i Błogosławieństwa? Ja mniemam: Iż gdy to znamie, Imienia JEZUS postrzeżono, wielu obfitych Błogosławieństwa Boskiego skutkow, po tym się dziecięciu spodziewało. Mniemam: że się iedni, tak nadzwyczaynym sprawom Boskim dziwowali, drudzy ciekawie oczekiwali Narodzenia Iego, inni wielkie o nim rzeczy obiecywali, ci Rodzicow pociechę, i ozdobę Domu, owi Oyczyznie podporę, Krolestwu mocnego Obrońcę, inni nowego, i przedziwnego Kościołowi Chrystusowemu Swiętego, wszyscy a wszyscy, iako niegdyś przy Narodzinach S. Jana Chrzciciela, kładli do serca swego, mowiąc: *Co mniemasz? za dżiecie to będzie? Albowiem była z nim Ręka Pańska.* Jakoż niepłonne były ich nadzieie: Czego się z tak cudownego, Ręki Boskiey nad Kostką znamienia, spodziewano, tego się doczekano szczęśliwie. Spodziewano się osobliwszych Błogosławieństwa Boskiego skutkow, tych już doznaiemy z Stanisława Kostki iako z Wielkiego w Kościele Bożym Swiętego i Patrona naszego. Pozwolcie mi CC. niech wam tę szczegulnieyszą Kostki Polaka Swiątobliwość, we dwoch Kazania Częściach przełożę.

Szczegulnieyszy *S.* Stanisław Kostka z Cnot, na ktore się zdobył. Będzie pierwszą Częścią.

Szczegulnieyszy S. Staniſław Koſtka z Darow Boſkich, ktore odebrał. Będzie drugą Częścią Kazania. Cnoty ſzczegulnieysze Staniſława S. będą wam zwłaſzcza młodym, przykładem do naśladowania. Dary Boſkie ſzczegulnieyſze, ktoremi był od BOGA obdarzony, będą wam, i bydź powinny, mocną pobudką do Czci Jego.

J o tym Dawcy Darow Bogu, na Więkſzą Chwałę. Przy Twoim zaſileniu Matko Boſka, Matko Koſtki, ſzczegulniey Ciebie kochaiącego, i oſobliwiey od Ciebie ukochanego, Niepokalanie Poczęta Panno, Nayświętſza Marya.

Liczy Kościoł Chryſtusow, wielu, i Wielkich Swiętych. Zaszczycaią ſię wſzyſtkie prawowierne Kroleſtwa, ſwemi w ſzczegulności Swiętemi, ktorych albo na świat wydały, albo na ich patrzyły Swiątobliwość, albo ich pomocy doznawały. Wychwalaią ich Cnoty, dziwuią ſię cudom, wielorakie łaſki, i Dobrodzieyſtwa, przez ich do Boga przyczynę odbieraią. Ani temu przeczyć można, że maią wielu, bardzo Wielkich Swiętych, wielkich Cudotworcow, wielkich Łaſkawcow, i Opiekunow przed Bogiem. Maią oſobliwſzey Gorliwości Apoſtoły, przedziwney cierpliwości Męczenniki, Anielſkiey czyſtości młodziany, i Dziewice. Maią Cudownych chorob Lekarzow, maią wſkrze-

wskrzesicielow umarłych, maią mocnych i pewnych od nieprzyiacioł, od moru, głodu, powietrza, i innych złych przypadkow, Obrońcow, w ktorych gdy uważaią życie, w podziwienie wpadaią, gdy sobie Łaski, i Cuda ich przypominaią, do iak naywiększego się ich uczczenia, pobudzaią. Atoli, gdy ia uwagę moię obracam na S. Stanisława Kostkę, coś w nim szczegulnieyszego, i niezwyczaynego innym Swiętym upatruię. Upatruię w nim szczegulnieyszą Swiątobliwość, tak z Cnot, na ktore się zdobył, iako i przedziwnych Darow, ktoremi go BOG obdarzył. Czym zaś w tym dwoygu szczegulnieyszy Kostka, tylko z uwagą posłuchaycie, poznacie.

Wiadomy wam iest (nie wątpię) dwoiaki stan życia S. Kostki. Swiecki, i Duchowny. O Duchownym iego stanie mowić nie będę, bo w nim żył bardzo krotko, i do was się do ktorych mowię, nie stosuie. W stanie świeckim żyiącego, a szczegulnieyszym sposobem, Swiętego Kostkę, wystawić wam zwłaszcza młodym na przykład umyśliłem.

I ktoreż to Cnoty w Sanisławie naszym tak wielkie? Tak osobliwe? Tak szczegulnieysze? Wiemy że w bardzo młodym wieku, z tego zszedł świata, bo Rok życia swego dopiero zaczynał osimnasty, a zatym do wydoskonalenia się w Cnotach, czas krotki miał. Wiemy: że w Domu Pańskim, w Do-

w Domu Senatora Polſkiego, w pośrod wſzelakich wygod i pieſzczot był wychowany, a przeto, do Cnoty przeſzkod miał wiele. Wiemy: że na świecie żyiąc, żadnemu oſobliwſzey iakiey doſkonałości Chrześciańſkiey Mężowi, na ćwiczenie ſię w Cnotach Swiętych, nie był oddany, i od ſwey młodosci poruczony, przeto, nie miał zwyczayney ſpoſobności do nabycia iakiey wielkiey Doſkonałości. Coż tedy było, co go ſzczegulnieyſzym Swiętym uczyniło.

Już to wam pokazuię. Słuchaycie tylko: dziwną, i nadzwyczayną rzecz uſłyſzycie. Siedzi u ſtołu, przy wielu gościach w Domu Oyca ſwego dziecina Koſtka, pod czas nayweſelſzey chwili, znagła ſię na twarzy mieni, blednieie, zmyſły wſzyſtkie traci, mdleie, z Krzeſła ſię obala, i iak nie żywy pod ſtół pada. Rzeczecie podobno: Iż to dziecię zły iaki wiatr zawionął? albo nie ſtrawny iaki kąſek, zdrowiu zaſzkodził? Nie to, nie to śmiertelney mdłości przyczyną, Koſtce było. Coż takiego? Słuchaycie młodzi, a przykład bierzcie, z Anielſkiey niewinnosci Staniſława. Oto iedno ſłowo, od iednego z gości przy ſtole ſiedzących, nieforemnie wyrzeczone, chociaż nie wyraźnie ſproſne, bo allegorią obwinione, było przyczyną mdłości Iego. Coż by ſię było z Koſtuſiem ſtało? Gdyby ſproſna iaka, i wſzeteczna ſprawa, w oczach mu ſię pokazała, pewnie by mu na widowiſko takie,

trupem padać, i umierać przyszło, kiedy na jedno słowo omdlewał. O! Cudo! o! Cudo! w Swiętych Bożych, z niewinności Naychwalebnieyszych dotąd niewidziane.

Nie mogł się nigdy świat nadziwić. Już Filipowi Neryuszowi, iuż Kazimierzowi Krolewicowi Polskiemu, iuż innym Swiętym, o ktorych czytamy: że ieszcze w tym śmiertelnym ciele, bardziey Aniołom, niż ludziom, podobnieyszi byli. Nie tylko sami w sobie, ale i w innych żadney skazy czystości zcierpieć niemogli. Kazimierz śmierć raczey obrał sobie, aniżeli uszczerbek niewinności. Ale o! iak dziwnieysze, nad te wszystkie, w Młodzieniaszku naszym, Czystości cudo! Cuchnęły innym sprosne uczynki, Kostkę, słowo iedno nieforemne, zabiiało. A co dziwnieysza: że ci ktorych wspomniałem, byli w Dorosłym wieku, Stanisław, gdy usłyszawszy nieforemne słowo omdlewał, nay wiecey osm miał lat życia swego. Nie tak by się temu dziwować trzeba, gdy by był miedzy Anachoretami, pustelnikami, od dzieciństwa wychowany. Ale on w Domu Senatorskim, w pieszczotach, i wygodach, miedzy swawolną dworzan zgraią; Owych czasow (co naydziwnieysza) ktorych kacerstwo Marcina Lutra, w Polszcze się zaymowało; To kacerstwo, ktore, nie tylko młodych do lubości ciała skłonnych wabiło, ale i starych, i iuż zgrzybiałych, do wszelakiego wszeteczeń-

teczeństwa zapalało. I mogłże ledwie ośmioletni Młodzieniaszek Kostka, tak dziwnym bydź czystości naczyniem? w tak młodym wieku? między tak wielu skażonemi przykładami? Mogł, i był bez wątpienia, i nie tylko innym Swiętym, w tey Cnocie wyrownał, ale i przeszedł. Bierzcież sobie młodzi, za wzor niewinności, tak delikatney, niewinność Stanisława.

Weyrzyimy ieszcze na Kostkę, w Szkołach zostaiącego. Rok życia Iego był na ow czas piętnasty, kiedy był od Rodzicow, na nauki do Wiednia posłany. Miasto to, kacerskich na ten czas błędow, pełne było. Gospoda ktorą mu naięto, Dom Heretycki. Rowiennicy, i wspoł Konwiktorowie, rozwiozłego życia, po większey części, iadem Heretyckim napoieni. Brat starszy Paweł, ktorego, na przepych się stroić, dogadzać zmysłnościom ciała, w grach, tańcach, biesiadach, kochać się; w rożne, i nawet niebespieczne wdawać się kompanie, poufałości, przyiaźni, wszystko to, iedyną iego, zabawką było. Nie byłaż to Stanisławowi Kostce, wielka do Swiątobliwego życia iego przeszkoda? Samo mieysce do rozwiezleyszego życia, sposobność mu dawało, gospoda, w ktorey mieszkał, zwykłego niepozwalała Nabożeństwa. Brat przeszkadzał, i wyśmiewał się z pobożności iego. Towarzysze przykładami swemi do wszelakiey rozpusty, swawoli wabili

bili, w tych wszystkich okolicznościach, iaki mniemacie był Stanisław? Odmieniłże się cokolwiek, w swoim, ktory z Domu Rodzicielskiego wywiozł pobożności statku? O! Boże! O! Dziwny w SS. twoich Boże! o! iakoś mocno Młodzieniaszka tego serce i umysł w dobrym utwierdził! Nie tylko bynaymniey statku swego nie nadwerężył, ale go ieszcze bardziey umocnił, zdobywaiąc się na coraz większą Swiątobliwość, nad lata swoie, na owe częste ściśle, i surowe posty, na owe modlitwy nocne, nabożeństwa goiące, iuż do Swiętych Pańskich, iuż do Przenaydostoynieyszey Matki Boskiey, iuż do Utaionego w Sakramencie Ołtarza Chrystusa, ktorego iak często przyimował, tak się do przyięcia Jego, ścisleyszym postem, nabożeństwem gorętszym, przyprawował zawsze. Nie wspominam tu owey głębokiey pokory Iego, że starszemu Bratu tak służył iako nayostatnieyszy sługa. Nie wspominam: Ale czy to na sobie przewiodę żebym nie wspomniał, Przedziwney owey Iego cierpliwosci w prześladowaniach, ktore ponosił od rodzonego Brata, nawet, gdy się iuż cały na służbę oddał Bogu, i od własnego Oyca. Cierpieli wprawdzie wiele, wielu Swiętych, cierpieli za Cnotę, za Chrystusa, i Wiarę Iego, cierpieli od owych okrutnych Neronow, Dyoklecyanow, i innych, ale ci byli obcy, Kostka cierpiał od swoich domowych. Cierpieli inni

od

od Domowych, ale Kostka, o iak wiele od od rodzonego ucierpiał Brata. Bydź mogli tacy, i byli ktorzy od swych Braci cierpieli prześladowania, iako cierpiał Starozakonny Jozefek, od swoich Braci, w niewolą Jzmaelitom zaprzedany, ale Kostka cierpiał nawet i od Oyca swego. Byli ieszcze tacy, ktorzy od własnych cierpieli Rodzicow, iako o S. Barbarze podano nam: że swego własnego Oyca ręką, ścięta była, ale Oyciec Barbary był okrutnym i srogim Poganinem. Oyciec zaś Kostki był Chrześcianinem. To wszystko uważaiąc przyznać musicie, i pownniście, że przez te swoie w prześladowaniach przedziwną cierpliwość, stał się szczegulnieyszym, nad innych Męczennikiem Kostka. O! cudownie wielka świątobliwości! nigdy w tak młodym Swiętym niewidziana! w Swiętym miedzy wszystkiemi SS. Wyznawcami, Uroczyscie od Kościoła Bożego Kanonizowanemi naymłodszym. I tać to szczegulnieysza Kostki Swiątobliwość z Cnot, na ktore się zdobył, pobudką była Bogu, że go też szczegulnieyszemi uraczył Darami.

Dary ktoremi BOG Stanisława Kostkę obdarzył łaskawie, tak są wielkie, tak osobliwe, że samo ich wspomnienie, nie małe w każdym sprawić powinno podziwienie. Bo czyliż to mały Dar Boski, gdy choruiącemu w Wiedniu, a doprosić się nie mogącemu, aby mu Nayswiętszy Sakrament

przy-

przyniesiono, przynieśli go SS. Aniołowie, i tym go Anielskim Chlebem zasilili. Czytamy wprawdzie, o wielu Swiętych, sługach Boskich, że zRąk albo Anielskich, Swiętą brali Kommunią, ale ią brali, w Kościele, albo na innym Swiętym mieyscu, albo w pobożnym iakim zgromadzeniu: Ale żeby w domu Hererychim, iako Kostka, w domu, w ktorym żadney Cnoty, żadney pobożnosci, żadney prawdziwey Religii nie było, tego o żadnym nie czytamy. Dar ten szczegulnieyszy, od Boga, iedynie samemu Kostce pozwolony.

Tak uszczęśliwiwszy B O G Kostkę ieszcze na większe uszczęśliwienie iego, zsyła do niego z Nieba, Nayukochańszą Matkę, z Synem iey JEZUSEM, w postaci maluchney Dzieciny. O! co tam za radość była w sercu Stanisława, gdy obaczył Matkę Boską Nayślicznieysze Dzieciątko na ręku piastuiącą, gdy obaczył tę Matkę, ktorą po Bogu naybardziey kochał, gdy obaczył to Dzieciątko, ktorego piękności Aniołowie w Niebie, napatrzyć się nie mogą. O! iak się tam rozradowało serce iego! Coż dopiero: Gdy obaczył to Dzieciątko na łożeczku swoim złożone! O! iak milichno, to na Matkę, to na Synaczka poglądał: Od Matki pozwolenia, od iey Synaczka prosząc dopuszczenia, aby go mogł wziąść na ręce swoie, wziąwszy uściskać, ucałować. O! w iakie się rozpływał Affekta!

gdy

gdy mu i to pozwolono! O! iak pokornie dziękował Matce, że mu JEZUSA pozwoliła! O! iak pokornie przepraszał JEZUSA, że się poważył wziąść go na ręce swoie! O iak słodko całował nozki, rączki! O z iaką miłoscią przytulał do ust, do serca! waszemu to pobożnemu zostawuię rozmyslaniu. Ia rozumiem: Iż to wielkie Cudo było, że między owemi słodkiemi z Jezusem pieszczotami, serce się w Kostce zostało, ktore od radosci, albo się rozerwać, albo wyskoczyć było powinno. A mogłże co więcey, na ziemi, pragnąć Kostka? Chyba tego: iedynie: Aby tych pociech, ktoremi go BOG na ziemi obdarzył, obficiey z Jezusem, i Maryą, dopełniał w Niebie.

Jakoż tak się w krotce stało: Umiera Kostka; O! znowu nowe, i niezwyczayne Dary Boskie nad nim Umierali inni Swięci, daymy to: że z nich było wielu, ktorzy nie tak umierali, iako raczey zasypiać się zdali, bez żadney poprzedzaiącey choroby. Ale iacyż to byli? Byli to owi stoletni Starcowie, w ktorych wiek podeszły, i sama starość, konieczną do ich śmierci była przyczyną, że to śmiertelne życie kończyć musieli. Umiera Kostka, w iakimże wieku? oto ośmnastoletni Młodzieniaszek. Umiera Kostka, z iakieyże przyczyny? Choroba iego bardzo lekka, lekuchna gorączka, choroba taka, o ktorey wszyscy naydoskonalsi Rzymscy lekarze, to zdanie dali. Iz smierć

Kostki,

Kostki, nie była przyrodzona, lecz nad porządek zwyczayny, od Boga zesłana. O! iak miło było patrzyć na umieraiącego! Ledwie co, Swięta Dusza, z tym się rozstała ciałem, z całego Rzymu gromadnie się wszyscy zbiegaią, na uczczenie Swiętego Ciała iego. Jedni, nabożnie całuią ręce, nogi; Drudzy żałośnie wzdychaią, że się im dłużey cieszyć nim nie pozwoliły Nieba, inni, przypominaiąc sobie, wszystkie które w nim widzieli, albo o nich słyszeli Cnot osobliwości, mowili: O! co by to za Cudo Swiątobliwości w dalszym wieku było! ktory w ośmnastym roku życia swego, a tak doyrzałey świątobliwości doszedł? Na co patrząc Toletus Kardynał, płacząc, te słowa powiedział: *Jeden Młodzieniaszek Polak umarł, wszyscy go za Swiętego maią, nas starych, iakiż koniec będzie? nie wiemy.*

Acz umarł Stanisław, Kostka, żyie iednak Bogu, żyie przez Cudowne Łaski, ktore przez iego przyczynę od Boga odbieramy. Niech Rzym powie: Jak, na wiele cudow iego patrzył? Coż to było? że się tłumem, do grobu iego wszyscy cisnęli, że usilnemi prożbami u S. Stolice Apostolskiey nalegali, aby Swięte zwłoki iego, z ziemi podniesiono, ku większemu iego uczczeniu? ieżeli nie znaki S. życia iego Niech cała Polska powie? Jzaliż się nie napełniła łaskami, i Cudami iego? Jzali to małe Cudo było, owe dziwne Pawła Kostki,

ro-

rodzonego Stanisława naszego, Brata Nawrocenie? Ktore nikomu po Bogu bardziey, iako Kostce Swiętemu przypisać się powinno, kiedy ow wolnieyszego nieco życia Młodzian, ow w Szkołach nad Stanisławem dokazuiący Szaweł, Szaweł mowię prześladowca Cnoty Stanisława, dziwną życia odmianę uczynił, żyiąc w czystości, pilnuiąc Nabożeństwa, ciało swoie trapiąc, maiętności na ubogie, i Klasztory rozpraszaiąc. Ponowione zaprawdę nad nim, było nieiako owe cudo, ktore Pan JEZUS, przy nawroceniu Pawła S. Apostoła uczynił, gdy go iakoby drugiego Szawła za modlitwą Brata iego Stanisława w drugiego S. Pawła zamienił. O iak wiele łask doznało Krolestwo Polskie, od tego S. Rodaka swego, prawie w ostatnich swoich niebespieczeństwach, iuż od Turkow, iuż od Tatarow, iuż od innych nieprzyiacioł. Nie pytam się Miast Krolestwa tego, w rozmaitych przygodach od niego pocieszonych, bo gdy bym się pytał, pewnie by nam powiedzieli: Ten ci to Kostka, iest naszym Obrońcą, naszym Opiekunem, on nas od nieprzyiacioł Oyczyzny, On od Morowego powietrza, On od pożarow ogniowych, często bronił, On od nas rożne złe oddalał przygody, on chore uzdrawiał, umarłe do życia wracał, od niego do tego czasu wiele ieszcze łask, i Dobrodzieystw odbieramy.

Oka-

Okazałem wam, w krotkości Chrześcianie szczegulnieyszego S. Kostkę, częścą z Cnot, na ktore się zdobył, częścią z Darow Boskich, ktore miał od Boga. Uważaliście szczegulnieysze Cnoty iego, Czystości, cierpliwości, pokory w wielu innych Świętych, zwłaszcza w tak młodym iego wieku, niewidziane. Uważaliście, i owe szczegulnieysze Dary Boskie, ktoremi go Dobroć Boska obdarzyła; Jako to: Owe Cudowne Iego Nayświętszym Sakramentem nakarmienie, owe słodkie Jezusa piastowanie, w postaci maleńkiego dziecięcia, śmierć iego dziwnie Swiętą, rożne Cuda i łaski przez Jego do Boga przyczynę odebrane. Coż z tąd wniesiemy sobie? Jeżeli nie to, abysmy go szczegulnieyszym Nabożeństwem czcili iego się Opiece poruczali.

O Polsko ty nalepiey wiesz, w iakich teraz okolicznościach zostaiesz; Iak silnego, w słabości twoiey, z Nieba potrzebuiesz zasilenia! masz w prawdzie wielu, Wielkich swych do BOGA Przyczyńcow i Patatronow, Stanisława, Woyciecha, Jacka, i innych. Ale masz i Kostkę, Rodaka twego. Mocen on iest przed Bogiem, pamiętny Oyczyzny swoiey, bylebyśmy iemu się sami przypominali.

Oddaymyż naprzod BOGU Naywyższemu nieskończone dzięki, że Krolestwo to nasze, tak wielkim Swiętym uszczęśliwił,

N że

że go naznaczył za iego Obrońcę, że go już nie raz przez niego bronić i obronić raczył. Prośmy nakoniec tego S. Patrona naszego. O Kostko Swięty, Kostko Polaku, pamiętay o ziomkach twoich przed Bogiem, polecay ie Nayświętszey Matce Boskiey, zalecay wszystkie całego Krolestwa potrzeby, dla uszczęśliwienia naszego, i w tym życiu doczesnym, i w wiecznym, Amen.

KAZA-

KAZANIE II.

Na tenże Dzień

S. STANISŁAWA KOSTKI.

Sinite parvulos, & non prohibete eos ad me venire, talium est enim Regnum Cælorum. *Mat.* 19.

Dopuśćcie dziatkom, i nie zabraniaycie im przychodzić do mnie, albowiem takowych iest Królestwo Niebieskie.

Dwoiáki iest stan ludzi, zwłaszcza młodych, na świecie żyiących. Jedni, ktorzy się odwracaią od BOGA, i za swiatem idą. Drudzy: ktorzy swiatem, i iego marnościami gardzą. a idą za Chrystusem. Pierwszych iest bardzo wielu, drugich bardzo mało. Ci ktorzy za swiatem idą, stronią, i unikaią od tego wszystkiego, przez coby się BOGU mogli przypodobać.

dobać. Ci ktorzy idą za Chrystusem, we wszystkich sprawach, i zabawach, tego tylko szukaią, aby Bogu miłe z czynności swoich oddawali Ofiary. Tamci zapominaią częstokroć o BOGU, serca, myśli, affekta, w samych tylko stworzonych rzeczach zatapiaią. Ci zapominaią o sobie, a wszystkie swe żądze, i pragnienia, do samego tylko BOGA obracaią.

A iako słuszna, aby BOG od tych, ktorzy się od niego oddalaią, wzaiemnie się też oddalił. Tak sprawiedliwa: Aby tych, ktorzy się z nim łączą, zwłaszcza w młodości lat swoich, szczegulnieyszymi swemi obdarzał łaskami. Pokazuie się to w dzisieyszey Ewangelii. Gdy Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, garnącym się do siebie dzieciom małym, nie tylko przystępu nie broni, ale ich miłościwie do siebie wzywa, ręce swe na nich, z Błogosławieństwem kładzie i dziedzictwo wieczne w Niebie obiecuie: *Sinite parvulos venire ad me, talium enim est Regnum Cælorum.* Dopuśćcie maluczkim przychodzić do mnie, albowiem ich iest Krolestwo Niebieskie.

I z tey to liczby maluczkich, ale Wielkich Sług i kochankow Boskich, było Święte to Panie, Stanisław Kostka, ktorego dziś Uroczystą pamiątkę obchodziemy, iako mu to Wyrokiem swoim przyznał Urban VIII. Papież. *Mały dzieciuszek Kostka, ale wielki Swięty.* Ten to iest, ktory wszystkie-

kiemi świata powabami, i wysokie ktore go w dalszym życiu czekały godnościami, heroicznie gardząc, tak wszystkie swe myśli, i sprawy kierował, aby się mogł samemu tylko BOGU podobać. Ten to iest, w ktorym sobie wzaiemnie BOG upodobał, i cechą go, Nayświętszego Imienia swego, ieszcze w żywocie Matki swoiey zostaiącego naznaczył, na wzor owego Jeremiasza, tą pieczęcią oznaczaiąc wczesne wybranie iego. *Priusquam Te formavi in utero, novi te.* Ten to iest Kostka, ktory iako szczegulne Miłości swey ku Bogu dawał dowody; Tak iego wzaiemney Miłości doznawał. Ten to iest, ktory w niedoyrzałym ieszcze wieku, bo w osmnastym życia swego Roku, a iuż doyrzałey świątobliwości doszedł; Co Kościoł Boży, za iedyny Cud, mądrości Boskiey poczytuie.

Tę przedziwną świątobliwość w Młodziuchnym Kostce sprawiła Miłość Boga. Co nam bydź powinno pobudką do miłości tegoż Boga. Tę przedziwną Kostki świątobliwość wsławił BOG, i wsławiać nieprzestaie. Co nam bydź powinno pobudką do Czci iego. I to to iest, co ia wam dziś przełożyć umyśliłem.

Kostka S. uczy nas, iak mamy kochać Boga. BOG uwielbiaiący Kostkę, iak Kostkę kochać mamy.

I o tym

I o tym BOGU moiemu na Więkfzą Chwałę. Za Twoim Błogosławieństwem, Syna Boskiego, i Kostki, Nayukochańsza Matko Nayswiętsza MARYA.

Kochać BOGA, nie iest to na samych tylko przestawać affektach, i oświadczeniach, a żadnych nie okazywać dowodow. Oddawać na pozor Serce swoie Bogu, a nie chcieć go zupełnie oderwać od stworzenia, nie iest to Boga kochać; bo według nauki Grzegorza S. *Probatio amoris, est exhibitio operis.* Dowodem miłości, są dowody uczynności. Niech na tych zbywa, iuż tam prawdziwey miłości nie ma, ale czcze tylko, i powierzchowne miłości oświadczenia, pozory tylko obłudne miłości, nie miłość. Zeby kochać prawdziwie Boga, nie dosyć iest, słowy tylko mowić: Boże kocham Cię; potrzeba, wszystko mieć w nienawisci i tym się brzydzić, coby mi mogło bydź przeszkodą do miłości Boga. Taki dowod miłości swoiey, dał Paweł S. gdy mowił: Ktoż mnie od Miłości oddzielić może? Czy utrapienie iakie? czy boleść? czy głod? czy ubostwo? czy prześladowanie? czyli miecz? Pewien tego iestem, że ani to wszystko, ani wszelka moc ludzka, ani całego świata widome, i niewidome siły, tego nie dokażą, żebym się i na moment od miłości oddzielił. Tego samego umy-

słu,

ſtu, tey rezolucyi, był naſz S. Stanisław Kostka. Kochał on natężoną Miłością Boga, nie dla tego, aby od niego ſzczegulną jaką otrzymał Łaſkę, nie dla tego, aby przez to zasługi Iego pomnożone były, ale dla ſamey, i iedyney Dobroci Boga, ktorego ſobie nadewſzyſtko poważał. Lubo całe życie Jego, było dowodem Miłości Boga, ſzczegulniey iednak oświadczył ią. Naprzod: W ſtatecznym, i ochotnym ponoszeniu wſzelakich przeciwności: Powtore: W wyzuciu ſię, ze wſzyſtkich Dobr, świata tego. W ścisłym na koniec z Bogiem ſwym złączeniu ſię. Chcieymy to w ſzczegulności uważyć.

Naprzod: Co ſię tycze przeciwności, ktore on, z Miłości Boga, weſoło ponosił, iaśnie poznać możemy, gdy ſię młodziuchnemu Kostce, ieſzcze w ſzkołach zostaiącemu przypatrzemy. O! moy Boże! czego w tym wieku, nie ucierpiał! już to od ſtarſzego Brata ſwego Pawła, już od rowiennikow, już od Domowych, i właſnych ſług ſwoich. Starſzego Brata życie, cale odmienne od życia Kostki było. Paweł na to, co świat kochał, cały ſię wylewał, Kostka na to, co BOG po nim żądał, cały ſię udawał. Paweł rzadko kiedy, ktorą noc opuścił, żeby iey z towarzyſzami ſwemi, na grach, tańcach, bieſiadach, nieprzepędził; Kostka każdą noc, na gorzkich łzach, i ſłodkich modlitwach trawił. Pawłowi,

nic

nic na myśl nie przychodziło, tylko, co świat kocha, a ciału lubo. Staniſławowi nic w ſercu nie tkwiało tylko ſam BOG, i Niebo. Uważał Paweł, że pobożność, ſkromność, Kostki Brata ſwego, była przyganą, nieco rozwiezłeyſzego życia iego, ſtał ſię pobożnego Brata przeſladowcą. Już go nieczypliwemi ſłowy trapił, Iuż iego nabożeńſtwa obłudą, ſkromnośc uporem, Swięte ſprawy Iego wymyſłem nazywał. Do tego nawet okrucieńſtwa przychodziło: Ze nie pomniąc, ani na miłość, i krew Braterſką pod ſwe go nogi miotał, i niemiłoſiernie katował. Coż na to Młodziuchny, a niewinny Staniſław? To pewnie, ſprzykrzy ſobie, w tak wielkich, nad lata ucıſkach? To pewnie, od przedſiewziętey odſtąpi pobożności? To za przykładem Brata ſwego poydzie? albo mu przynaymniey, złość za złość, oddawać będzie? albo w reſzcie, kochanym przeſt liſt oznaymi Rodzicom niegodziwe ſprawki, Brata ſwego? Bynaymiey, i owſzem: o przedziwna cierpliwości, w tak młodziuchnym wieku Staniſława! Nigdy nawet do tego nie przyſzło, żeby mu, iakie z uſt wypadło ſłowo, ktoreby oznaczało zażalenie Iego. Cierpiał to wſzyſtko, z weſelem, i zupełnym uſpokoieniem ſerca ſwego, pragnąc więcey a więcey cierpieć dla Boga, aby dał dowod, Miłości ſwoiey ku niemu. Z tego ſamego bierzmy miarę, na co ſię muſiał, w dalſzym życiu Koſtka odważać, kiedy,

dy, w pierwszym młodości wieku, tyle przeciwności ponosił cierpliwie.

Ale, mało to dla Kostki było, żeby on na dowod Miłości ku Bogu, wszystkie te prześladowania cierpliwie ponosił. Trzeba było coś więcey uczynić: Trzeba, aby się był wyrzekł honorow, Dostoyności, ktore go na świecie czekały, i ktore mogł był sobie za czasem obiecywać. Początek Krwi, i życia swoiego, zabrał, z Małgorzaty Kryski, Kanclerzanki Koronney; i Jana, z Kostkowa Kostki, Kasztelana Zakrocimskiego, ktory był tey powagi, i wziętości, że był Kandydatem, do Tronu Polskiego mianowany. W tym tedy Domu tak prześwietnym, tak wsławionym, Stanisław pieszczenie wychowany, patrzcie na co się odważa? W tak młodziuchnym wieku, gardzi światem, i marnościami iego. O! moy Boże! iakiego tu potrzeba było serca, i odwagi, aby zwyciężyć te wszystkie przeszkody, ktore mu tamowały drogę do zbawienia! Iaki potrzeba było gwałt samemu sobie uczynić, aby się ani miłości własney, ani delikatności ciała, ani namowom, i powabom Rodzicielskim, nie dać przełamać. Z tym wszystkim, dokazał tego Młodziuchny Stanisław, zwyciężył wszystkie trudności, poszedł tam, gdzie go BOG wzywał. Skoro bowiem sobie, przez samę Nayświętszą Boga Matkę, miał oznaymioną wolą, że mu żyć trzeba w Zgromadzeniu Jezusowego To-

Towarzystwa, zruca z siebie bławaty, bierze ubogą łachmaninę, bez sługi, bez towarzysza, sam ieden, wychodzi z Wiednia do Auszpurga, z Auszpurga do Dylingi, z tamtąd, przeszło tysiąc mil Włoskich, o żebranym chlebie do Rzymu bieży, aby się tam, na wieczną służbę oddał Bogu. Nie iestże to wielki, w takim Panięciu, a tak młodziuchnym, Miłości ku Bogu dowod?

Mało ieszcze na tym Kostce było. Trzeba się mu było z Bogiem iako nayściśley złączyć. To zaś złączenie z Bogiem, na tym zawisło, aby się ani Człowiek, nie odrywał od Boga, ani BOG nie oddalał od człowieka. A czyż mogło bydź czyie serce, tak złączone z Bogiem, iako Kostki? Miał to szczęscie za życia, od Boga sobie udzielone Antoni Padewski, że na Księdze iego, w dziecinney postaci, usiadał JEZUS. Czyliż tego samego szczęścia, i tey samey łaski, nie miał Stanisław Kostka? Leży w Wiedniu, cięźką złożony chorobą Stanisław, stawa mu w oczach w postaci psa strasznego, nieprzyiaciel duszny, czart przeklęty, i wściekłą zażartością rzuca się na niego, rozumieiąc podobno, że słabego, acz ci nie na duszy, przynaymniey, na ciele młodego Chrystusowego żołnierza pokona. Straszy go więc, iuż swoią ogromnoscią iuż paszczę otwiera, na pożarcie iego. Co rozumiecie CC. pewnie zastraszy Kostkę? pewnie przelęknie się to Swięte dziecię; a

nie maiąc ani tyle sił, na oparcie się temu, ani żadney znikąd ludzkiey pomocy, poydzie na pożarcie iego. Takbyśmy rozumieć mogli, gdybyśmy tylko, na naszą patrzyli słabość, a mocy i pomocy Naywyższego nie zważali, oto, iednym ręki podniesieniem, i Krzyża S. wyrażeniem tę piekielną poczwarę, Stanisław odpędza, i grozmi, po tym zwycięstwie gdy Bogu oddaie dzięki, patrzcie iaką go Dobroć Boska pociechą napełnia, oto przez ręce Anielskie, manną oną Niebieską, Ubostwionym pod Sakramentalnemi chleba osobami, Chrystusowym Ciałem, zmordowanego nieco, posiła żołnierza swego, i to mało było, większemi go ieszcze napełnia pociechami. Zstępuie do niego, licznym Aniołow SS. opasana gronem, Naydostoynieysza Krolowa Nieba, w postaci maleńkiego dziecięcia JEZUSA Syna swego piastuiąca, ktora, nie tylko go, tak wdzięcznym uwesela widokiem, ale ieszcze, patrzmy co czyni? zbliża się do samego Kostki, i tego, ktorego piastuie Pana, na ręku iego składa. Miał tę łaskę nadaną sobie od Boga Symeon Staruszek, że w Kościele Jerozolimskim, na ręce swoie, przyiął JEZUSA Zbawiciela świata, ale szczęścia tego czekać musiał, do starości swoiey. Kostka S. miał go, w Młodziuchnym wieku swoim. O jak natężoną Miłością goreć musiało serce Stanisława, gdy ta Miłość Iego, zciągnęła do Nie-

Niego Matkę Boſką z Nieba, ktora maleńkiego Jezuſa na pierſiach iego złożyła. Jakoż gorzał miłością Boga, tak, że pierſi iego umoczonemi w zimney wodzie chuſtami, chłodzić nie raz muſiano. A ieżeli zewnątrz powierzchownie, taka ſię miłość wydawała, iakaż wewnątrz bydź muſiała? Znaleziono na ſercu Jgnacego S. Męczennika, złotemi literami wyrażone Jmie Jezus. Coż by znaleziono, w ſercu Koſtki? Ba czyby ie tam tylko znaleziono całe? Czyby nie znaleziono, do ſzczętu, ogniem miłości Boſkiey zetlone, i ſtrawione. Są tego dowodem, Swięte Jego Koſteczki, ktore, gdziekolwiek po Kościołach, widzieć nam ſię daty, ſą wſzyſtkie ſzczerniałe, i iakoby ſpalone. Nie gorzał on, na ogniſtey Kracie iako Wawrzeniec, ale gorzał ogniem miłości Boga poty, poki nie zgorzał. Jakoż, zeznali to, zaraz po ſzczęśliwey śmierci Jego, wſzyſcy Rzymſcy lekarze, że nie z inſzey przyczyny, tylko z natężoney miłości Boga, życia ſwego dokonał. Możeżże bydź co dziwnieyſzego, w ktorym Swiętym, a Swiętym tak młodym, iako Koſtka. W Swiętym w tak krotkim życia ſwego biegu, tak doyrzałey świątobliwości, iako Koſtka. Swiętym, tak ciałem, iako i duſzą z Bogiem złączonym, Bogu przypodobanym, iako Koſtka?

O! iako On zawſtydza oziębłość naſzą w kochaniu Boga. Mogł on tyle prze-

ciwności, z miłości lego, znosić cierpliwie, my się i na naymnieyszą przykrość odważyć wzdrygamy. Mogł on porzucić wszystkie świata Dobra i dostatki, nam się i złego nawet nałogu, odstąpić nie chce. Mogł bydź Kostka tak czystym, tak niewinnym, że odmawiaiąc powszęchną Spowiedź, tych słow: *Mea culpa*, moia wina, wymowić nigdy żadną miarą nie mogł, my gdy byśmy ie, z serdecznym, i nadprzyrodzonym żalem wymawiać umieli. Mogł on na koniec, tak bydź złączony z Bogiem, iż we wszystkich swych sprawach, miał myśl, i serce, do niego obrócone. Nam, ledwie kiedy przyidzie, nabożnie pomyślić o Bogu, i własney duszy zbawieniu. Uczmyż się z przykładu lego, iak mamy kochać Boga, a bierzmy pochop z lego uwielbienia, iak go czcić, i wielbić mamy.

Co rozumiecie: Swiętych Pańskich w Niebie, ktorzy iuż na porcie stanęli, wieczney szczęśliwości, procz widzenia Boga, na czym ich Błogosławieństwo zależy, ktora też iest insza zabawa? Oto mowi Ambroży S. Patrzyć z gory, na nasze potrzeby, i ich niedostatkom, miłościwie przed Bogiem zapobiegać, a to tym skuteczniey, im większe ich zasługi były. *Sanctorum, quo majora merita, eo tutiora sunt Patrocinia.* Ma w prawdzie, to Krolestwo nasze, wielu SS. Patronow, i Przyczyńcow do Boga. Ma Woyciecha, Stanisława, Jacka, Kazimierza,

Jana

Jana Kantego, i innych wielu, ale ma i Kostkę. O! iak on wiele razy swey bronił Oyczyzny, od nieprzyiacielskiey potęgi, ktora iey ostatnią groziła zgubą. O! iak wiele miast zachował, od powietrza, pożarow, widomie się na powietrzu pokazuiąc, i szerzące się płomienie ugaszaiąc. On Zygmuntowi Trzeciemu, sławne pod Chocimem Turczyna w sześćkroć sto tysięcy woyska, na zgubę Polski czuwaiącego, ziednał u Boga zwycięstwo. On Janowi Kazimierzowi, pod Beresteczkiem, do wygraney nad Tatarami dopomogł. On łzami swemi, pocąc się w Obrazach swoich, iako to: W Krakowie, Lublinie, Olyce i indziey, Janowi Trzeciemu, pod Wiedniem, wypłakał wygraną, i dumnego poskromił Turczyna, że z hańbą, i wielką ludzi swoich stratą, z Polski ustępować musiał.

O! iak dawno, całey tey opłakaney Oyczyźnie naszey, iak drugiey Sodomie i Gomorze, spłonąć trzeba było, gdyby się był, za nię Kostka przed Bogiem, nie zastawiał. Widział w obiawieniu, Pobożny Franciszkan, Bonikowski w Chełmie, iako BOG na Polskę zagniewany, wysełał Aniołow, na iey ostatnie ukaranie. Gdy się to stać miało, Krolowa Nieba, i Polski, Nayświętsza MARYA, do Stanisława rzecze: Stanisławie, Oyczyzna twoia ginie, więc że się, za nią nie zastawisz? Zastawił się zaraz u Tronu Boga, zaniosł swą prozbę,

do

do Maiestatu iego. BOG dla Kostki łaskawy, iuż gotowych na ukaranie Polski, wrocił Aniołow, Wyrok swoy odmienił, spuścił napięty łuk gniewu, i sprawiedliwey pomsty swoiey. Na czyiąż Prozbę, i wstawienie się? na Kostki.

Ktoż to wie: Czy i temi czasy, ostatnia kara Pana Boga, na tę Oyczyznę naszą nie przyspiesza? Oto iuż, wszystka iey dawna ozdoba odięta: Oto iuż stała się służebnicą, ktora przedtym wolną sobie była. Oto iey wszystka Chwała, i sława przyćmiona? Oto, kto tylko chce, to ią szarpie, rozrywa. Niczego się w tych opłakanych okolicznościach, spodziewać nie możemy tylko ostatniego iey upadku. W kimże ieszcze nadzieia? Po Bogu, i Maryi, Krolowey naszey, w przyczynie Kostki, dla ktorego BOG wiele iuż czynił, i ieszcze czyni. Kochaymyż go, iako swego Rodaka. Czcieymy go, iako Patrona, wzdychaymy do niego w tych utrapieniach, a zaż się BOG dla niego, nad nami zmiłuie. Prośmy go wszyscy, bo nas wszystkich, ta niedola czeka. Proście go Młodzieniaszkowie, iako swego S. Młodzieniaszka, i wy podeszli w leciech ludzie, iako w Cnoty doyrzałego, ale przy tym, pomnażaycie się w Miłości Boga. Swiątobliwość Kostki niech będzie wzorem, i przykładem świątobliwego życia waszego, a uwielbienie Iego, nadzieią mocną pomocy, i Obrony Iego.

O!

O! Boże, ktory miedzy inſzemi Mądrości Twoiey Cudami, w młodym wieku, ſłudze Twemu Kostce, a iuż doyrzałey świątobliwości łaſki, użyczyłeś, przez zaſługi Iego proſiemy Cię, racz ſprawić, abyśmy młodość naſzą prożną, i na grzechach ſtrawioną, w ninieyſzym czaſie odkupuiąc, świątobliwości Iego naśladować mogli. Przez tę niepoiętą Miłość Twoię, ku Staniſławowi, i Staniſława, ku Tobie, zmiłuy ſię nad nami, a tonącym iuż, poday rękę Twoię. *Parce Domine, parce populo tuo.* Zaſłużyliśmy na karę, za grzechy naſze, ale przepuść ludowi twemu. Przepuść temu Króleſtwu, aby do reſzty pod iarżmo, cudzey nie przyszło niewoli. Niechay nie ſzydzą z nas, obce Narody, żeś nas iuż Boże opuścił. Niechay ſię z nas, nie urągaią, bezbożni, niedowiarkowie, kacerze, że Swiętych mamy, a Swiętych pomocy nie doznawamy. Niech poznaią, iako uwielbiaſz Wierne ſługi Twoie. Sprawże to, dla przyczyny Kostki, Sługi ſwego, ſpraw, dla uwielbienia, Nayświętſzego Imienia Twego, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. KATARZYNY PANNY i Męczenniczki.

Simile eſt Regnum Cælorum decem Virginibus. Quinque ex eis erant fatuæ, & quinque prudentes. *Mat:* 25.

Podobne ieſt Kroleſtwo Niebieſkie dzieſięciom Pannom. Pięć z nich było głupich, a pięć Mądrych.

Jaka ieſt rożność, miedzy dwoma podziałami tych Ewangelicznych Panien, iednych mądrych, drugich głupich; Taka ieſt rożności, miedzy ludem BOGA Iednego wyznaiącym, a ludem w Pogańſtwie, i nieznaiomości Prawego BOGA, żyiącym; Taka

O to ieſt,

to ieſt, rożność iaka ieſt miedzy ślepym, a widzącym, miedzy żywym, a umarłym. My Chrześcianie, światłem Wiary oświeceni, wierzemy, i wyznaiemy, że ieſt BOG w Troycy S. Iedyny, Wſzechmocny, Niezmierny, Nieograniczony, od ktorego, i przez ktorego, wſzyſtko ſię ſtało, co ieſt na Niebie, i na ziemi. Poganie iako ślepi, przypuſzczali Bogow bez liczby. Innego byłż powiadali, Bogiem Nieba, innego ziemi, innego nad powietrzem, wiatrami, innego nad wodami. Zgoła, ledwie nie do każdey ſprawy, i zabawy, innego wzywali Boga. Ale naybardziey głupiemi ſię pokazali, gdy nieczułym ſtworzeniom, iako to: drzewom, gorom, kamieniom, nawet beſtyom nierozumnym, iako to: Smokom, Krokodylom, wężom, boſtwo iakieś przyznawali. A nie tylko w tym głupſtwie zoſtawały owe dzikie, i grube Narody, ale też i polerownieyſze; iako to: Rzymianie, Egipcyanie, ktorzy ſię za ludzi bardzo mądrych mieli.

Na te czaſy głupſtwa Pogańſkiego, trafiła Swięta, i Mądra Panienka Katarzyna, Przeſławna Męczennica Chryſtuſowa. Urodziła ſię z Pogańſkich Rodzicow, doſtoynością Krolewſką zaſzczyconych. Ci (iako S. Wincenty Ferrery, w Kazaniu na iey Uroczyſtość mianym, piſze) będąc długo niepłodnemi, Obrządkiem Pogańſkim, rożnym bogom, i boginiom, dla otrzymania potomſtwa, ofiary czynili, ale wſzyſtko bez ſku-

ſkutku, prożno, i daremnie. Umyślili więc nowego iakiego Boga prosić, żeby im dał potomka, ktorego pragnęli tym końcem, że złota ulać sobie kazali bałwanka, od innych, ktorych czcili bogow odmiennego, spodziewaiąc się że od niego pożądanego otrzymaią potomka. Rzecz dziwna, i cudowna: Wiele razy złotnicy na rożne formy, owo złoto topili, przelewali, zawsze się Krzyżyk odlewał. Widząc w tym sprawę Boską Rodzice, że Czcią ow Krzyżyk odebrali, iemu śluby i Ofiary ponowili. W krotkim czasie dał im Pan BOG Coreczkę, ktorą nazwali Katarzyną, i ow złoty Krzyżyk na iey szyice zawiesili, ktory zawsze na swych piersiach nosiła Katarzyna, nie wiedząc ieszcze, co za skarb nosiła. W dziesiątym Roku pokazała się iey Nayświętsza MARYA, z Dzieciną JEZUSEM, bardzo ślicznym, ktorego gdy chciała pocałować, odwrocił od niey Twarz swoię Pan JEZUS, mowiąc: Nie godnaś ieszcze Twarzy moiey, boś szpetna, potrzeba więc, żebyś się wprzod, w wodzie Chrztu obmyła. Pytała się zatym pilnie Katarzyna Chrześcian, ktorzy pod ten czas, wraz z Pogaństwem żyli; Coby Chrzest znaczył? I co za skutki iego? Nauczona Taiemnic Wiary, nieodwłocznie Chrzest, i Wiarę przyięła. Po tym przyięciu, pokazała się iey powtore Nayświętsza Marya, z tymże Jezusem, ktory ią do pocało-

wania Twarzy swoiey przypuścił, i włożonym na iey palec pierścieniem, za swą poślubił sobie Oblubienicę. (dopoty wspomniony S. Wincenty Ferrery) Tu iuż Katarzyna, cała się na nabywanie mądrości udała, nie owey, prożney, świątowey, ktora głupstwem u Boga. Ale Mądrości Chrystusowey, ktora iest Mądrością prawdziwą, Mądrością iedynie potrzebną do osiągnienia żywota wiecznego. Takiey Mądrości żebyśmy i my szukali, w takiey żebyśmy się pomnażali, przykładem Mądrey Panienki Katarzyny. Nauczemy się:

Naprzod: Iak się rożni Mądrość światowa, od tey Mądrości, w ktorey się wydoskonaliła Katarzyna S?

Powtore: Iak tą swoią Mądrością, Wiarę Chrystusową wsławiła?

O tym Przedwieczney Mądrości Bogu, i z Boga Mądrey Katarzynie, mowić na Chwałę poczynam.

Jako nie każde złoto, co się świeci. Tak nie każda mądrość, ktorą ludzie mądrością nazywaią. Bo mądrość świata tego głupstwem iest u Boga, iako mowi Pismo: *Sapientia hujus mundi, stultitia est apud Deum.* Zebyśmy rozeznać mogli, mądrość prawdziwą, od mądrości nieprawdziwey, przestrzega nas Paweł S. owemi słowy: *Videte, ne quis vos decipiat per Philosophiam, &* *ina-*

inanem Fallaciam, secundùm traditionem hominum, secundùm elementa mundi, & non secundùm Christum. ad Colos 2. v. 8. Patrzcie, żeby was kto nieoszukał przez Filozofią, i próżne omamienie, według podania ludzkiego, według Elementow swiata, a nie według Chrystusa. W tych słowach S. Apostoł pokazuie troiaką rożność, mądrości swiatowey, od mądrości i nauki Chrystusowey, od mądrości, w ktorey się wydoskonaliła Katarzyna S. Naprzod: że mądrość swiata tego, iest zmyslona, obłudna. Mądrość Chrystusowa szczera, prawdziwa. Powtore: że mądrość swiatowa, utrzymuie się na zdaniach, i swiadectwach ludzi omyłkom podległych. Mądrość Chrystusowa, ma swiadectwo nieomylne. Potrzecie: że mądrość swiatowa zasadza się na zmysłach ciała. Mądrość Chrystusowa, na powadze Boga mowiącego.

Troiaką tę rożność w słowach Apostolskich wyrażoną, z osobna uważmy. Że mądrość swiata, cała na zdradach, podeyściach, fałszach, obłudzie, wyraził to Grzegorz S. owemi słowy: *Hujus mundi sapientia est, cor machinationibus tegere, quæ falsa sunt, vera ostendere, quæ vera, falsa demonstrare.* Tego swiata mądrość iest, taić w sercu rozmaite zdrady, obłudy, podeyścia, nieszczerości. Co innego mieć w sercu, co innego w uściech, fałsz, i kłamstwo za prawdę udawać, a prawdę kłamliwemi tłumić wykrętami. Swiatowa mądrość (mowi

wi daley) ieſt, piąć ſię co raz wyżey, z cudzego ſię panoſzyć, Starſzymi pogardzać, nad innych ſię wynośić, nikomu nie uſtąpić, mścić ſię każdey krzywdy, i urazy, wet za wet oddawać, a gdzie nie można iawnie ſię zemścić, i po nieprzyiacielſku naſtąpić, to kſztałtnie, pod pozorem obłudney przyiaźni ſzkodzić, milić ſię w oczy, a za oczyma ſzkalować. Takowych zdań, w Szkole ſwoiey, uczy mądrość światowa, i ſtarych, i młodych, maiętnych i ubogich, i ten tylko według mody świata tego mądry, kto obłudny, i nieſzczery. Ale o! iak rożne iak odmienne uſtawy Mądrości, i nauki Chryſtusowey. Ta potępia wſzyſtkie zdrady, i obłudy, bo ſzczerą prawdą ieſt. *Sermo tuus veritas.* Joan: 17. Ta naucza, żeby mowa naſza była: Jeſt, ieſt. Nie, nie. Ta rozum oświeca, odwodzi od złego, prowadzi do dobrego, ta wſzyſtkie człowieka ſprawy, i zabawy, do pożądanego kieruie końca. Taką Mądrość zalecał, i opowiadał Paweł S. Wiernym Chryſtuſowym. Miewał on Kazania, nie tylko do proſtego ludu, ale i do owych Filozofow mądrych według świata, i uczonych zwłaſzcza w Athenach, w owym Areopagu, gdzie wſzyſcy na wybor mądrzy zaſiadali; Używałże w Kazaniach Kraſomowſkiey wymowy? Kraſiłże ſwe ſłowa, i naukę ktorą opowiadał, podchlebnemi wyrazami? Nie. Mowił zawſze w proſtoci Du-

Ducha, iako sam wyznaie: *Sermo meus non in persvasibilibus humanæ sapientiæ verbis, sed in ostensione Spiritus & virtutis.* Mowa moja, nie w przyłudzaiących mądrości ludzkiey słowach, ale w okazaniu Ducha, i mocy, bo niema fałszu, nie ma zdrady, nie ma ołzukania, w nauce Chrystusowey.

Druga rożność mądrości swiatowey, od Mądrości i nauki Chrystusowey, iest w owych słowach wyrażona. Patrzcie żeby was kto nieoszukał, przez ludzkie podania. *Videte ne quis vos decipiat secundum traditionem hominum.* Przez te słowa, chciał wyrazić S. Apostoł, że mądrość swiatowa funduie się na ludzkich tylko zdaniach, i powieściach. Mądrość, i nauka Boska, na swiadectwie samego Boga. Ludzie według świata mądrzy, chwalą, poważaią to, co skażoney naturze lubo, co się zmysłom podoba, co namiętnosciom sprzyia, co te wszystkie rzeczy ciału podchlebiaią. Mądrość i nauka Chrystusowa inaczey żyć każe, ciało krocić, zmysłnościom niedogadzać, zachować się skromnie, wstrzemięźliwie. I że ta nauka iest mądrością prawdziwą, dał swiadectwo Chrystus JEZUS. Dali swiadectwo Apostołowie. Dali SS. Męczennicy, Wyznawcy. Dali SS. Kościoła Bożego Doktorowie. Komuż tu bardziey wierzyć? Czy swiadkom niemylnym, niezawodnym? Tak świętobliwym? Czy owym powieściom, i omylnym zdaniom tych,

kto-

ktorych życie sprosne, bestyalskie, Imienia Chrześciańskiego niegodne?

Trzecia i ostatnia rożność mądrości światowey, od Mądrości i Nauki Chrystusowey. Że ta woiuie racyami pod zmysły podpadaiącemi. Nauka zaś Chrystusowa, ma po sobie racye, nie pod zmysły podpadaiące, ale racye Duchowne, zasadzone na powadze Boga mowiącego. Człowieka według świata mądrego, cała racya. *Widzialność* to czyni, do tego wolą się skłania, co widzi. Kocha piękność iaką stworzoną, bo ią widzi. Nie kocha Boga, bo go nie widzi. Wszystkie starania swoie łoży, dla nabycia fortuny, dobrego mienia, wygod ciała, bo w tych rzeczach ukontentowanie, acz znikome widzi. Nie stara się o Cnoty, o uczynki dobre, bo zasługi, ktora z nich pochodzi, nie widzi. Ucieka od ognia, bo go widzi. Nie ucieka od piekła, bo go nie widzi. Dogadza zmyślnościom ciała, bo go widzi; niedba o duszę, bo iey niewidzi. Radby tu na świecie wiekował, bo swe doczesne szczęście widzi; nieprągnie bydź w Niebie, bo szczęścia swego wiecznego niewidzi. I to to iest, co naybardziey światowym ludziom oczy mami, iako uważa Augustyn S. *In Carnali homine, tota ratio intelligendi est consuetudo videndi.* Insze ma racye, Mądrość, i nauka Chrystusowa. Wiara nasza na tym zawisła (mowi wspomniony Augu-

styn

ftyn S.) żeby człowiek wierzył to, czego niewidzi. *Fides, est credere quod non vides.* Bo tak wierzyć każe Powaga Boga mowiącego, ktory ani się omylić, ani nas omylić może. I na tych to rzeczach, zasadza się Mądrość prawdziwa, Mądrość Chrystusowa.

W tey Mądrości nie tylko sama się wydoskonaliła S. Dziewica, i Oblubienica Chrystusowa Katarzyna, ale iak ieszcze tą Mądrością swoią Wiarę Chrystusową wsławiła, obaczmy.

Dwie wam osoby stawiam, Iednę mądrości światowey w Maximinie Cesarzu. Drugą mądrości według Boga, i Chrystusa, w Katarzynie. Mądry według świata Maximinus, kusił się zwoiować, i zwyciężyć, mądrą według Chrystusa Katarzynę. Cokolwiek mądrość światowa mogła mieć przemysłow, fortelow, wszystkich zażyła na zawoiowanie Katarzyny. Naprzod: Przez fałsze, i obłudne zasadzki *per fallaciam* potym przez łapaczki, i wykręty Filozowskie *secundum traditiones* na koniec: Przez racye pobłażaiące zmyślnościom ciała *secundum elementa*, te wszystkie pozbiiała, zdrady pokazała, Filozofow według świata mądrych przekonała, ciałem i iego roskoszami pogardziła Mężna Heroina.

Przypatrzmy się naprzod zdradliwym podstępom Maximina. Chcąc ułowić Katarzynę, rozkazuie, aby ze wszystkich okolic,

Xią-

Xiążęta, Panowie, maiętni, przybywali do Alexandrii miasta, gdzie mięszkała Katarzyna, na oddanie Uroczystych Ofiar, pogańskim bałwanom, rozumieiąc: że tak wielu godnych ludzi przykładem uludzona, za niemi poydzie, i podobnież jak oni, bałwanom się pokłoni. Ale poznała zdradę S. Panienka. Uzbroiona Wiarą, i Mądroscią Chrystusową, idzie na mieysce ofiarom naznaczone, i w oczach Maximina Cesarza stanąwszy, rzecze: Wydziwić ci się Cesarzu niemogę, że Państwem tak obszernym rządzisz, a rozumu niemasz. Rozumże to, takich czcić bogow, ktorzy bogami nie są. BOG iest Przedwieczny, Niestworzony. Posągi te, są rąk ludzkich dzieła, i tych wyrażaią, ktorzy ludzmi byli, iakże się w bogow zamienili? BOG Wszechmogący, wszystko może, te bałwany, ktorym się kłaniasz, nic niemogą, oczy maią, a slepemi są, uszy maią, a głuchemi są, gdzie ich postawią, tak stoią. Gdy ich z mieysca ruszą, iuż tam więcey niezostaią. Rozumże to Cesarzu, tak nikczemnych, tak niedołężnych czcić Bogow?

Zmieszany tak mądrą, i niespodzianą mową Maximinus, ustąpic nieco Katarzynie każe, a tym czasem mysli o sposobie, iakoby tak mądrą Panienkę zawoiować, i obawiaiąc się, żeby przez iey rozum niebył pobańbiony, sprowadza z całego Państwa pięćdziesiąt Filozofow, co naydowcipnieyszych, i że-

i żeby ią przekonali, od Wiary Chrystusowey odwiedli, surowo przykazuie. Niebyło sławnieyszey nad tę, o Wierze Chrystusowey z Pogaństwem rozprawy. Ze Piotr w Rzymie, że Paweł w Athenach, że Szczepan w Jerozolimie, że inni mądrze o Bogu mowili, Taiemnice Wiary tłumaczyli, Pisma Prorockie przytaczali: Wielka to, ale nie tak dziwna, bo Mężowie, bo w Szkole Chrystusowey długo wyćwiczeni. To nierownie dziwnieysza, i Cudownieysza: Ze Katarzyna ośmnaście lat maiąca, Mądroscią swoią, mądrość z całego świata zebraną zawstydziła. Jak mądremi dowodami, błędy Pogańskie zbiła, Wiarę Chrystusową wsławiła, opisuie Metafrastes.

Posłuchaymy Chrześcianie tych dowodow. Pierwszy u was (mowiła) błąd, ten iest: że macie bogow wiele. A sam rozum pokazuie, że powinien bydź BOG tylko ieden. BOG iest Rządzca Nieba i ziemie Naydoskonalszy, toć ieden. BOG iest pierwszym początkiem wszystkiego, toć ieden. BOG sam iest od siebie, od nikogo niezawisły, toć ieden. Powiedźcie mi: kto sprawuie, tak regularne obroty Niebios? Jeżeli według waszey Filozofii, powiecie mi, że to natura sprawuie. Ja wam to dowodzę: że co wy bydź naturą mienicie, Bogiem iest. Ponieważ albo ta natura iest stworzona, toć ten ktory ią stworzył, Bo-

giem

giem ieſt. Albo ieſt nieſtworzona, to tym ſamym, że nieſtworzona, Bogiem ieſt.

Drugi błąd pogańſkiey wiary waſzey: że tych za bogow macie, ktorzy ſię w cudzołoſtwach, ſprośnosciach tarzali. Wſzak to w Kſięgach waſzych czytacie: że Jupiter był cudzołożnik. Merkuryusz złodziey. Saturnus obżerca. Mars mężoboyca. Wenus pſe wſzetecznica. A ktoryż to zdrowy rozum ludzki ſądzić może, żeby takie zbrodnie, znaydować ſię w Bogu miały? To to taka bogow waſzych świątobliwość?

Trzeci wasz błąd ieſt ten: BOG ktory ieſt Bogiem, powinien bydź nieograniczony, Iedynowładny, wſzyſtkim rządzący, rozkazuiący. A waſz Jowiſz tylko nad kretą. Eolus nad wiatrami. Neptun nad morzem i wodami. Pluto nad piekłem. Iacyż to ci bogowie waſi, ktorzy tak okrysloną władzę maią?

Czwarty błąd bardzo gruby, i przeciw rozumowi: że bogowie waſi, ſami ſię z ſobą kłocą, ſwarzą, ſprzeciwiaią, przeciw ſobie walczą, według swiadectwa ſamych waſzych Rytmomowcow: *Mulciber in Troiam, pro Troia ſtabat Achilles. Æqua Venus Teucris, Pallas iniqua fuit.* O naſzym zaś JEZUSIE Chryſtuſie, BOGU Wcielonym, ſame Sybille, waſze Prorokinie zdawna przepowiedziały: Ze miał ſię w czaſie z Panny narodzić, umarłych wſkrzeſzać, slepych oswiecać, że miał na Krzyżu umrzeć, dla zbawie-

wienia naſzego, co ſię i ſtało. Słuchayćie co Apollo waſz BOG wtym czaſie, ktorego ſię z Panny narodził, w Delfickim poſągu ſwoim o niemiawſzy, mocą Boſką przymuſzony powiedział: *Me pu r Hebræus, Divos Deus ipſe gubernans, cedere ſede jubet, triſtemque redire ſub orcum.* Temi tak iaſnemi dowodami pięćdzieſiąt owych Filozofow, tak przekonała Katarzyna, że wſzyſcy w Chryſtusa uwierzywszy, Bogiem go prawym wyznali, Bożyſzcza pogańſkie potępili. Za przewodniczą Miſtrzyni ſwoiey Mądrością, na ſtos ogniſty ſkazani, z radością poſzli, Męczeńſka Koronę otrzymali.

Gdy tak mądrość światowa zhanbiona, i przez dowody S. Panienki, iednym ſię głupſtwem pokazała. Gdy wſzyſtkie Filozofow uſta zamilkły, oſtatniego, na tak Mądrą Pannę, Maximinus Ceſarz używa ſpoſobu: *Secundum elementa mundi.* To ieſt: gdy rozumu pokonać niemoże, ſzturmuie do iey ſerca światowemi powabami. Iuż ią z Urody chwali, z Krolewſkiego ſławi Urodzenia, iuż życzliwe oświadcza chęci, w pierścieniu ślubnym, Syna ſwego Maxenćyuſza, zaręczyć iey obiecuie, Kroleſtwa, Państwa, Berła, Korony przyrzeka, wyſtawia wygody, pieſzczoty ciała. Coż na to Katarzyna? Co mi otym (mowi) wſpominaſz Ceſarzu? Co mnie tą mamoną łudziſz? Mam ia ſwego Oblubieńca JEZUSA Chryſtusa, ktoremum ſię z dziecińſtwa moiego

jego zaślubiła. Zgiń, przepadni, z obietnicami twemi.

Gdy już żadnego sposobu, na zawojowanie serca Panieńskiego nie było, każe ją wtrącić do więzienia. Ale wysyła jeszcze do niey Serenę Cesarzową żonę swoję, z Porfiryuszem Woysk swoich Hetmanem. Coż tak znakomite poselstwo sprawiło? Oto to, co ieszcze bardziey Mądrość Katarzyny zaleciło. Bo iako pierwszych owych pięćdziesiąt Filozofow, tak i Cesarzową, tak i Hetmana, a z nim dwieście żołnierzy Chrystusowi pozyskała. Tu się już od złości wściekać zaczął Maximinus. Wpleść ią w koło ostremi hakami nabite rozkazuie, to gdy się Cudem Boskim strzaskało, przy okrzykach wołaiącego ludu. Wielki iest BOG Chrześciański. Szyię pod miecz Katowski poddała, z ktorey zámiast Krwi, mleko płynęło. I tak nietylko Męczeńską, iako Męczennica, ale i Doktorską iako Mądra Filozowka, Apostołka, Nauczycielka, oraz i Panieńską, iako Oblubienica Chrystusowa, Koronę w Niebie odebrała.

Chrześcianie moi: Mamy czego winszować Tey S. Panience, że Mądrością swoią tak Wiarę Chrystusową wsławiła, ale się też od niey wiele uczyć mamy. Zyiemy w tey Wierze, w ktorey żyła S. Katarzyna, poznaiemy te prawdy, ktore ona poznawała, ale to dla nas nie dosyć, trzeba koniecznie, żebyśmy nie tylko poznawali, nie tylko wierzyli, ale oraz życiem

Chrze-

Chrześciańskim, dobremi przykładami, Wiarę Chrystusową sławili, tak iako ią wsławili pierwsi SS. Chrześcianie, i ta Przesławna Męczennica Chrystusowa Katarzyna. Nie wszyscy oni Darami Proroctwa, czynienia Cudow obdarzeni byli, nie wszyscy, głębokie Wiary Taiemnice, mocnemi Pisma S. popierali dowodami. Zycie ich pobożne, życie Chrześciańskie, to było naywiększym wsławieniem Wiary Chrystusowey, to było niewiernym, poganom, mocną pobudką, że się nawracali do Chrystusa, i Wiary Iego. Coż bowiem bardziey odstręczać może niewiernych, odszczepieńcow, Dyssydentow, od iedności, i społeczeństwa z Kościołom Chrystusowym, ieżeli nie naganne Chrześcian obyczaie. Nie czyńmyż takiey wzgardy Swiętey Wierze naszey. Niech tak raczey iaśnieie światło wasze przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki dobre, i wychwalali, i wysławiali wszyscy Oyca naszego ktory iest w Niebiesiech, ktoremu Cześć i Chwała na wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO ANDRZEIA APOSTOŁA.

Venite poſt me, faciam vos piſcatores hominum. *Mat:* 4.

Podźcie za mną, uczynię was rybitwami ludzi.

Gdy te słowa Jezuſsowe uważam, ktoremi Piotra, i Jędrzeia powoływa, od niewodu do Ewangelii, od ryb łowienia, do połowu ludzi, *Venite poſt me, faciam vos piscatores hominum.* Podźcie za mną, uczynię was rybitwami ludzi; Przychodzą mi na myśl, owe słowa Pawła S. *Quos præſcivit, & prædeſtinavit conformes Imagini Filii ſui hos & vocavit.* Ktorych przeyzał, i przeznaczył podobnych Obrazowi Sy-

Syna swego, tych i powołał, bo mi się zdaie, że tu, o tych dwoch pierwszych Swiętych Apostołach, Piotrze i Andrzeiu mowa. Widział Pan Jezus, i przewidział, że mieli mu bydż obay, śmiercią podobnemi. Widział, że obay mieli życie, iako i on, na Krzyżu położyć, przeto, pominąwszy innych, onych naypierwszych do siebie powołał. *Hos & vocavit.* Podźcie za mną, was mi naprzod złowić trzeba, żebyście byli pierwszemi Apostołami memi, á ciebie wprzod Andrzeiu, żebyś Brata swego Piotra, za sobą pociągnął do matni moiey.

Winszuiemy ci Swięty Apostole, żeś i sam od Chrystusa ułowiony, i drugich ludzi rybitwem uczyniony. Zapuściłeś szeroko sieci Apostolstwa twego, bo od wschodu Słońca, aż do zachodu, i niezliczone mnostwo dusz BOGU pozyskałeś, iako Ci to Kościoł Swięty przyznaie: *Innumerabiles homines convertit.* Oświeciłeś i nas światłem Ewanielii, (za co ci wieczne dzięki powinniśmy) boś pierwszy, zwiedziwszy Tartaryą, i Sarmacyi zasiągnąwszy, w tych tu nam pobliższych Kraiach, Chrystusową zaszczepił Wiarę, á zaszczepił tak szczęśliwie, że się z pierwszego szczepu twego, tak iako teraz widziemy, wszędzie rozkrzewiła.

P Masz

Masz wielką Swięty Apostole przed Bogiem Chwałę, z Apostolskich prac twoich. Ale nierownie większą, żeś po Janie Przesłańcu Chrystusowym, pierwszy poznał Zbawiciela, pierwszy za nim poszedł, przez naśladowanie życia Iego, i znowu pierwszy poszedł, przez naśladowanie śmierci Iego. Przez naśladowanie życia Iego, stałeś się Apostołem Jezusa żyiącego. Przez naśladowanie śmierci Iego, stałeś się Apostołem Jezusa umieraiącego. Przez naśladowanie cnot Jezusowych, stałeś się miłośnikiem życia Iego, Przez naśladowanie śmierci Iego, stałeś się miłośnikiem, Krzyża Iego.

I niewątpię: że się domyślacie, dokąd tą uwagą zmierzam. Domyślacie się, że całą rzeczą następuiącego Kazania będzie Andrzey Swięty Apostoł, pierwszy z Apostołow, Naśladowca Chrystusa żyiącego między ludźmi, i pierwszy Naśladowca Chrystusa umieraiącego za ludzi. Tak iest zaiste Chrześcianie, tak iest, Ale żebym się wam z tego wytłómaczył, podział następuiącey mowy czynię.

Wielka Chwała Andrzeia Swiętego, że był pierwszym Chrystusa żyiącego Naśladowcą, á dla nas pierwszym przykładem, do naśladowania życia Iego.

Wiel-

Wielka Chwała Andrzeia Swiętego, że był pierwszym umieraiącego Chrystusa Naśladowcą, á dla nas pierwszym przykładem, do miłosci Krzyża Iego.

I o tym iuż BOGU na większą chwałę mowić poczynam.

NAśladować Chrystusa, i poyść za nim, nic innego nie iest, tylko: Iako mowi Tomasz á Kempis. Zaprzeć się siebie, wyrzec się świata, stać się dobrowolnie ubogim, cierpieć chętnie niedostatki, nędze, utrapienia. Nakoniec, i życia swego dla niego nieżałować. Wykonał to wszystko Swięty dziśieyszy Andrzey, pierwszy Chrystusa Uczeń, i Naśladowca. Wielka to Chwała iego, że pierwszy za Jezusem poszedł, przeto Oycowie Swięci nazywaią Go, Wodzem Apostołow. Prymasem Apostolskiego Senatu, Pierwszym Chrystusa Uczniem, i Synem Iego pierworodnym. Wychwala Pismo święte pokolenie Judy, i Wodza ich Aminadaba, że pierwsi przez podzielone na dwie strony morże, za Moyżeszem, i Aáronem poszli, w nadgrodę tego męstwa i odwagi, Królewska się Godność przy pokoleniu Judy została. Daleko większey pochwały godzien Andrzey Swięty nad Aminadaba, i pokolenie Judy, bo nie za Moyżeszem, nie za Aáronem, ale za Zbawicielem świa-

ta, pierwſzy na przykład wſzyſtkim poſzedł, poſzedł nie przez czerwone morze, ale przez utrapienia, na wſzyſtkie niewczaſy, niewygody, i na śmierć ſamą. Inni Apoſtołowie, że za Jezuſem poſzli, to nie dziw; bo mieli przykłady. Widzieli cuda ktore czynił: Widzieli umarłych ktorych wſkrzeſzał, ślepych, ktorych oświecał, trędowatych, ktorych oczyſzczał, z czego iaſne mieć mogli dowody, o prawdziwym Boſtwie Iego. Andrzey Swięty niemaiąc żadnego przykładu, niewidząc ieſzcze żadnych cudow Jezuſowych, nieſłyſząc o zapłacie, i Chwale wieczney Naśladowcom Chryſtuſa obiecaney, pierwſzy poſzedł za nim, i pierwſzy założył fundament Apoſtolſkiego zebrania, ktore dopiero za iego przykładem naſtąpiło.

Jakim ſię to ſpoſobem ſtało, ſłuchaymy; Opiſał to Jan Swięty Ewanieliſta w Rozdziale 1. Gdy Chryſtus po trzydzieſtu lat życia ſwego prywatnie przepędzonych, wyſzedł z Nazaretańſkiego Domku Matki ſwoiey, na opowiadanie Ewanielii, żadnego na ten czas Ucznia niemiał. Był Jan na puſtyni, ktory czaſami wychodził, i opowiadał ludowi: że iuż Meſsyaſz przyſzedł. Lecz ten Jan, niebył Uczniem Chryſtuſowym, ale Przeſłańcem Iego. Niebył Apoſtołem Jezuſowym, ale Apoſtołem Oyca

Przed-

Przedwiecznego, iako mowi Ewanielia: *Był posłany Człowiek od BOGA, ktoremu Imie było Jan.* Był posłany od BOGA, ale niebył powołany, i policzony w poczet Apostołow Chrystusowych. Wyszedł on z pustyni swoiey, w Krainę nad Jordanem leżącą, aby zwyczayne Kazanie czynił, na to Kazanie przybył Andrzey, bo go rad mowiącego słuchał. Trafiło się: że w ten sam czas, Chrystus Jezus tamtędy przechodził, ktorego z Ducha Bożego poznawszy, i obaczywszy Jan, przerwał mowę, i wołać począł, palcem go skazuiąc: Oto ten iest, á nie inszy, Baranek Boży, ktory zstąpił z Nieba na świat, aby zgładził grzechy nasze. Nikt tych słow Janowych niezrozumiał, nikt zbawiennie nie przeniknął, zrozumiał Andrzey, i obaczywszy Jezusa o ktorym Jan mowił, opodal przechodzącego, całym sercem do Niego przylgnął, i niedosłuchawszy Kazania Janowego, ku niemu pobieżał. Widział Jezus ten serdeczny idącego ku sobie Andrzeia pośpiech: I obrociwszy się do niego, pytał: Kogo to Andrzeiu szukasz? Dokąd tak śpieszno bieżysz? Rzecze Andrzey: Nauczycielu! powiedz mi, gdzie mieszkasz? odpowie Jezus: Podź za mną, á obaczysz. Szedł natychmiast za nim, i przyszedł do mieszkania Jezusowego, tam cały dzień, i całą

całą noc, na słodkich rozmowach strawiwszy, tak się zakochał w Jezusie, tak do niego sercem i affektem przylgnął, że postanowił zostawać przy nim, i nigdy się od niego nieoddalać.

A zrozumiawszy plantę, przyszłego Zgromadzenia Apostolskiego, że się ze dwunastu Apostołow składać miało, za pozwoleniem Jezusowym, pobieżał czym prędzey do Piotra Brata swego, i z niewymowną serca swego pociechą, powiadał mu gdzie przebywał. *Invenimus Messiam.* Wieszże co kochany Bracie, oto, znalazłem prawego Messyasza, ktorego przez tyle wiekow czekali Oycowie nasi, Patryarchowie i Prorocy, zowie się Chrystusem, iest prawdziwym Bogiem i Człowiekiem. Widziałeś Go i sam, kiedyś na morzu Galileyskim sieci płokał, aleś go niepoznał. Mnie Go Jan Przesłaniec Iego pokazał; Widziałem Go, poznałem Go, słuchałem Nauki Iego Taiemnic Boskich pełney, podź i ty do niego, i powiada Jan Swięty: *Adduxit eum ad Jesum:* że Andrzey, Piotra Brata swego, przywiodł do Jezusa, oddał mu go za Ucznia, ofiarował za Apostoła.

O! iakie ci dzisieyszy Swięty Apostole dzięki winniśmy, żeś tego Piotra przywiodł do Chrystusa, ktory miał bydź Iego Następcą, i Namiestnikiem, na ktorym,

rym, iako na mocney opoce, do tych czas, niewzruszenie Kościoł Swięty stoi. Jeżeli Szczepanowi Swiętemu dzięki czyniemy, że nam Pawła Swiętego modlitwą swoią uprosił: *Si Stephanus non oraßet, Ecclesia Paulum non habuißet.* Jakoż niemamy ci bydź obowiązanemi, żeś nam Xiążęcia Apostołow Piotra, przykładem swoim pociągnął, i do naśladowania Chrystusa przywiodł, przez co stałeś się Apostołem Apostołow. Uważam: że nie bez przyczyny Kościoł Swięty, to Andrzeiowi Swiętemu przyznaie, czego nieprzyznaie żadnemu z Swiętych Apostołow: że iest Kościoła Chrystusowego, i Kaznodzieią, i Rządzcą: *Prædicator & R ctor.* Bo lubo przy Piotrze, iako przy Głowie, Rządy Kościoła Bożego zostały, z poruczoney sobie od Chrystusa władzy, ale tak, że oraz zostały i przy Andrzeiu. Piotr Rządzca Apostolskiego Senatu, Andrzey fundamentem, i pierwszym Kamieniem, iako pierwszy Chrystusa Uczeń. Pierwszeństwo, co do Godności, należy Piotrowi. Pierwszeństwo co do czasu, należy Andrzeiowi. O wiaka z tąd Apostoła Swiętego Chwała!

Z wielu miar, chwali Pismo Boże Abrahama, ale z tąd naybardziey, że za powołaniem Boskim poszedł. Zawołał na niego BOG: *Egredere de terra tua, de cognatione tua, de domo Patris tui.* Wynidź

z ziemi

z ziemi twoiey, odeydź pokrewieństwa, przyiacioł, i domu Oyca twego. Wykonał to wszystko nieodwłocznie Abraham, iako mowi Pismo Boże: *Egressus est, sicut præceperat ei Dominus.* Wielka cnota tego Swiętego Patryarchy, ale Andrzeia większa, gdy na iedno skinienie, na iedno zawołanie, pierwszy za Chrystusem poszedł. Bo Abraham wyszedł z Miasta Pogańskiego, gdzie ludzie prawdziwego BOGA nieznali, gdzie się bałwanom kłaniali, gdzie czartow za BOGA czcili. Andrzey wyszedł z Oyczyzny swoiey, gdzie się wszyscy poznaniem prawdziwego BOGA szczycili. Abraham gdy wychodził z domu Oyca swego, wiedział, że miał poyść do ziemi Chanaan, bo mu tam BOG iść kazał. Andrzey gdy przychodził do Chrystusa, niewiedział dokądby miał poyść za nim. Ze Abraham wyszedł z Oyczyzny swoiey, to nie dziw, bo mu BOG wielką za to nadgrodę przyobiecał. *Faciam te in Gentem magnam, & benedicam tibi, magnificabo Nomen tuum, erisque benedictus.* Uczynię z ciebie Narod wielki, i pobłogosławię ci, uwielbię Imie twoie, i będziesz błogosławionym. A Andrzeiowi Swiętemu co też obiecał Chrystus, gdy za nim poszedł? To bez wątpienia, co potym i drugim przepowiedział: *Tradent vos in conciliis, &*

in

in Synagogis suis flagellabunt vos. Andrzeiu, mowił Chrystus do dzisieyszego S. Apostoła, pierwszego Ucznia swego. Wieszże co cię czeka? Czekaią cię trudy, prace, ktore dla mnie podeymować będzieśz, ale to mało; Będą cię obwodzić po Sądach, po Synagogach, iako złoczyńcę, ale nie tu ieszcze koniec, podka cię śmierć Krzyżowa, śmierć sromotna, a to wszystko dla mnie, dla mego Imienia znieść ci trzeba. Ofiarował się na to wszystko Chrystusowi Andrzey, pierwszy z Apostołow. Pierwszy Naśladowca życia Iego.

A nietylko był Naśladowcą żyiącego Chrystusa, ale i umieraiącego, bo za niego życie swe na Krzyżu położył. Wielu iest, ktorzy za Chrystusem idą, ale iak przyidzie do Krzyża, sromotnie odstępuią. Tak iak ow Prawnik, o ktorym Mateusz Swięty w Ewanielii. Ten widząc, iako liczne rzesze za Chrystusem chodziły, poszedł i on, i rzekł: *Magister sequar te, quocunque ieris.* Nauczycielu, przyimiy też i mnie, za ucznia swego, chcę poyść za tobą, i ciebie naśladować. Ale gdy mu Pan Jezus powiedział: *Vulpes foveas habent, & volucres Cœli nidos. Filius autem Hominis, non habet ubi caput reclinet.* Liszki maią swoie iamy, i wycieczki, i ptaszęta gniazdeczka swoie, Syn zas Człowieczy, nie ma gdzie

głowy

głowy skłonić; Usłyszawszy to, odszedł, i nigdy się do niego niepowrocił. Tak uczynił, i ow Młodzian, o ktorym czytamy, iako się z wielką chęcią oswiadczał Chrystusowi: *Quid boni faciam, ut habeam vitam æternam?* Panie (mowił on) słyszę od Ciebie, iaka zapłata, iaka nadgroda, czeka tych, ktorzy dobrze żyią. Chciałbym i ia bydź uczestnikiem szczęścia tego, powiedz mi tylko, co mam czynić? Gdy mu Pan Jezus powiedział: *Si vis perfectus esse, vade, vende quæ habes, da pauperibus, & sequere me.* Chceszli bydź doskonałym, i mnie naśladować, idź, sprzeday wszystko co masz, i rozday ubogim, á dopiero podź za mną: *abiit tristis* smutny odszedł, i więcey się Chrystusowi niepokazał.

Nie tak Andrzey Swięty, iak raz zawołany, za Jezusem poszedł, nie oparł się, aż na Krzyżu Iego. Po Wniebowstąpieniu Chrystusowym, dostała mu się na opowiadanie Ewanielii, Tracya, Scythia, Kappadocya, Galacya, Bithinia, Achaia, obszerne Krolestwa, aż do czarnego morza, dostały się i Sarmackie Kraie, te wszystkie zwiedził Apostoł Swięty, o! iak wiele prac, trudow, w tym Wiary świętey opowiadaniu podiął, cudami ią niezliczonemi potwierdzaiąc. Zaszedłszy do Achaii, gdzie ieszcze o Chrystusie, i Ewanielii niesłyszano, niezliczo-

zliczone mnoſtwo duſz pozyſkał BOGU. Między innemi Maxymilla żona Egieaſza Staroſty w Chryſtuſa uwierzyła. o czym dowiedziawſzy ſię Egieaſz, Apoſtoła Swiętego poimać, i ſtawić przed ſobą kazał. Stanął przed Tyrannem Andrzey Swięty, i wolnym ięzykiem Chryſtuſa opowiadać zaczął, ale ſię kamienney ſerca iego roli, naſienie ſłowa Bożego niechwyciło. Każe mu Tyran, bałwanom ofiarować; Gromi go Andrzey i mowi: O! zrozumu obrany Egieaſzu! mamże ia niemym ſię poſągom kłaniać? ktory BOGU Prawemu, bez krewną codzień Ofiarę czynię, za Chryſtuſa moiego, i tę Wiarę Iego, ktorą opowiadam, życie łożyć, krew wylać ieſtem gotowy, nic dla mnie milſzego, nic pożądańſzego nie będzie, iako gdy ſię uczeſtnikiem Krzyża Iego ſtanę.

Wiemy z Ewanielii, z iaką tęſknoſcią, z iakim pragnieniem Krzyża ſwego, Pan Jezus oczekiwał. Wydał ſię z tym, i nie raz. Naprzod owemi ſłowy: *Deſiderio deſideravi hoc Paſcha manducare vobiſcum.* Pragnieniem pragnąłem, abym z wami tey Paſchy pozywał, ktora poprzedza śmierć moię. Dla tego, liczył lata, mieſiące, dni, i godziny, żeby ſię ukoił w tym pragnieniu ſwoim. Nawet, pod czas owey oſtatniey Wieczerzy, rzekł do Judaſza: *Quod facis, fac cito.*

cito. Co maſz czynić, czyń prędzey. Pragnienie to, tak było natężone, że go wewnętrznie ſtrzymać niemogąc, powierzchownie wydawać muſiał. Podobnie: iako ow piec rozpalony, gorącość tę, ktorą ma w ſobie, wydaie przez płomień, ktory wybucha. Z takim pragnieniem Krzyża ſwego wydawał ſię Jezus, na ktorym miał dla nas, życie ſwoie łożyć. Podobnym pragnieniem gorzało Serce Andrzeia, do Jezuſowego Krzyża. Wydał ſię z nim, gdy go dla ſiebie zgotowany obaczył, i od radości wołał: *O! Crux bona, diu deſiderata.* O! Krzyżu dobry, ktoregom tak dawno pragnął, ktorym ſerdecznie umiłował, ktoregom troſkliwie ſzukał, teraz koiſz pragnienie moie, kiedy cię oglądam. Niezbraniay ſię noſić ſługę, znioſſzy Pana i BOGA mego, przyimiy mnie do ſiebie tak ochotnie, iako ia ochotnie do ciebie idę, á odday mnie temu, ktory za mnie, na tobie umarł: *Suſcipe diſcipulum ejus, qui pependit in te.*

O Krzyżu Chryſtuſowym napiſał Auguſtyn Swięty: *Crux morientis Chriſti, erat Cathedra docentis.* Krzyż na ktorym umierał Chrystus, był to Kathedrą i Amboną, z ktorey nas, nie tak ſłowy, iako przykładem ſwoim nauczał, i pokazywał drogę, do oſiągnienia żywota wiecznego. Z tey Kathedry Krzyżowey po-

cią-

ciągnął do siebie Longina, ktory mu Serce przebił, łotra, obok z sobą wiszącego, i wielu innych, ktorzy biiąc się w piersi, odchodzili od Krzyża Iego: *Revertebantur percutientes pectora sua.* Podobnie i o Krzyżu Andrzeiowym, mowić się może: *Cathedra Andreæ morientis, erat Cathedra docentis.* Bo, dwa dni na Krzyżu wiszący, niezliczonemu mnoſtwu ludu Ewanielią opowiadał, i dwadzieścia tysięcy dusz, z tey Krzyżowey Kazalnicy, do Chrystusa nawrocił. Przydaią Pisarze życia Iego, Kapłani, i Dyakoni Achaji, oczywisci świadkowie Męczeństwa Iego. Że lud zgromadzony, widząc Andrzeia na Krzyżu wiszącego, Chrystusa, i Krzyż Iego wielbiącego, Niebieską światłością otoczonego, obruszył się na Tyranna Egieasza, że niewinnie, i bez przyczyny Swiętego Apostoła na śmierć skazał. Boiąc się o siebie Tyran, zdiąć go z Krzyża rozkazuie. Ale Miłośnik Krzyża Chrystusowego Andrzey Swięty, oderwać się od niego niepozwala, i mowi: *Ego vivus de cruce non descendam*, poki tylko we mnie thu, i życia stanie, Krzyża Pana mego trzymać się będę. Nie zstąpił moy Zbawiciel z Krzyża, choć na niego, urągaiące się z niego żydostwo wołało: *Descendat de Cruce, & credimus ei.* Nie zstąpię i ia. Umarł na Krzyżu moy Jezus, niech

niech i ia umieram. Naśladowałem Nauczyciela mego w życiu, niech go i w śmierci naśladuię: *Vivus de Cruce non descendam.* I tak na podobieństwo Jezusa, życie swoie drogie, z miłości Krzyża iego, na Krzyżu położył.

O Wielki Apostole, i Przesławny Krzyża Chrystusowego Miłośniku Andrzeiu. Wznosiłeś ręce twoie ku Niebu, na Krzyżu wisząc, i przykładem Jezusa, modliłeś się, za nieprzyiacioł Krzyża Iego, i krzyżownikow twoich, abyś ich pozyskał BOGU, i wielu pozyskałeś. Ponow przed Tronem Bożym modlitwę twą za nami, ktorzyśmy się tu ku czci twoiey zgromadzili. Ziednay nam to przyczyną Twoią Swięty Apostole, żebyśmy w miłości Krzyża Jezusowego żyli, w miłości Krzyża Jezusowego, to doczesne kończyli życie, a wieczne zaczynali, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO XAWEREGO JNDYISKIEGO APOSTOŁA.

Euntes in mundum universum prædicate — Signa autem eos qui crediderint sequentur. *Marci* 16.

Idąc na wszystek świat opowiadaycie — A znaki za temi, co uwierzą poydą.

GDy do uznania Ewanieliczney prawdy postanowił świat cały przywieść Zbawiciel nasz Chrystus Jezus, dwoiaki do tego końca obrał śrzodek. Opowiadanie Ewanielii, i potwierdzenie Prawdy iey cudami. Opowiadanie Ewanielii, zlecił Apostołom od siebie wybranym, i ich Uczniom: *Euntes in mundum universum, prædicate Evangelium.* Potwierdzenie zaś prawdy teyże Ewanielii przez cuda, nietylko poruczył Aposto-

postołom: *Dedit illis virtutem, & potestatem, super omnia dæmonia, & ut languores curarent.* Ale też i tym, ktorzyby na Apostołow opowiadanie uwierzyli: *Signa autem eos qui crediderint sequentur.* Tak dalece: że nietylko Apostołowie wyświadczyć to cudami mogli, że to prawda była, co oni ogłaszali, ale i wierni sami, oczywisty z cudow od siebie czynionych mieć mogli dowod; że to nieomylna iest, czemu wierzyli. *Signa autem eos qui crediderint, sequentur.*

Przyczynę tak wielu, i częstych cudow, naznacza Grzegorz Swięty: *Hæc necessaria in exordio Ecclesiæ fuerant, ut enim ad fidem cresceret multitudo credentium, miraculis fuerat nutrienda.* Potrzeba było (mowi on:) Tak wielu i tak częstych cudow, na początku Kościoła Chrystusowego, żeby bowiem wzrost w Wierze, brać mogła wierzących mnogość, trzeba było ią cudami pokrzepiać, trzeba było żeby nietylko każdy z Apostołow, ale i każdy z Wiernych, miał moc czynienia cudow. I przeto władzy tey, tak hoynie, w pierwiastkowym Kościele, BOG użyczył ludziom, że nietylko dwunastu Apostołow, nie tylko siedmdziesiąt dwoch Uczniow ich, alc każdy ktorykolwiek się Wiernym poczytał, liczył się między Cudotworcami. *Signa autem eos qui crediderint sequentur.* Tego BOG

sposo-

ſpoſobu zażył, kiedy do uznania Ewanielíczney Prawdy, Europę prawie całą, Część znaczną Azyi, i niektore Kraie Afryki, przywieść poſtanowił; świat ten (o ktorym na ten czas ludzie wiedzieć mogli) między dwunaſtu Apoſtołow, i ſiedmdzieſiąt dwoch Uczniow ich, podzielił, a oprocz tego, każdemu z Wiernych, ktorych liczba codziennie przybywała, dał moc tę, żeby rożnemi cudami Ewanieliczną prawdę potwierdzać mogli. *Prædicate Evangelium ſigna autem eos qui crediderint ſequentur.*

Gdy zaś przed dwoma wiekami, świat nowy dał ludziom wynaleść, i gdy na tymże świecie, grube Pogańſtwo do prawdy Ewanieliczney chciał pociągnąć, inny na to obrał śrzodek. W tak obſzerne Kraie nie wielu Apoſtolſkich Mężow, ale iednego tylko BOG poſłał Xawerego, i z przedziwnego rozporządzenia ſwego to ſprawił, że lubo na prożbę Jana Luzytańſkiego Króla, dwoch pierwſzych Synow ſwoich, na nawrocenie podziemnych tych Kraiow, wyznaczył, i poſłał Ignacy Swięty, atoli ſam tylko ieden tam ſię zoſtał Xawery.

Nie trefunkiem ſię to, ale z ſzczegulnego rozporządzenia Boſkiego ſtało: Bo iako do nawrocenia całego świata, Chryſtus Jezus, lubo niewielką liczbę bo dwu-

dwunaſtu tylko obrał, i wyznaczył Apoſtołow, ale im użyczył takiey mocy, i dzielności, że pracom Apoſtolſkim, w opowiadaniu całemu światu Ewanielii wyſtarczyć i wydołać mogli: Jako uważa Bazyli Swięty: *Parvo numero, ſed virtute magna electi, ſufficiebant ad converſionem univerſi.* Tak też lubo do nawrócenia nowego świata, iednego BOG obrał Xawerego. ale użyczył mu tyle mocy, i władzy, że ſam ieden, mogł bydź iego Apoſtołem I to to ieſt, o czym mowić przedſięwziąłem.

Ieden Xawery, w nawracaniu Narodow ſtanął za wielu Apoſtołow.

Ieden Xawery w czynieniu cudow, wyrownał innym Cudotworcom, i wſzyſtkich wiekow przewyżſzył podziwienia.

O tym Cudownemu w Swiętych BOGU, na większą Chwałę.

NIeśmiałbym Apoſtolſkich prac Xawerego, rownać z pracami innych Apoſtołow, gdybym z nauki Swiętego Narodow Doktora Pawła, niewiedział: że on oſtatni w powołaniu na Urząd Apoſtolſki, pierwſzym Apoſtołom, nietylko w pracach wyrownał, ale ich i przeſzedł: Jako ſam świadczy o ſobie: *Gratia ejus in me vacua non fuit, ſed abundantius omnibus laboravi.* (1. ad Corin: 11.) Łaſka

Boſka,

Boſka, z ktorą Paweł obficie robił, była Łaſka wybrania iego na Urząd Apoſtolſki. Tęż łaſkę, mieli i inni Apoſtołowie, i żaden iey nie wziął nadaremnie, ale z nią każdy, według miary iey pracował. Jeżeli tedy, i w Pawle, i w innych Apoſtołach, rowna była Pana BOGA łaſka, i w żadnym z nich daremną niebyła, muſiały bydź rowne wſzyſtkich prace, albo ieżeli prace Pawła, nad innych obfitſze były, muſiała bydź albo łaſka nierowna, albo ta łaſka z ktorą pracował Paweł, muſiała bydź daremną w innych Apoſtołach. Niemożna mowić tego: żeby inni Swięci Apoſtołowie mieli łaſkę Boſką daremną, i niepożyteczną uczynić w ſobie; To raczey mowić ſię może: że łaſka Pawłowi dana, była więkſzą, od łaſki daney innym Apoſtołom, i tak obfitą była, że gdyby z nią to tylko był czynił Paweł, co i inni Apoſtołowie, byłaby w nim daremną. A że daremną niebyła, iako ſam wyznaie: *Gratia ejus in me vacua non fuit.* Prace Pawła, według miary tey łaſki podięte, muſiały przewyżſzać pracę wſzyſtkich Apoſtołow: *Abundantius omnibus laboravi.* Wybranie innych Apoſtołow, na Apoſtolſki Urząd, było łaſką wybrania na pracę, i na czynienie pożytku w Duſzach: *Ecce Ego mitto vos ut eatis, & fructum afferatis.* Wybranie Pawła na Apo-

ſtolſtwo, było większą łaſką, bo było wybranie na trudnieyſze prace i na obfitſzy pożytek, á to dla tego ſamego: że był oſtatnim z Apoſtołow: *Ego ſum minimus Apoſtolorum — Gratia Dei in me vacua non fuit — Abundantius omnibus laboravi.*

Przywiedźmy ſobie na pamięć wſzyſtkich, ktorych BOG do ludzi wyſełał: A obaczymy, że co raz, albo ich na większe, i trudnieyſze narażał prace, albo większego, i obfitſzego z ich prac, pożytku żądał. Pierwſzym do ludzi Poſłańcem uczynił BOG Noego, ale mu tylko przyſzły świata potop opowiadać kazał; Opowiadał, i żadnego przez to, do poprawy życia nieprzywiodł. Wyſłał potym Moyżeſza, na trudnieyſze prace, bo do zatwardziałego w uporze ſwoim Faraona, u ktorego lubo nic nie ſprawił, ani twardego ſerca iego, tak wielu okropnemi plagami nie zmiękczył, przecież Synow Izraelſkich, z niewoli wyprowadził. Daley potym, rożnych czaſow poſyłał ſwe Proroki do ludu Izraelſkiego, zaciętego w złościach ſwoich: *Ad Populum non credentem, & contradicentem.* Ale ich poſyłał, do iednego tylko ſwego Narodu, ktorego i ięzyka, i obyczaiow wiadomemi byli, iako o tym do Ezechiela mowi: *Non enim ad populum profundi ſermonis, & ignotæ linguæ tu mitteris, neque ad populos multos, profundi ſermo-*

sermonis. Wysłał nakoniec, i Syna swego, lubo na cięższe daleko prace, i utrudzenia, aleź postaremu, i tego tylko pryncypalnie, do samego Izraelskiego ludu, iako sam o sobie Zbawiciel świadczy: *Non sum missus, nisi ad oves quæ perierunt domus Israël.* Sam naostatek Zbawiciel Jezus, swoich wysłał Apostołow, iuz nie do iednego Narodu, ale na świat cały: *Ite in universum Orbem*, z opowiadaniem Ewanielii, ale oraz iaśnie im przepowiedział: Jakie prześladowania, iakie powłoczenia, iakie mordy, ponosić mieli. Wysłał ostatniego z Apostołow Pawła, i tego, na naywiększe między żydami, i Narody trudności, i niebespieczeństwa narażał. Ale też, iako Chrystus, większy w żydowskiey ziemi uczynił pożytek, niżeli wszyscy Prorocy; I Apostołowie więcey nawrocili, niżeli sam Chrystus; Tak ostatni Paweł, więcey Narodow, niżeli inni. *Abundantius illis omnibus laboravi.*

Po czasiech Apostolskich, w lat tysiąc pięćset, i daley, wybrał BOG, na nawrocenie grubego Indyi Pogaństwa, Xawerego, i do ogłaszania Ewanielii, w tamtych Kraiach powołał, ale przytym powołaniu, tak obfitą mu nadał łaskę, że pracami swemi pierwszym wyrownał Apostołom, i że sprawiedliwie, mogł mowić o sobie, co Paweł: *Ego minimus*

rimus Apostolorum, Gratia Dei, in me vacua non fuit, abundantius omnibus laboravi. Czyli albowiem weyrzemy, na trudności prac, ktore ponosił, czyli, na wielkość pożytkow, ktore odnosił, w oboygu zrownał, że nierzekę, przewyższył Apostołow. Trudność w Apostolskich Xawerego pracach, pochodziła: Częścią, z samego Ewanielii przepowiadania, częścią z okoliczności, w ktorych mu tęż Ewanielią opowiadać trzeba było. Czyż łatwo iest, grubemu, i prawie bezrozumnemu Pogaństwu, niepoięte ludzkim rozumem, ogłaszać Taiemnice, i przywieść do wierzenia tego, co nad ich iest poięcie? Czyż łatwo było, niegłaskanym, i dzikim Narodom, w mowic Ewanieliczną łaskawość, zanurzonych w cielesności, do czystego namowić życia? Nadętych pychą, i o swoiey wiele rozumieiących umieiętnosci Kapłanow Pogańskich, Bonzyuszow, Brachmanow do tego nakłonić: żeby Chrzest przyimuiąc, iawnie naukę swoię potępili, żeby to wyznali przed ludźmi: że błędliwie do tąd wierzyli? i nauczali? Czyliż łatwo było, Królow, i Panow, od bogactw i pompy świata oderwać? serca do ubostwa, i pokory Chrzesciańskiey przyciągnąć? Ale te, wszystkim Apostołom pospolite były trudności, inne, i większe nierownie, w opowiadaniu

niu Ewanielii potykały Xawerego. Gdy człowiek ieden, bez żadney pomocy, około trzydzieści w samey Indyi Prowincyi, á w Japonii, kilkanaście Królestw, z cięszkim, á ustawicznym obchodził utrudzeniem, kiedy do dzikich, i niedostępnych Narodow, to przez długie, á uprzykrzone morskie żeglowania, to przez ostre, i przepaściste skały, to przez rozgorzałe Słonecznemi upałami piaski, ktore się gorącością swoią, rownały ogniu, bosą nogą, nieznaiomemi drogami, bez przewodnika, bez posiłku, bez żadney na takie przykrości obrony, trzeba się było przebierać? Gdy tak zawzięte, na swą własną zgubę Kraie, pod iedno Ewanielii iarzmo do iedności wierzenia, przywieść było trzeba? Trzeba było uzbroionemu Pagodow Woysku, samemu się iednemu zastawić? zbiiać błędy Pogańskich Mędrcow, i między niemi w ustawicznym życia zostawać niebezpieczeństwie! Łatwo doyść możecie: Wspomniawszy sobie, na innych Swiętych Apostołow prace, ieżeli z nich ktory, w tak wielu, w tak roznych, w tak dzikich, i okrutnych, z takiemi niewczasy, i niebezpieczeństwy pracował Kraiach.

Mogłby kto mowić: że Xawery Swięty, tak wielkiey trudności niemiał, w opowiadaniu Indyanom Wiary Chrystuso-

ftusowey: Bo ieżeli iaka trudność była, tę iuż ułatwił dawno Tomasz Swięty Apostoł, ktory przed Xawerym, Kraiom tamtym opowiadał Ewanielią: Wszakże, zaiachawszy do Indyi Xawery, zastał tam i Krzyż, od Swiętego Tomasza postawiony, zastał i Imie Chrześciańskie. Lecz łatwa na to wszystko odpowiedź, z Historyi życia Xawerego. Prawda: że zaiechał w te Kraie, w ktorych opowiadana iuż była, przez Tomasza Swiętego Ewanielia, ale ich więcey zwiedził takich, w ktorych, ani o Imieniu Chrześciańskim, ani o Ewanielii Chrystusowey, nigdy niesłyszano. Ale i w tych samych, w ktorych iuż opowiadał Wiarę Chrystusową Tomasz Swięty, nie mnieyszych zażyć musiał trudności Xawery, á to dla tego samego, że te Kraie, przed tym iuż były Chrześciańskie. Ponieważ iedne z nich, wcale iuż i o Wierze, i o Imieniu Chrystusowym zapomniały, iacy byli ludzie, w Brazylii, i z temi niemnieysza była trudność, niżeli z innemi, ktorzy nigdy w Chrystusa niewierzyli. Inne Narody, iakie były, niektore Miasta Indyi Wschodniey, oprocz znaku Imienia Chrześciańskiego, nic á nic, w sobie nie mieli, coby się z prawdziwą zgadzało Wiarą. Mieli Chrześciańskie Imie, ale żyli po Pogańsku, kłaniali się Krzyżowi ale od umartwie-

nia

nia Krzyża dalekiemi byli, i z temi, daleko wiekſza była Xaweremu trudność. Nawrocić do Wiary niewiernego, nie tak trudno ieſt, iak nawrocić tego, ktory ſię ma za wiernego, á niewiernym ieſt. Wyſłał BOG do Niniwitow Jonaſza, i zaraz na ſłowa Iego pokutę czynili: Wyſyłał tak wielu Prorokow, do Jzraelſkiego ludu, á nic niewſkorali; dla czego? Bo Niniwitowie, wcale Zakon Boży porzucili byli, á Jzraelitowie rozumieli, że według Zakonu ſobie danego żyli. I ſam Chryſtus Jezus, cudami ſwemi, wielu niewiernych nawracał, á Faryzeuſzow i Kapłanow nawrocić trudno było, bo niewierni, łatwiey ſię do uznania błędu ſwego przywieść dadzą, gdy im dowiodą prawdy, niż ci, co prawdę, z ſwoiemi błędy pomieſzali, i błędu od prawdy, i prawdy od błędu rozeznać nie mogą. Tę trudność przełamać trzeba było Xaweremu, trzeba było owym Imieniem tylko, nie rzeczą Chrześcianom. i czy tylko Chrześcianami byli? czy tylko u nich, nie był znak tylko ciemny Chrześciańſtwa? Trzeba mowię było im wytłómaczyć, i przekonać, że im to bynaymniey nie ſłużyło Imie, ktorym ſię oni, przez tyle wiekow chlubili; że ta ich nauka, błędliwą była, ktorą oni z dawnego Oycow ſwoich podania, mieli za Apoſtolſką;

ſką;

ką; co z jaką trudnością Xaweremu przychodziło, z tąd miarkuymy: że łatwiey ieſt, nowe ſzczepić drzewo, niżeli ſuche pnie, do naturalnego przywrócić wigoru.

Ale ieſzcze, mowic kto może: Jeżeli BOG, tak wielą cudownemi ſpoſobami, wſpomagał w pracach Xawerego, (iako z świadectwa życia iego wiemy:) Jakoż tak wielkich miał doznawać trudności? Przyznaię ia i to. że w wielu okolicznościach, nadprzyrodzonym ſpoſobem wſpomagał BOG Xawerego, ale w ten czas, kiedy zwątlone iuż pracami ſiły, od natury żadney pomocy mieć niemogły, nieprzyczę; że cudownie go na wielu mieyſcach razem widomym ſtawiał, ale w ten czas, kiedy długiemi zmordowany podrożami. (Bo według Geografow) więcey iak na ſto tyſięcy mil obſzedł, albo w tych czaſu nieſpoſobnosciach był zoſtawiony, że przyrodzonym ſpoſobem, tam ſię doſtać niemogł. Przyznaię, że zoſtaiącego bez wſzelkiey pociechy ludzkiey, Niebieſkiemi rozweſelał pociechami, ale w ten czas, kiedy według pragnienia iego, więcey á więcey znoſząc Krzyżow, tak był niemi obciążony, że nietylko ſam w Indyach, ale i Krucifix w Zamku Xawerowſkim krwawo ſię pocił. Takie trudnosci zwyciężywſzy Xawery, czy-

liż

liż o sobie mowić nie mogł: *Gratia Dei in me vacua non fuit, abundantius omnibus laboravi.*

Co ieżeli jeszcze wielkością pożytku Apostolskie Xawerego miarkować będziemy prace; przyzna każdy ktokolwiek albo czytał, albo słyszał o sprawach Xawerego: że przez te wszystkie wieki, po Apostolskim Ewanielii opowiadaniu, ledwie się większa znaydować kiedy mogła liczba, od tey, którą ieden Xawery, przez lat dziesięć, przyłączył do Kościoła. Niewątpliwe świadectwo wszystkich iest: że ręką swoią, milion dwakroć sto tysięcy ochrzcił, czterdzieści tysięcy bałwanow obalił, Królestw kilka, Prowincyi kilkadziesiąt, do Chrystusowey przywiodł Wiary. Dosyć mam w tey mierze, na swiadectwie Grzegorza Papieża: ktory to o Xawerym powiedział: że więcey on ieden, do Kościoła Bożego przygarnął ludzi, niżeli od niego, wszyscy wiekow naszych Herezyarchowie oderwali, lubo tym odszczepieństwem, tak wiele, i tak licznych Królestw, od Kościoła odpadło. Czyli tedy na trudnosć zabiegow Apostolskich, czyli na obfitość pożytku z nich odniesionego, obrociemy oczy, przyznać trzeba: że Xawery, pracami swemi, pierwszym sam ieden zrownał Apostołom. *Abundantius omnibus laboravi:* i owszem

owszem to mu właściwie służyć może, co o sobie napisał Paweł Swięty: *Nihil minus egi ab iis, qui sunt supra modum Apostoli.*

Tą prac wielością, iak wiele u BOGA zasłużył Xawery, miarkuymy z Cudotwornego życia iego, ktorym wszystkich wiekow przewyższył podziwienia. Jeżeli bowiem według Bernarda Swiętego; *Signa sunt indicia meritorum.* Cudowne znamiona, są skazowką zasług, łatwo poznać, w iakiey u BOGA cenie były zasługi Xawerego, kiedy mu w nadgrodę ich, tak wielką dał moc na czynienie cudow, że nią wszystkich wiekow przewyższył podziwienia. Nie uymę przez to bynaymniey, Godności Zbawiciela, gdy cuda Xawerego, i nad tę przeniosę, ktore żyiący między ludźmi czynił Chrystus. Ponieważ z iedney strony: Tyle tylko cudow czynił Chrystus, ile ich potrzeba było, na oświadczenie Bostwa iego, i na ugruntowanie tey prawdy, że był Synem Boskim: Z drugiey strony, nie iest to przeciwko Godności Zbawiciela, że mocy tey, ktorą ile BOG ma przez własność natury, może obficiey czasem udzielic stworzeniu, niżeli iey sam używa. Wszakże to, wyraźnie sam powiedział: *Qui credit in me: Opera quæ ego facio, & ipse faciet, & maiora horum faciet.* (*Joannis* 14. v. 12.)

Nie

Nie zawsze iednak, i niewszystkim wiernym, tey BOG użyczał mocy. Od początku świata, aż do Moyżesza, żadnemu BOG tey mocy niepozwolił, od Moyżesza do czasow Prorockich, ledwie ktory z Prorokow, tę miał władzą. Nawet Przesłańcowi swemu, nie dał BOG tego przywileiu iako świadczy Ewanielia. *Joannes fecit signum nullum.* Sam Zbawiciel, nie zawsze na czynienie cudow, przyrodzoney swey zażywał mocy, iako Swięci Ewanielistowie opisali. I miedzy swoich Apostołow, nie rownie tę moc podzielił, iako mowi Paweł Swięty; *Alii Gratia sanitatum, alii operatio virtutum, alii prophetia, alii discretio spirituum, alii genera linguarum.* Ze iednym dał moc do leczenia chorob, innym, do czynienia Cudow, innym, Ducha Prorockiego, innym, rozeznanie Duchow, innym, rozmaitość ięzykow. Te cuda wszystkie oraz, dał BOG w moc Xaweremu, i co na wielu innych podzielił, to iemu iednemu obficie nadał. Jeżeli idzie o łaskę uzdrawiania niemocy? Chcieli Biskupi Malacenscy, doyść pewney liczby od Xawerego uzdrowionych, ale ich zrachować niemogąc, odstąpili przedsięwzięcia. Jeżeliby szło, o sposob leczenia niemocy? Leczył Piotr Swięty przez cień swoy, Paweł przez chustkę, inni przez rąk kładzenie, Xawery wszystkiemi temi

mi sposobami. Dyscyplina iego, ktorą się zwykł biczować, tę dzielność miała, że za iey dotchnięciem, każda ustępować musiała choroba. A nietylko za życia, ale i po śmierci Xawery Wielki Cudotworca. Nietylko iedna w Neapolu, Xawerego Statua, ale tyle nieprzeliczonych iest Iego Obrazow, w Indyach, Luzytanii, Polszcze naszey, Hiszpanii, Francyi, Włochach, ktore dotąd codziennemi słyną Cudami. Na coż mam wyliczać umarłych wskrzeszonych, ktorych ieszcze za życia swego dwudziestu czterech, do życia przywroconych liczemy. Na co wspominać, niesłychanych za czasow Apostolskich Cudow, iako to: że iednego czasu na wielu odległych od siebie, znaydował się mieyscach, że iedną odpowiedzią, rożnym pytaniom zadosyć czynił, że miał władzą cudowną, nad ziemią, ktora na rozkaz iego srogie wydawała trzęsienie, miał władzą nad powietrzem, z ktorego burze, wiatry, grzmoty, i ognie na Tolum Miasto sprowadził, miał władzą nad morzem, ktore mu zawsze posłusznym było, bo go kiedy chciał, albo wzruszał, albo uspokoiał, miał i nad samym Niebem, gdy Słońcu stanąć kazał, i natychmiast, iako niegdyś za czasow Jozuego, na głos iego, tak i na głos Xawerego stanęło. Dosyć mi to powie-

wiedzieć, co o nim sami Poganie zeznàią: żeby to był cud nowy, gdyby Xawery cudow czynić niemiał. Ażeby tych cudow sława, nietylko po Indyach, ale i po całym głośna była świecie, Jako Ciało, i od niegaszonego wapna, w ktorym kilka czasow złożone było nieskażone zostawił Indyi, tak rękę swoią, pozwolił wziąść do Rzymu, żeby w oczach świata wszystkiego, iawnieysze się cudowne lego sprawy pokazały, i wszystkie Narody wielbiły BOGA, w Cudotworcy Xawerym Cudownego, ktoremu Cześć i Chwała na wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień Opieki

JOZEFA SWIĘTEGO

NA UROCZYSTEY PANIEN ZAKONNYCH PROFESSYI.

JESU Baptizatò. . . apertum eſt Cælum. . . & deſcendit Spiritus S... in ipſum & vox de Cælo facta eſt: Tu es Filius meus dilectus, in Te complacui mihi. *Lucæ* 3.

Gdy JEZUS był ochrzczony, otworzyło ſię Niebo, i zſtąpił nań Duch S. i ſtał ſię głos z Nieba: Ten ieſt Syn moy miły w Tobiem upodobał ſobie.

Trefunkiem, czyli z ſzczegulnego rozporządzenia Boſkiego ſtało ſię; że Uroczyſta Waſza Profeſſya Umiłowane BOGU Oblubienice Chryſtuſowe, na dzień ſię dziſieyſzy zdarzyła, w ktorym dwoiaka zachodzi okoli-

okoliczność. Pierwsza z Ewangelii, o Chrzcie Chrystusowym w Jordanie. Druga z Uroczystego Swięta, Opieki Jozefa S. Nayczystszego MARYI Oblubieńca. Niech kto chce mowi: że to trefunek, i rzecz przypadkowa, od Przełożeńskiego zawisła wyznaczenia. Ja mowię: że się to z szczegulnieyszego rozporządzenia Boskiego, dla pociechy waszey Duchowney, Umiłowane BOGU Oblubienice Chrystusowe stało. Bo: Czy to Chrztu Chrystusowego okoliczności zważam, ktore nam dzisieysza wyraża Ewangelia. Czy Opieki Jozefa Swiętego Uroczystość, oboia rzecz, Zakonną waszą zaleca Professyą.

Chrztu Chrystusowego, nie inny koniec był, i przyczyna, tylko: żeby poświęcił wodę, na obmycie grzechow naszych. Professyi waszey, ten iest pryncypalny koniec, żebyście się przez nię Bogu poświęciły. Tam Duch S. widomie z stąpił, na was zstępuie niewidomie. Tam głos Oyca Przedwiecznego słyszany: Ten iest Syn moy miły; w ktorymem upodobał sobie. Tu, co niegdyś po uczynioney Professyi, Gertrudzie Pannie, powiedział Chrystus, to do was mowi: *Abhinc vocaberis Filia mea, Sponsa mea.* Już odtąd zwana będziesz Corką moią, Oblubienicą moią.

Dopieroż: okoliczność przypadaiącey na dzień dzisieyszy Uroczystości Opieki Jozefa S. O! iak mi przystusowaną, do Uro-

R czy-

czystych, ktore czynić macie ślubow waszych podate materyą. Nigdzie lepiey Zakonna Professya wydać się nie może: Jako w tych trzech Nayświętszych Osobach, Jezusie, Maryi, i Jozefie. Jezus wzor doskonałego ubostwa, Marya wzorem niepokalaney czystości. Jozef wzorem prawego posłuszeństwa. I ten ci to wzor, dziś wam przed oczy stawić umyśliłem Przewielebne, do Zakonney Professyi zabieraiące się Panny. Abyście iakie ubostwo w Chrystusie Panu, iaką czystość w Maryi Pannie, iakie Posłuszeństwo w Oblubieńcu Maryi Jozefie oglądacie, takiego wizerunku Professyą waszą naśladowały, a ztąd sobie szczegulnieyszą Jezusa, Maryi, i Jozefa skarbiły opiekę.

Niech wam do tego, Błogosławieństwem swoim dopomoże Ta Nayświętsza Troyca, i mnie o tym mowiącemu, na większą Boga Chwałę.

Według nauki Tomasza S. i powszechnego OO. SS. zdania: Istota Zakonney Professyi z trzech się nierozdzielnie ślubow składa. Z ślubu Czystości. Z ślubu Ubostwa. Z ślubu posłuszeństwa. Niech iednego z tego troyga nie będzie, nie będzie Professyi, i Professa Zakonnego. Tak właśnie: Jako człowiek według naturalney Filozofii trzy rzęczy ma w sobie: Duszę, ciało, i

zią-

złączenie Duszy z ciałem. Niech choć ieden rzecz z przerzeczonych rzeczy zginie, człowieka niebędzie. Naprzykład: Niech zginie złączenie, miedzy Duszą i ciałem (co się przy śmierci dzieie) choć Dusza, i ciało pozostanie, człowieka niemasz. Toż sądzić o Zakonney Professyi, z trzech nierozdzielnie slubow złączoney. To za fundament założywszy, do rzeczy ktorą przedsięwziąłem, idę.

Wiedzieć potrzeba: że ciała, i duszy Czystosć troiaka bydź może. Iedna ktora iest bez przedsięwziecia, i bez ślubu. Druga ktora iest z przedsięwzięciem. Trzecia: ktora iest z slubem. Pierwszą maią rozmyślaiący o stanie, w Panieństwie, czyli nie, życie swoie prowadzić maią? Drugą maią ci, ktorzy postanowili w czystości Bogu służyć. Trzecią maią, ktorzy dobrowolnie, rozmyslnie po należytey uwadze, nie, tylko przedsięwzięli Czystość, ale to przedsięwzięcie slubem utwierdzili. Pierwszą czystość chwali Apostoł S. Paweł, ale nie iest doskonała, bo ta według wspomnionego Anielskiego Doktora Thomasza z Aquinu: nie należy do tey Korony w Niebie, ktora same tylko Panieńskie uwieńcza skronie. Druga: ktora iest z przedsięwzięcia Czystość, doskonalszą iest, bo w Niebie, procz widzenia Boga (co iest pospolita wszystkim Swiętym nadgroda) odbiera *aureolam virginitatis* to iest: Tę Koronę Chwa-

ły, na ktorą tylko ſame Panny zaſługnią. Trzecia ślubna Czyſtość, ieſt naydoſkonalſzą, bo ieſt Aktem Religii, i Ofiarą Bogu naymilſzą, nie ze złota, nie z Pereł, nie z Kleynotow, ale z tego co ieſt nad to wſzyſtko droższego. Ten bowiem ktory ślub Czyſtości czyni, ten oddaie Bogu, co ma naymilſzego, co naybardziey ſobie ſzacuie, to ieſt ſamego ſiebie. Chcecież wiedzieć, zkąd ta ślubna czyſtość ſwoy początek wzięła? Nie zkąd inąd, tylko z Panny Nayczyſtſzey Maryi. Pierwſza Marya, poprzedzaiącego żadnego nie maiąc przykładu, ſtała ſię przykładem ślubney Czyſtości.

Czytamy w Piśmie Bożym: że gdy Hetman ludu Bożego Jephte, wybierał ſię na woynę, przeciw nieprzyiaciołom Jzraelſkiego narodu, Slub Bogu uczynił, że ieżeliby nieprzyiacioł pokonał, i zwyciężył, powracaiąc z woyny do domu, cokolwiekby pierwſzego, czy z ludzi, czy z bydląt obaczył, to miał Bogu ofiarować. Stało ſię, że zwyciężył. Powracaiącemu z woyny, pierwſza drogę zachodzi Corka, aby mu powinſzowała zwycięſtwa. Struchlał Oyciec, obaczywſzy Jedynaczkę, a gdy ſię Corka nadzwyczaynemu dziwuie pomieſzaniu, wyiawia iey, z wielkim ſerca ſwoiego żalem, ślub Bogu uczyniony. Mężnieyſza nad Oyca Panienka: Dobrze mowi: Dobrze, gotowa ieſtem życiem życie moie łożyć, i krwawą ſtać ſię Bogu Ofiarą. O to cię

tyl-

tylko Oycze proszę, abyś mi dwa miesiące pozwolił, żebym Panieństwo moie opłakała. Pytaią się OO. SS. i Pisma S. wykładacze: Co miała za przyczynę ta czysta, i niewinna Panna, żeby wprzod, niżeliby na ofiarę poległa Bogu, opłakiwała Panieństwo swoie. Nie inszą miała przyczynę, tylko tę; Bo przedtym prawowierne białogłowy, wiedząc o tym z Pisma, i Prorokow: że się ma urodzić Messyasz, wszystkie tego żądały, aby ktora z nich, Matką Iego była. Zadna więc, niezyczyła sobie Panną umierać, a gdy w Panieństwie umierała, za przeklęstwo to sobie, i karę Boską poczytała, iako mowi Bernard S. *Non parere, maledictio.* Pierwsza Nayświętsza Marya trzyletnia, gdy się w Jerozolimskim Kościele ofiarowała Bogu, pierwsza ślub Czystości wieczney Bogu uczyniła. Zatym Iey przykładem poszło, tak wiele tysięcy SS. Dziewic, ktore wolały raczey życie łożyć, niżeli skazić Panieństwo Bogu poślubione. Zatym iey przykładem Cesarzowne, Krolowne, Xiężniczki, Godne i Szlachetne, Damy, do Zakonow się cisnąc, Klasztory napełniły, wzor poślubioney Czystości biorąc z Maryi, iako z Krolowy Panien.

Zatym przykładem poszłyście, i wy Oblubienice Chrystusowe. Miałyście naprzod: Czystość bez przedsięwzięcia, i bez ślubu, gdyście o stanie waszym, w ktorym-

by-

byście służyć Bogu miały, zamyślały. Postąpiłyście potym, do czystości doskonalszey, gdyście przedsięwzięcie uczyniły służenia Bogu w Panieństwie, gdyście ozdobę głow waszych przy postrzyżynach ofiarowały Bogu wstępuiąc do tego S. Premonstrateńskiego Zakonu, i wyzuwaiąc się z starego człowieka, (według nauki Pawła S. Apostoła) z uczynkami, i szatami światowemi, Anielską na się barwę, Patryarchy Norberta S. wzięły. Dziś naywyższego stopnia Panieńskiey doskonałości dochodzicie, gdy Czystość waszą w Zakonney Professyi, Bogu ślubować macie, Pomnieycież żebyście nie inaczey, tę Ofiarę czyniły, tylko oczy na Maryą obrociwszy: *Sit vobis, tanquam in imagine descripta vita Mariæ.* Marya przez ślub Czystości, oddaie Bogu Duszę i Ciało swoie, podobnąż z siebie uczyńcie Ofiarę, bo Czystosć ciała, bez czystości Duszy, umarła, i czystość duszy, bez czystości ciała, nie trwała. A iako Marya, przez ślub czystości, w Niepokalanych wnętrznosciach, zgotowała mieysce Wcielonemu Bogu, tak i wy, niemożecie milszego Oblubieńcowi waszemu w sercach waszych zgotować popomieszkania, iako przez poślubioną Iemu Czystość. Jako Marya przez ślub czystości, stała się Oblubienicą Ducha Nayświętszego, tak i wy, staniecie się Jezusa, Syna Maryi Oblubienicami. Możesz że bydź większa stanu ktorego ozdoba? Stawcie mi

tu

tu: Cesarzowe, Krolowe, Monarchinie: Ja mowię, że te wszystkie są służebnemi waszemi, bo kto służy Oblubieńcowi, ten służy Oblubienicy. Ale wszystkie Panie, Krolowe, Monarchinie, służą Oblubieńcowi Waszemu Chrystusowi, więc są służebnicami waszemi. Wszakże przyznać to musicie: że iakiemu Oblubieńcowi, Oblubienica slubuie, taką się staie. Ieżeli Senatorowi, Senatorką, ieżeli Krolowi, Krolową, ieżeli Cesarzowi, Cesarzową. Ale wy slubuiecie Bogu, więc nieiako, staiecie się Boskiemi. Co wyraził Augustyn Wielki owemi słowy: ziemię kochasz, ziemią iesteś. Boga kochasz, śmiem mowić: Bogiem się nieiako staiesz, bo masz wszystko w Bogu.

Nie przeto iednak, umiłowane Bogu Panny, Zakonną uczyniłybyście Proffessyą, gdybyście samą tylko Czystość waszą Bogu poślubiły; trzeba żebyście nietylko wzor Czystości z Maryi, ale i wzor Ubostwa, z Oblubieńca Waszego Chrystusa brały. Ubostwo, iedno iest Ducha, drugie: ciała, ubostwo ciała, gdy dobrowolnym nie iest, Cnotą nie iest, kiedy ie poniewolnie cierpieć muszą ci, ktorzy się mieć dobrze nie mogą. Ubostwo Ducha, Cnotą iest, i zasługą wielką u Boga, gdy kto mogąc się mieć dobrze, albo maiąc nadzieię dobrego mienia, wyrzeka się go dla Miłości Boga. I takiegoć to ubostwa, dał z siebie wzor, i przykład, Zbawiciel

ciel JEZUS. Ktory lubo był Samowładnym całego świata Panem; obrał sobie ubożiuchną Matkę, Ubogiego maiemanego Oyca Jozefa, tak, że go pospolicie Synem ubogiego cieśli nazywano: *Filius Fabri*. Zadnych własnych dochodow niemiał, ani żadnego domu, w ktorymby iako w swoim pomieszkaniu, Ubostwioną Głowę swoię skłonił. Wyzuł się, wyniszczył, i wyrzekł (iako mowi Paweł S.) z dobrego na świecie mienia, aby naśladowcom swoim, Zakonnikom, i Zakonnicom, dał przykład dobrowolnego ubostwa. Ten ia przykład dzisiay biorę, i przed oczyma waszemi stawiam, Przewielebne w Bogu Panny, bo takiego, a nie innego ubostwa, wyciągą po was Zakonna Professya. Ledwie co ią uczynicie przed Obliczem Boskim; Wiedźcie o tym: że na wzor Oblubieńca waszego JEZUSA, stać się powinnyście ubogiemi. Co było waszego, przestanie byćż waszym. Fortuna wasza, nie wasza. Wolne rzeczy zażywanie, nie wolne. Godziwe przedtym wziątki, wydatki, bez Przełożeńskiego pozwolenia, niegodziwe będą, bo w Zakonie te słowa: To moie, to twoie, mieysca nie maią.

Niech was bynaymniey ta Zakonnego ubostwa surowość nie trwoży; Patrzcie raczey na nadgrodę ubogim obiecaną. Błogosławieni (mowi Chrystus) ubodzy w Duchu, bo ich iest Krolestwo Niebieskie, a

w tym

w tym ieszcze życiu stokrotna nadgroda: *Centuplum accipies*: Porzuciłyście Oyca, Matkę, Macie Oyca BOGA, Matkę Zakon Swięty, Ten iuż wam winien obmyślać wszystkie potrzeby wasze, tak duszy iako i ciała. Porzuciłyście Siostry, tyle Siostr teraz macie ile ich w Zakonie waszym było, iest, i będzie. Miedzy ktoremi znaydowały się Cesarzowne, iaka była. Anastazya Ferdynanda Cesarza corka. Krolewne: iakie były: Eleonora, i Elżbieta, pierwsza Alfonsa Krola Kastelli, druga: Władysława Krola Czeskiego Cory. Xiężniczki: iakie były: Gertruda, Mathilda, Hildegunda, dopieroż inne, (kto wyliczyć potrafi?) Szlachetney Krwi rodowitością znakomite, a Bogu w tym Zakonie poślubione Dziewice. Porzuciłyście suknie, ozdoby światowe; mądry, chwalebny, i zyskowny zamian wasz, boście wzięły za nie *Candidi ordinis* Szaty Liliowe, a przez to samo Kandydatkami stałyście się, iścia za Barankiem. *Amicti stolis albis, sequuntur Agnum, quocunque ierit, Virgines enim sunt.*

A że do zupełności, i całości Zakonney Profesfyi, niedosyć na Czystości i Ubostwie, potrzeba żebyście wszystkie czynności swoie, tak zewnętrzne, iako i wewnętrzne, przez poddanie rozumu, i woli swoiey, pod wolą Przełożeńską, Bogu poświęciły. Posłuszeństwa tego, ktore ślubować Uroczyście będziecie,

bierz-

bierzcie wzor z Oblubieńca Maryi Jozefa. I lubo SS. Ewangelistowie tę mu tylko pochwałę daią: że był Mężem sprawiedliwym *Joseph, cum esset Justus*. Ale tym samym (mowi Hieronim S.) był wszelakiey doskonałości pełen. *Justus a Justitia, quæ omnes virtutes complectitur*, i ztąd dowodzi: że wszystkich Starozakonnych Patryarchow, Cnotami przechodził, naybardziey iednak Jego Posłuszeństwo sławi. Widząc On Nayświętszą Oblubienicę swoię, że w żywocie swoim poczęła, niemaiąc żadney pewney o tey Przedziwney Taiemniey wiadomości, zamyślał ią potaiemnie opuścić, ale będąc od Anioła przestrzeżony owemi słowy: *Noli timere accipere Mariam Conjugem tuam*. Nieboy się przyiąć Maryi Małżonki twoiey, bo co w żywocie swoim nosi, to z Ducha S. iest. Stał się zaraz posłusznym woli Boskiey, przez Anioła oznaymioney. Gdy mu potym unikaiąc okrucieństwa Herodowego, w niewczesną porę, bo w nocy, w nieznaiomą i daleką Krainę, bo aż do Egiptu z Maryą, i Jezusem uchodzić kazano, nieodwłocznie rozkaz Boski wykonał, stosuiąc się do woli Jego.

Ten ia wam Trzeci wzor, ktory w Jozefie S. widzicie, Slubnego Posłuszeństwa daię. Ten skoro uczynicie: powinne będziecie prawdzie na sobie Słowa Chrystusowe: *Kto chce poyść za mną, niech się zaprze samego siebie*. Zaprzecie się ciała swego.

go, bo go oddacie tym pracom, i sprawom, ktore z posłuszeństwa S. podeymować trzeba. Zaprzecie się woli swoiey, gdy ią pod wolą Starszych swoich poddacie. Zaprzecie się rozumu, i zdania swego, gdy to sądzić, i poczytać za lepsze będziecie, co wam Starszy każe. Ofiara ta milsza Bogu będzie nad wszystkie Starozakonne Ofiary, bo tu (iako mowi Grzegorz S.) nie bydlęce mięsiwa ale wszystkie duszy władze, Pamięć, rozum, i wolą, Bogu poświęcicie.

Nie wątpię: zabieraiące się iuż do Zakonney Professyi, Przewielebne Panny: że to wszystko przenikacie, bo was BOG obdarzył pięknym dowcipem, i roztropnością, do tych zwłaszcza rzeczy, ktore ku Iego Chwale, i doskonałości waszey, a dalszego w Cnotach postępku służą: Przeto nic więcey niezostaie, tylko, żebyście, się z Dawidem odezwały: *Vota mea Domino reddam.* Oddamy sluby nasze Bogu. Oddaycież ciało wasze przez Czystość. Duszę przez Posłuszeństwo. Duszę i ciało przez Ubostwo. Oddaycie Krew Szlachetną, ktorą z Rodzicow waszych macie. Oddaycie ręce do prac Zakonnych, Nogi do postępku Duchownego, Ięzyk do nieustanney Chwały Boga. Oddaycie wszystkie, ktoremi was BOG obdarzył talenta, przymioty, tak duszy, iako i ciała. Nikomu tego wszystkiego sprawie-

dli-

dliwiey oddać niemożecie, iako temu, od ktoregoście wszystko wzięły.

Ale przez czyież ręce ta będzie Bogu oddana Ofiara? Wiem: że do czynienia, i oddawania Ofiar, zawsze BOG obierał sobie ludzi, talenty znakomitych, Mądrości, świątobliwości, i Gorliwości Ducha pełnych, iakoto widzieć w Melchisedechu, Aaronie, Samuelu, i innych. A ieżeli do oddawania Starozakonnych Ofiar, Ofiar bydlęcych, nierozumnych, takiey potrzeba było w oddawaiącym Dostoynosci? Coż mowić o tym; ktory *Obiationem benedictam, adscriptam, rationabilem.* Ofiarę Błogosławioną, w Księgach żywota zapisaną, Ofiarę rozumną, przez ręce swoie oddaie Bogu.

Do tego Dzieła obrał Cię BOG J. W. Nayprzewielebnieyszy Mci Xięże Infułacie. Ozdobił Cię, niepospolitemi talentami, Mądrością w Rządach, i rozporządzeniach Twoich. Roztropnością w Szczęśliwym uspokoieniu stron poroźnionych. Oycowską pieczołowitoscią, około powierzoney sobie, Nayprzednieyszey cząstki trzody Chrystususowey. Gorliwością o Chwałę Boga, ktora żeby się w sługach Iego bardziey pomnażała, sam do tego pierwszym iesteś powodem. Nic więc sprawiedliwszego, iako abyś przez przyięcie Uroczystey Proressyi, te dwa żywe Kościoły Panieńskie, na wieczną służbę Bogu poświęcił.

Ale

Ale gdzie te poświęcone złożysz Ofiary? Wiem ia wiem, mowisz; gdzie ten depozyt złożę. Wiem komu pod straż, i opiekę oddam. Oto poydę za przykładem Seraficznego Franciszka, ktorego Imieniem szczycić mi się Nieba pozwoliły. A iako on poświęcone Bogu Oblubienicę, pod Opiekę, i rząd S. Matki Klary oddawał, tak i ia Klarze oddam. Dochowa mi wiernie depozytu mego, i te dwa młodziuchne szczepki, żeby buyne Cnot owoce rodziły, przykładem swoim, dopomoże.

Tobie więc należy, aby i oddane były, te dwie Bogu poświęcone, a Twoie w Chrystusie Cory. Nie tylko Imieniem, ale i rzeczą, iasny Cnot Zakonnych przykładzie, Klaro. Nayprzewielebnieysza mieysca tego Przeorysza Matko. Przyimiy Norbertę, spodziewać się niepłonnie mogę, że nieodrodną S. Patryarchy Norberta, a Tobie powolną, mieć z niey będziesz Corę. Przyimiey Justynę, ktora słusznie i sprawiedliwie, Twoiey się poruczа Opiece, i oddaie.

A gdy Matka kochaiąca, te dwie przyimie Cory. Wy Przewielebne w Bogu Panny, przyimieycie ie iako Siostry wasze. Zyicie szczęśliwie, kochaycie Boga, i Jemu służcie. Niech to wszystko Łaską swoią ztwierdzi, co w Sercach waszych zdziałać raczył. A iako dał łaskę do postanowienia, niech da i do wypełnienia. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

PRYMICYI KAPŁANSKICH,

w Niedzielę Zapustną przypadaiących.

Assumpsit JESUS duodecem Discipulos, & ait illis: Ecce ascendimus Jerosolimam, & consumabuntur omnia, quæ scripta sunt per Prophetas, de Filio Hominis. *Lucæ* 18.

Wziął z sobą JEZUS Uczniow dwanaście, i rzekł im: Oto wstępuiemy do Jeruzalem, i skończy się wszystko, co napisano iest przez Proroki o Synu Człowieczym.

Wstęp Chrystusa do Jerozolimy, w Towarzystwie dwunastu Uczniow swoich, zawiera w sobie wielkie Taiemnice, ktorych oni, na ten czas, ani poiąć, ani zrozumieć nie mogli, iako mowi Ewangelia: *Et ipsi nihil horum intellexerunt.* Ale, że

się

śię te Taiemnice iuż spełniły na Synu Bożym, i w Kościele Jego pełnią, w Prawie Łaski Jego, nic słusznieyszego nad to, iako żebyśmy ie sobie CC. przypomnieli, i że nas tych Taiemnic Boskich, pozwolił bydź uczestnikami, Bogu za te powinne oddali dzięki.

Ten wstęp Chrystusa do Jerozolimy (iako uważaią Oycowie SS.) był naprzod: z przyczyny natężonego pragnienia cierpienia, i dopełnienia Okupu zbawienia naszego, był z wielkim pośpiechem, bo gdy mu powiedziano: że go w Jerozolimie, na śmierć szukaią, nie mieszkaiąc, oznaymuie Uczniom swoim, że mu tam iść trzeba, i szedł z taką prędkością, skwapliwością, że: (Iako mowi Marek S.) nadążyć w iściu za nim nie mogli Uczniowie, bo wszystkich wyprzedzał. *præcedebat illos stupentes.* Ze się aż temu wszyscy dziwowali.

I to nie bez Taiemnicy, że postanowiwszy iść do Jerozolimy, nie szedł sam, ale wziął z sobą wszystkich dwunastu Apostołow, aby ich Ciałem swoim nakarmiwszy, na oney ostatniey Wieczerzy, na ktorey ustanowił Sakrament Ciała, i Krwi swoiey, na Kapłańską poświęcił Godność, daiąc im moc sprawowania tych Nayświętszych Taiemnic, w Kościele swoim. *Hoc facite in meam commemorationem.*

Co tam Chrystus uczynił, i Apostołom czynić kazał, to prawnie, i Kanonicznie

poświęcony nowy Kapłan, dziś pierwſzy raz, w tym tu Kościele, przy tym Swiętym Ołtarzu ſprawowáć będzie. Przeto tey naypomyślnieyszey okoliczności nie mogę pokryć milczeniem, owſzem, wielką mam pobudkę, abym o tym Dobrodzieyſtwie Boſkim, ktore z poſługi Kapłańſkiey mamy, całe uczynił Kazanie. O tym mowię Dobrodzieyſtwie Boſkim, ktore teraz od ludzi mało znane, mało poważane bywa. O tym Dobrodzieyſtwie Boſkim, ktore dla grzechow naſzych, żeby od nas odięte nie było, lękać ſię nam trzeba. O tym ia dziś, z okoliczności, ktora mi ſię zdarzyła, przybyłego w Kościele Bożym Kapłana, mowić poſtanowiłem.

Iak to ieſt wielkie Dobrodzieyſtwo Boſkie, gdy nam Bog Kapłany daie. O tym w pierwſzey części Kazania.

Iak zaś ſtraſzna kara Boſka, gdy nam ich odbiera, o tym w drugiey.

I iuż tę rzecz, za Darem Ducha Nayświętſzego, ktory ſię Kapłaniom, przy ich poświęceniu daie, poczynam.

Jako każdy człowiek, z dwoch rzeczy złożony to ieſt: z duszy, i ciała, a przytym, wielorakim podległy niemocom, i niedoſtatkom, tak do oboyga, dwoiakiey pomocy potrzebuie. Co do ciała i pożycia doczeſnego, potrzebuie Urzędu świeckiego, kto-

ktoryby, iego pokoiu przestrzegał, krzywdy czynić niedopuszczał, od naiazdow nieprzyiacielskich bronił. Co do duszy, potrzebuie Urzędu Duchownego, ktoryby wieczne iego, i zbawienne dobra obmyslał. A ten iest Urząd Kapłanow. Bez Urzędu świeckiego, mogli bydź ludzie, iako byli w Prawie przyrodzonym. Nawet i w prawie pisanym, był bez Krola, lud Izraelski, przez lat 300. ale bez Urzędu Duchownego, to iest bez Kapłana, bydź nie mogli, skoro prawego Boga poznali. Urząd Duchowny, mogł Krole stanowić, iako Samuel Kapłan, pierwszego ludowi Izraelskiemu Krola ustanowił, ale żaden Krol, Kapłanow stanowić niemoże, bo ich władza nad wszystkie Krole wyższa Władza, ktorą sam tylko BOG dać może, przeto ich zawsze Pismo Boże zowie Kapłanami Bożemi. *Sacerdotes Domini.* O iak wielkie Dobrodzieystwo Boskie! O! iak wielkie szczęście nasze! gdy ie nam BOG daie. A to z tych przyczyn, Kapłańskiemu Charakterowi własnych. Ze są Posłańcami Bożemi. Ze są Oycami Duchownemi naszemi. Ze Ofiary za nas oddaią Bogu. Ze gdy oni nam Błogosławią, i BOG Błogosławi.

Rozbierzmy to w szczegulności, ku obiaśnieniu naszemu, i poznaniu potrzeby, Urzędu Kapłańskiego. Gdy BOG oznaymiał wolą swoię ludziom, obierał zawsze do te-

was przez Ewangelią urodził w Chryſtuſie Jezuſie. Rodziemy ſię według ciała, rodzeniem bydlętom poſpolitym, ale ſię przez poſługę Kapłańſką odradzamy co do duſzy, odrodzeniem nadprzyrodzonym, przez ktore, z Synow gniewu i zatracenia wiecznego, ſtaiemy ſię Synami Boſkiemi. Coż nad takie Oyce, może nam bydź potrzebnieyſzego? Bez ktorych w przeklęſtwie Adama, i niełaſce Boſkiey, zoſtawaćbyśmy muſieli. Oni nas, nie z niewoli Egipſkiey, ale z niewoli ſzatańſkiey wywodzą. Oni nas Słowem Boſkim karmią, potrzeby naſze Duchowne opatruią Skarby dla nas Nauki Boſkiey, i mądrości zbieraią, iako rzekł Apoſtoł: *Nie dzieci ſkarbią na Oyce, ale Oycowie na dzieci*, bo miłość Oycowſka nigdy nieuſtaie, i ſtara ſię, aby na wſzyſtkim, dzieciom ich dobrze było. A iako Pan BOG, naſzym ieſt Oycem, tak i te Poſtańce ſwoie takie dał, i tak im rozkazał, aby nam Oycowſkie ſerce pokazywali. Tak do każdego z Kapłanow mowi, iako mowił do Moyżeſza: *Noś ie na ręku twoich, iako noſi Matka dzieciątko, aż ich doprowadzisz do ziemie, ktorą Oycom ich obiecałem.*

A co naypożytecznieyſzego, nayzbawienieyſzego, z Kapłanow mamy, ieſt to: że Nayświętſzą za nas Bogu oddaią Ofiarę. Za grzechy naſze BOGA błagaią, Łaſki nam Iego iednaią, iako mowi Apoſtoł: każdy Kapłan na to ieſt wybrany, aby ſię za ludzi

dzi wſtawiał do Boga, i ofiary czynił za grzechy. Przez te ſłowa wyraża: że ten ieſt pryncypalny Kapłana Urząd, od ludzi do Boga rzecz ſprawowaé, od nich Dary mu oddawać, i Ofiarować, łaſkę im Boſką iednać, za nich ſię wſtawiać, aby im były grzechy odpuſzczone.

To ſię dla tego przypomina, abyśmy wiedzieli, iako nam ieſt potrzebny Urząd Kapłańſki, i iako bez niego ofiarować, z Męki, i śmierci Zbawiciela, pożytkow ſkarbić ſobie niemożemy, bo tey za nas Ofiary, nikt oddawać nie może, tylko poświęcony Kapłan, przez rąk Biſkupich kładzenie, ktory tęż moc wziął od potomkow Apoſtolſkich. Bo ieżeli w Starym owym Zakonie, żaden inny człowiek, i Doſtoynością Krolewſką uczczony, owey, ktora na ten czas była z bydlat Ofiary, oddawać Bogu od ludzi nie mogł, krom Synow Aaronowych, daleko więcey, w prawie łaſki Chryſtuſowey nikt niepoświęcony, i na to niewyſadzony, Urzędu tego ſprawować niemoże, procz prawych Kapłanow. Przeto gdy Ozyaſz w ten ſię Urząd chciał wdawać, i Ofiarę czynić, wołał lud na niego: Nie twoy to Urząd Ozya, abyś miał Panu Ofiarować, ale ſamych tylko Kapłanow, Synow Aaronowych, ktorzy na tę poſługę poświęceni ſą. I gdy tego upominania ſłuchać niechciał, na tych miaſt od Boga ukarany iako w Piśmie S. czytamy.

Wng-

Wnętrzną ferc Ofiarę, każdemu wolno czynić, i ofiarować; Ale powierzchowney Ofiary, od ludu wfzyftkiego nikt fprawować i oddawać Bogu niemoże, krom famych na to wyfadzonych, i poświęconych Kapłanow. Ciała, i Krwi Pana nafzego, nikt poswięcać, i Ofiarować niemoże iedno Kapłan. A bez tey Ofiary, cożby po nafzych wnętrznych, i Duchownych było? Tą bowiem fię iedyną, wfzyftkie uczynki nafze, i wnętrzne Ofiary Bogu zalecaią. Nie łafkaż to Bofka ofobliwfza, gdy nam do fprawowania tey Nayświętfzey Ofiary, porządnych daie Kapłanow. Bez nich uczeftnikami bydź Ciała i Krwi Chryftufowey nie możemy, bez nich rozgrzefzenia, i odpufzczenia grzechow nafzych, doftąpić nie możemy, bo to im famym powiedziano: *Komu grzechy odpuscicie, będą odpufzczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane.* Coż nad tę ich władzę, dla nas bydź potrzebnieyfzego może?

A famo Błogosławieńftwo, ktore nam przez ufta Kapłańfkie BOG daie, i dać przyobiecał, iak nam wyfoce Urząd Kapłanfki zaleca. Gdy oni nam Błogofławią, BOG nam Błogofławi. Tak o tym BOG mowi: *Wzywać Imienia moiego, nad ludem Kapłani będą, a Ja im Błogofławić będę.* I rozkazał, aby nam, temi flowy Błogofławieńftwo dawali: *Niech cię BOG Błogofławi, i ftrzeże. Niech ci ukaże Twarz fwoię, i zmi-*

łuie

tuie ſię nad tobą. Niech obroci oblicze ſwoie do ciebie, i da ci pokoy. Straż Boſka, za Błogosławieńſtwem Kapłańſkim nad nami ieſt. Za ich błogosławieńſtwem obraca BOG Twarz ſwoię do nas, a gdy rozgniewany, odwroci od nas oblicze ſwoie, za ich przyczyną, i pośrednictwem, zaś ie do nas obraca, iedna ſię z nami, i pokoy nam daie. Taka ieſt moc Błogosławieńſtwa Kapłańſkiego; Przeto nie darmo ow Micheaſz mowił: Teraz mi B O G Błogosławić będzie, gdy mam Kapłana w domu moim. *Nunc benefaciet mihi Deus, habenti Sacerdotem in domo mea.*

Dziękuymyż Bogu, że nam po dziś dzień Kapłany daie, ktorzyby nas Prawa Bożego nauczali, oświecali rozumy swiatłością Niebieſką, i znaiomością BOGA prawdziwego. Ze nam daie te Kapłany, z ktorych mamy Sakramenta, pewne śzrodki do otrzymania Łaſki Boſkiey, i uczeſtnictwa wyſług Chryſtusowych. Ze nam daie te Kapłany, ktorzy nam poświęcaią Ciało i Krew Chryſtuſową, i rękami ſwemi, na poſiłek Duſz naſzych podaią. Ze nam daie te Kapłany, ktorzy są ſzafarzami Taiemnic Boſkich. *Diſpenſatores Myſteriorum* ktorzy gniew Boſki błagaią, i ſwemi modlitwami, Ofiarami, kary od nas Boſkie oddalaią. Ze nas BOG teraz nie karze potopem, iako ukarał świat cały, albo ſiarczyſtemi ogniami, iako Sodomę i Gomorrhę, nie inſza przyczyna, tylko ta (iako mowi

Chryzoftom S.) że ta Nayświętfza Ofiara, w ktorey fię przez ręce Kapłańfkie, Iednorodzony Syn Bofki Ofiaruie, wiąże niejako ręce Oycu Przedwiecznemu, żeby nas tak furowo, lubo ma za co, nie karał. Iakoż nie karze tak, iakośmy zafłużyli, co fię za posrednictwem Kapłanow ftug Iego dzieie.

Prosmyż Boga, aby ich nigdy od nas nieoddalał, aby ich nam przyczyniał; aby co raz lepfze, i swiątobliwfze dawał. Co day Boze i temu nowemu Kapłanowi.

Nie wątpię: że iako Prawowierni CC. poznaiecie tę prawdę, Wyrokami Pismiennemi, i obietnicami Bofkiemi nieomylnemi ztwierdzoną, iak to iest wielkie Dobrodzieyftwo Bofkie, i jaka Duchowna pociecha dla nas, gdy nam BOG Kapłany daie. Uważcież teraz: iak ftrafzna kara, gdy nam ich odbiera.

Pomiiam wfzyftkie inne fzczegulne pokarania, to głodem, to powietrzem, to morem, to krwawemi woynami, ktoremi BOG, lud ow, długo ulubiony, za ich przeftępftwa, i odftąpienie od pobożności Oycow fwoich karał. Nie znayduię w całym Pismie Bożym ftrafznieyfzego, iako gdy ich zoftawiał bez Kapłanow, gdy byli bez Ołtarza, bez Ofiary, bez Kapłana, bez Efod, bo tym famym pokazywał, że fię nie znał do nich iako do ludu fwego. Przeto pobożnieyfi, płacząc, i jęcząc, wołali do Boga.

ga. Jużeś nas Boże porzucił dla grzechow naszych, gdyś nam odebrał Kapłany, i Ofiary, ktore ci oddawali Oycowie nasi.

Wszakże przyznać to musicie: że zatracić tylko Oyce, dzieci niebędą. Ususzyć drzewa korzeń, owocu niebędzie, podkopać fundament, cała struktura upadać musi. Kapłani, to Oycowie nasi, iakoście słyszeli. To korzenie, z ktorego wzrost Wiara S. bierze. To fundament Apostolski na ktorym się Wiara Chrystusowa zasadza. Niechże ci Oycowie oddalą się od nas, rodzay Chrystusow ustawać musi. Niech to korzenie, siekiera gniewu Bożego podetnie: *Securis ad radicem posita.* Gałęzie ktore od tego korzenia wilgoć zabieraią, usychać muszą. Niech ten fundament Wiary naszey, Wiary Apostolskiey, na ktorey się Kapłaństwo zasadza, *super fundamentum Apostolorum.* od nas się uchyli; Czegoż się spodziewać? ieżeli nieupadku wiary, upadku Religii, i ostatniego spustoszenia. Spustoszenia mowię podobnego, ktore padło na Jerozolimę, że się w niey kamień na kamieniu nie został, iako płacząc nad tym Miastem, i ludem, Dobrotliwy JEZUS mowił *Vae tibi Jerusalem.* Biada tobie Jerozolimo. Za coż to moy Panie? Oto mowi: *Quia occidis, & lapidas Prophetas, qui ad te missi sunt.* Zabiiasz, kamienuiesz Posłańcow moich, Prorokow, Kapłanow, biada tobie. W inszych karaniach swoich BOG mogł bydź

uuia-

ubłagany, i dawał się ubłagać, ale gdy karał odięciem Kapłanow, odięciem Ołtarza, i Ofiary, nieubłaganie karał. Nie trzeba nam na to żadnych innych przykładow, i dowodow; widziemy to na dzisieyszych żydach, że są do tych czas wygnańcami, i tułaczami po świecie, bez Krola, bez Kapłana, bez Ofiary, poty ich Wiara Starozakonna, prawdziwa była, poki mieli Kapłany, Ołtarz, i Ofiarę, gdy teraz t go żydostwo niema, idzie zatym: że i Wiary prawdziwey niema; a że Wiary prawdziwey niemaią, znak oczywisty, że są od Boga porzuceni. Ztąd poznać i to możemy: że wszystkie Sekty, i mniemane Religie,, ktore prawdziwych Kapłanow niemaią, fałszywe są, błędliwe są. w zamieszaniu Babilońskim zostaią, bo są bez czci Bogu przyzwoitey, tym samym, że są bez Kapłana, i Ofiary.

Wiarę Swiętą naszę, prawe Kapłaństwo utrzymuie. Przeto owi pierwsi Kościoła Bożego prześladowcy, na Kapłanow naybardziey się srożyli, na ich wygubienie, wytracenie, wszystkie swoie siły i Katownie obracali, bo mniemali, że gdy tych wytracą, wygubią, i Wiernych na swoią przeciągną stronę. Toż będzie i pod czas ostatniego prześladowania Antychrysta, na Kapłanow JEZUSA Chrystusa, naprzod siłę swoię wywrze, tych wszędzie ścigać, szukać, zabiiać, mordować będzie, i tak wie-

su wytraci, wygubi, że prawie już na ten czas ustanie Ofiary Nayświętsza w Kościele Iego, iako w Proroctwie Daniela czytamy: *Auferetur Juge Sacrificium.*

Wiem ia moy Panie; i wierze Słowu Twemu: że Kościoła Twoiego nieopuścisz, boś bydź z nami przyobiecał, aż do skończenia swiata. Ale możesz dopuścić, za grzechy nasze, aby byli rozprószeni sludzy Twoi Kapłani, i zostawić nas, iako błędne owce, bez Pasterzow. Iuż odiąłeś wielu, ktorzy się naybardziey starali, o dusz ludzkich zbawienie. Iuż i Swiątynie Boże, w ktorych się Chwała Twoia pomnażała, pustkami stoią, Swięte Nayświętszych Ofiar naczynia, łakomstwo pochłonęło. Widziemy, iak temu radzi bezwiarkowie. Słyszemy: Co z niemi niedoyrzałe rozumki powtarzaią: że nam tak wiele Xięży nie potrzeba, że się ich aż nadto namnożyło. Ze to darmo iedze, durne sławy, że bez ich mruczenia, BOG ma swoię Chwałę.

O! Panie! iakże karać niemasz? Wiem z Wyroku Twego, że zawsze przystusowane do grzechow naszych karanie Twoie. Za nieczystości karzesz ogniem. Za zdzierstwa, niesprawiedliwości, karzesz głodem. Za kłotnie i niepokoie, karzesz woynami. Toć za taką wzgardę sług Twoich Kapłanow, słusznieyszey kary niema, iako żebyś ieh niewdzięcznemu odebrał ludowi. Ah! Panie! karz nas raczey innemi karami,

ale

ale tey ſtraſzney, ey oſtatniey kary, na nas niedopuſzczay. W innych karaniach Twoich, mieć pocechę możemy z Kapłanow, mieć nadzieię możemy, że ſię ich Ofiarami, daſz nam przebłagać, ale gdy nam ich odbierzeſz, kto za nami błagać Cię będzie?

O Boże, ktoremu ſię pierwſze Ofiary zawſze podobały. Chryſte JEZU, Fundatorze Wiary naſzy, ktory pierwſzy raz, na głos Kapłana nowego, z Nieba zſtąpiſz, i poczniefz bydź w rękach Iego utaiony, pod oſobami Chleba, i wina. Przez te Nayświętſze pierwiatki, proſiemy Cię, day Kościołowi Twiemu Kapłanow, według Serca Twego, żeby ſię przez nich, w tym Kościele twoim, pomnażała coraz więkſza, a więkſza Chwaa Twoia, Amen.

K O N I E C

Tonu Drugiego,

Na większą B O G A Chwałę.

und aufgelößt erhalten werden kann, als es
in diesem Safte geschieht; daß dieses die
verbundenen Salze und der Extracktifstoff
würke, ist ausser Zweifel, denn ist letztere
geschieden, so kommt jedes Salz zu seiner
zifischen Auflößbarkeit zurück. 2). Fand
bey dieser Untersuchung, daß Phosphors
Kalkerde vollkommen durch Laugensalz auf
nassen Wege zersetzt werden könne, wenn
stere vorher mit Säuren etwas aufgeschl
werde. 3). Fand ich daß Vitriolsaures
neral Salpetersaures Vegetabilalkali, und S
saures Eisen, unter gewissen Umständen,
höchstwasserfreyen Weingeist auflößlich se
4). Stellte ich in Zweifel, ob die durch die S
petersäure zu Essig umgeänderte, und dann
Destillat mit übergetriebene Weinsteinsä
mit Pflanzen oder Mineralalkali vorher im S
te gesättigt gewesen wäre: oder war sie
mit Kalckerde gesättigt? Ich getraue mir we
stens für keines der drey vermuthlichen
dungsmittel bestimmt zu antworten. Ueberh
entspringt aus mehrern Pflanzenuntersuchu
die Frage: bindet sich die Natur an Verw
schaftsgesetze? und ist alles in den Pfla
würklich so verbunden, als uns die Resul
zu Gesichte kommen? Endlich kann ich